DZIŚ SPORTOWY24
NATALIA BAJOR MISTRZYNIĄ EUROPY!
KOSZYKARZE ZASTALU ZIELONA GÓRA WYGRALI W GLIWICACH

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 243 (22.844) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 19.10.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Gorzów

Nie ma już koalicji KO z prezydentem miasta. „Formuła współpracy się wyczerpała”

Jarosław Miłkowski

To już koniec współpracy Koalicji Obywatelskiej z włodarzem Gorzowa i jego radnymi. Po zmianach w radzie miasta dojdzie też do zmiany wiceprezydenta. Koalicja w mieście istniała przez 848 dni.

FOT. NATALIA ŁOTOCKA

- Jeśli pan redaktor oczekuje, że będziemy posypywali głowę popiołem, no to jeszcze nie jest Wielki Post - mówiła poseł Krystyna Sibińska (w środku)

Tego można było się spodziewać. Po tym, gdy w ostatni czwartek odwołany został dotychczasowy przewodniczący rady miasta Robert Surowiec, w piątek politycy Koalicji Obywatelskiej poinformowali o zakończeniu współpracy z prezydentem i jego radnymi.

- Formuła współpracy się wyczerpała - powiedziała na konferencji prasowej poseł Krystyna Sibińska, szefowa struktur KO w Gorzowie.

Przypomnijmy: w czwartek nowym przewodniczącym rady miasta został Maciej Buszkiewicz z „prezydenckiego” klubu Gorzów Plus. Był jedynym kandydatem. Zagłosowało za nim piętnastu radnych z 25-osobowej rady. Choć głosowanie było tajne, to jest jasne, że poparli go przedstawiciele czterech klubów: PiS, Gorzów Plus, Gorzów Wielkopolski i Dla Gorzowa oraz radny bez klubu Sebastian Pieńkowski (to polityk Konfederacji Korony Polskiej).

- Dzisiaj jak na dłoni widzieliśmy, że powstała czerwono-czarno-brunatna koalicja pod auspicjami prezydenta Wójcickiego - mówił po czwartkowej sesji były już wiceprzewodniczący.

Koalicja w mieście pomiędzy KO a prezydentem Jackiem Wójcickim i jego radnymi została zawiązana 19 czerwca 2024. Trwała zatem 848 dni.

Po odwołaniu Roberta Surowca we władzach miasta zajdą kolejne zmiany. Lada moment należy spodziewać się odejścia Izabeli Piotrowicz, która z chwilą zawiązania koalicji została wiceprezydentem miasta.

- Ona była częścią umowy i to jest raczej oczywiste, że nie będzie kontynuowała swojej misji - mówiła w piątek Krystyna Sibińska.

Koalicja Obywatelska to pierwsze ugrupowanie w „nowożytnej historii miasta”, które miało większość w radzie. Podczas wyborów samorządowych 7 kwietnia 2024 r. zdobyło ono trzynaście mandatów. Po przejściu z klubu Gorzów Plus dwojga radnych - Marii Szupiluk i Cezarego Żołyńskiego - klub KO liczył nawet piętnaście osób. Wiosną tego roku zaczęli jednak odchodzić pierwsi radni.

Zaczęło się od Anny Kozak (odeszła w kwietniu). W czerwcu mandat złożył Ireneusz Maciej Zmora, a Jarosław Baryła, który w lipcu wszedł w jego miejsce, nie przystąpił do klubu. W lipcu został wyrzucony Jerzy Synowiec, a Marta Krupa odeszła sama i już wtedy Koalicja Obywatelska straciła większość w radzie. Niecałe trzy tygodnie temu odszedł natomiast Grzegorz Ignatowicz. Aktualnie KO ma więc dziesięcioro radnych i wciąż jest najliczniejszym - już bez większości - klubem w radzie.

- Czy Koalicja Obywatelska widzi winę po swojej stronie? - zapytaliśmy w piątek szefową gorzowskich struktur partii.

- My wielokrotnie poddajemy się ocenie naszych wyborców i to do nich będzie należała ocena naszych działań - odpowiedziała Krystyna Sibińska.

- Odnoszę wrażenie, że rozpadowi koalicji w mieście winni są wszyscy, tylko nie KO. Nie słyszę jakiegoś uderzenia się w piersi - zauważył w rozmowie z posłanką nasz dziennikarz.

- Jeśli pan redaktor oczekuje, że będziemy posypywali głowę popiołem, no to jeszcze nie jest Wielki Post - odpowiedziała K. Sibińska.

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Lubuskie

Niektóre szkoły z zakazem wejścia dla rodziców

Po tragicznych wydarzeniach część lubuskich placówek wprowadziła zakaz wejścia do budynku nie tylko dla osób postronnych.

– Str. 5

Zielona Góra

Czy lubuskie tory się wyprostowały? Co się zmieniło i jeszcze zmieni?

- Słońce wyszło nad lubuskim transportem - stwierdził Andrzej Pawłowski, prezes POLREGIO, podczas zawierania umowy na zakup używanych pociągów. Pytamy, czy skoro jest tak dobrze, to czy potrzebna będzie samorządowa spółka transportowa? Zdaniem prezesa Pawłowskiego nie.

– Str. 3

Region

Dwa zespoły z Lubuskiego znalazły się wśród nagrodzonych uczestników ogólnopolskiego programu edukacyjnego Akademii STEM. Trzecie miejsce wywalczyła drużyna z IV LO w Zielonej Górze, a wyróżnienie zdobyła kożuchowska Piątka.

– Str. 2

Gorzów

Urzędnicy zapowiadają analizę możliwości ewentualnych zmian w rozkładzie jazdy. W swoich mediach dają pasażerom nadzieję na powrót nocnego połączenia Gorzów - Kostrzyn.

– Str. 6

REKLAMA 0011589837

eprasa.pl fb6cb1e19f

POLECAMY

JUTRO: Czego najbardziej obawiają się przedsiębiorcy? ŚRODA: Pierwsze objawy osteoporozy

19.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Kleopatra, Paweł i Ferdynand
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Leszek Kalinowski:
Nie wszyscy mogą wyjść z domu

Miniony tydzień był pełen wzruszeń, wspomnień. Wiele się działo, warsztaty, spotkania, bal, małżeńskie jubileusze i wiele innych wydarzeń, związanych z czasem poświęconym seniorom. Dzięki temu mogli wyjść z domów, a to wiązało się też z przygotowaniem strojów i fryzur, spotkać się z innymi. Jak wiele razy podkreślali, poczuli się znów ważni i potrzebni. Jak widać po frekwencji i zainteresowaniu, takie imprezy są bardzo potrzebne. Bo to okazja do ruchu, rozmów, śmiechu.

A wszystko to sprawia, że nie tylko seniorzy czują się lepiej. Każdy tego potrzebuje, bo jesteśmy stworzeni do tego, by być z innymi, jesteśmy istotami stadnymi. A kiedy przychodzi czas opuszczania przez dzieci rodzinnego gniazda, przejścia na emeryturę, okazuje się, że grono znajomych znacznie się zawęża, telefon milczy i przestaje się chcieć czegokolwiek. Na zdjęciach publikowanych przez GL z imprez z okazji Tygodnia Seniora widać, jak bardzo je one ich cieszą, jak dodają im skrzydeł, odejmują lat. I bardzo dobrze. Oby jak najwięcej takich wydarzeń. Ale nie zapominajmy też o bardzo dużej grupie seniorów, która nie skorzysta już z zaproszenia na bal, wycieczki, zajęcia w klubach. To starsze osoby, które zamknięte są z powodu chorób w domach. A jest ich coraz więcej. System nie nadąża tu za potrzebami ich wsparcia.

Dlatego może warto pomyśleć o akcji pomocy tym, którzy skazani są na samych siebie, a w najlepszym wypadku na sąsiedzkie wsparcie. Przydałoby się jakieś wielkie ruszenie wolontariuszy, którzy poświęciliby seniorom swój czas, przekazali im swój uśmiech, ciepłe słowa, pomocną dłoń...

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
12°C/3°C

jutro
15°C/0°C

LUBUSKIE

Wymyślili bota i aplikację. Odebrali nagrody

Leszek Kalinowski

Dwa zespoły z województwa lubuskiego znalazły się wśród nagrodzonych uczestników ogólnopolskiego programu edukacyjnego Akademii STEM - droga do przyszłości.

FOT. ARCHIWUM ORGANIZATORA

Uczestnicy programu podczas finału w Warszawie

Projekt SchoolMate z IV Liceum Ogólnokształcącego im. płk. pil. Eugeniusza Horbaczewskiego w Zielonej Górze został jednym z trzech zwycięskich rozwiązań, a Visit Kożuchów z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 im. Leszka Kołakowskiego w Kożuchowie otrzymał wyróżnienie. Podczas finału w Warszawie swoje projekty zaprezentowało 20 zespołów ze szkół średnich z całej Polski.

Zespół z IV Liceum Ogólnokształcącego opracował SchoolMate - bota, który ma ułatwiać uczniom odnajdywanie informacji rozproszonych w różnych kanałach szkolnej komunikacji. Przed opracowaniem rozwiązania młodzież przeprowadziła ankietę wśród uczniów, aby poznać ich potrzeby i oczekiwania wobec takiego narzędzia.

Bot jest prosty w obsłudze, dostępny na komputerze i telefonie oraz oparty na aktualizowanych informacjach. Zespół pracował pod opieką Marcina Milewskiego. Jury doceniło funkcjonalność, stabilność i potencjał wdrożenia projektu.

Zespół z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Kożuchowie przedstawił projekt aplikacji do zwiedzania miasta. Visit Kożuchów zaprezentowano w filmie, w którym uczniowie wcielili się w historyczne postacie i pokazali ważne miejsca w mieście.

Choć zespół nie mógł uczestniczyć w finale stacjonarnie, znalazł twórczy sposób na przedstawienie efektów pracy. Jury przyznało mu wyróżnienie za kreatywność i wytrwałość. Młodzież pracowała pod opieką Marcina Wojciechowskiego.

„Akademia STEM - droga do przyszłości” to ogólnopolski program edukacyjny Fundacji Digital University realizowany dzięki wsparciu Stellantis Philanthropy. Łączy edukację technologiczną z praktyczną pracą nad projektami odpowiadającymi na potrzeby otoczenia.

Przygotowania do finału obejmowały warsztaty dotyczące m.in. cyberbezpieczeństwa, finansów, krytycznego myślenia, analizy danych i projektowania rozwiązań technologicznych. Uczestnicy ukończyli również 12-godzinny kurs sztucznej inteligencji, a następnie przy wsparciu mentorów i mentorek dopracowywali pomysły i przygotowywali prezentacje przed jury. Rozwijali przy tym umiejętności współpracy, podziału zadań i jasnego przedstawiania swoich rozwiązań.

FORUM CZYTELNIKÓW

Bogumiła z Gorzowa
No i postawili ofiaromat w katedrze i niech stoi. Jeżeli ktoś będzie chciał skorzystać, to skorzysta, a jak nie, to nie. Tam nie ma, że każdy musi obowiązkowo. Co kogo obchodzi, co ludzie robią z zawartością swojego portfela? Nie wasz ogródek, nie wasze buraczki.

Amanda z Zielonej Góry
Tylko pozazdrościć i z całego serca pogratulować. Przeżyć razem tyle lat to coś naprawdę niezwykłego. Przecież przez te wszystkie dziesięciolecia zmieniał się świat, zmieniały się czasy, ludzie i rzeczywistość wokół nas, a oni nadal byli razem.

Jacek z Zielonej Góry
Siedemdziesiąt lat lat razem... aż trudno to sobie wyobrazić. Piękne, wzruszające i naprawdę godne naśladowania. Obyśmy wszyscy mieli szansę dożyć takich jubileuszy u boku ukochanej osoby.

Sebastian z Gubina
Jako mieszkaniec naprawdę czuję dumę, że mamy u siebie tylu wspaniałych ludzi, którzy potrafią się zjednoczyć w tak ważnej sprawie. Najpiękniejsze jest jednak to, że nie chodzi tylko o rekord, ale o umiejętność ratowania ludzkiego życia. Wielkie brawa dla wszystkich, którzy dołożyli do tego swoją cegiełkę.

Marek z Gorzowa
Wielki Post jeszcze nie nadszedł, ale w gorzowskiej Koalicji Obywatelskiej już trwa Droga Krzyżowa. Pięciu radnych odeszło, większość przepadła, koalicja się rozpadła, a winnych brak. Cud nad Wartą. KO nie posypuje głowy popiołem, bo musiałaby najpierw przyznać, że ma coś na sumieniu. Pani poseł Sibińska, do politycznego rachunku sumienia nie potrzeba księdza. Wystarczy umieć liczyć do pięciu.

Maria z Zielonej Góry
Wspaniała akcja, zachęca do badania, bo to przecież nasze zdrowie, a zdrowie to skarb. Polecam

eprasa.pl fb6cb1e19f

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA / REGION

Czy lubuskie tory się wyprostowały?

Eliza Gniewek-Juszczak

– Słońce wyszło nad lubuskim transportem – stwierdził Andrzej Pawłowski, prezes POLREGIO. Pytamy, czy skoro jest tak dobrze, to czy potrzebna będzie samorządowa spółka transportowa?

Jeszcze w czerwcu w województwie lubuskim odwołanych było blisko 700 pociągów spółki POLREGIO, a we wrześniu już tylko 15. O tym, że słońce wyszło nad lokalnym transportem mówił w piątek w Zielonej Górze Andrzej Pawłowski. Z nieukrywaną radością w rozmowie z GL mówi o tym, jak to było możliwe, żeby w końcu pociągi mogły w naszym regionie kursować zgodnie z planem. W spółce rozrysowano przyczyny problemów. Prezes zapewnia, że konsekwentnie, krok po kroku je rozwiązywano. Najpierw wskazuje na ludzi.

- Udało się sprowadzić do Zielonej Góry fachowca . Ryszard Rębilas ma duże doświadczenie frontowe, potrafi zarządzać ludźmi i problemami. Przy dużym wsparciu centrali udało nam się wyprowadzić ten region naprawdę na dobry pułap. Nastąpiły też zmiany w centrali spółki - zauważa. Sam został prezesem tej spółki 2 marca tego roku.

Zwraca uwagę na trudności związane z awariami 20 typów pojazdów. Potwierdza, że trudno było znaleźć ludzi, którzy znają się na takiej ilości.

- Dzisiaj jesteśmy na dobrej drodze, żeby spółka w przyszłości była wzorem kolei w Lubuskiem, jak w i pozostałych regionach Polski - mówi.

Zapytaliśmy, czy skoro jest tak dobrze, to uważa, że potrzebna będzie samorządowa spółka transportowa, którą zarząd województwa lubuskiego powołał przecież po to, aby ratować lubuską kolej, bo POLREGIO sobie nie radziło.

- Mam nadzieję, nie, jestem przekonany, że będziemy jeździć. Naszym głównym zadaniem, zarządu i jednostki w terenie, jest zagwarantowanie bardzo dobrej jakości przewozów. Chcemy być wiarygodni, punktualni i dostarczać produkt najwyższej jakości w dobrej cenie. Jeśli te wszystkie kryteria spełnimy, to myślę, że pan marszałek będzie musiał się bardzo mocno zastanowić, czy tą spółkę warto uruchamiać, bo kolej to jest bardzo skomplikowany mechanizm. To widać po tym, co się działo przez ostatnie pięć lat w województwie lubuskim. Dzisiaj to posprzątaliśmy - zapewnia prezes. Zaznacza, że kolejowa spółka wymaga dużych kompetencji, doświadczonych ludzi i przede wszystkim dobrych punktów utrzymania taboru.

- Wierzę, że nasze zaufanie odbudowaliśmy i wierzę, że pan marszałek zdecyduje się z nami kontynuować pracę po 2030 roku - mówi.

W 2030 roku przestanie już obowiązywać dotychczasowa umowa województwa ze spółką, to będzie rok, w którym nastąpi uwolnienie konkurencji na torach i najlepszy przewoźnik będzie wybierany w procedurze przetargowej. Podczas piątkowego spotkania na dworcu w Zielonej Górze wicemarszałek Grzegorz Potęga mówił, że samorząd będzie współpracował ze spółką.

- Rzeczywiście trzeba będzie się wykazać dużą elastycznością i też przygotowaniem do tego, aby móc realizować połączenia również na torach w województwie lubuskim. Jednoznacznie nie przesądzam tego, kto będzie realizował te połączenia - mówi w rozmowie z GL. Zwraca uwagę, że samorządowa spółka transportowa powołana została nie tylko ds. kolei, ale również publicznego transportu drogowego.

- Nie chcemy zamykać tej formuły, a kontynuować wszystkie działania związane z jej utrzymaniem, bo uważamy, że takie zabezpieczenie jest nam bardzo potrzebne. Zbyt dużo czasu męczyliśmy się na naszych lubuskich torach. Byliśmy za to mocno obwiniani. Ten ruch, powołanie naszej spółki, jest mobilizujący dla POLREGIO. Bardzo korzystnie przekłada się na naszą współpracę. Życzymy sobie, aby tylko dobre relacje nas dotyczyły - podkreśla wicemarszałek.

Przyczyną spotkania w Zielonej Górze było zawarcie umowy na zakup używanych pociągów z firmą Public Transport Service. Pierwsze mają wyjechać na tory pod koniec 2027 roku. Będą to dwudziestoparoletnie pociągi TALENT (typ D644.0) oraz Pesa Atribo (typ ATR220M) z Niemiec. Każdy z nich pomieści minimum 200 podróżnych. Niektóre pojazdy trafią do Lubuskiego.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011598138

Bezpieczny Bałtyk, to bezpieczna Polska i Europa

Znaczenie regionu Morza Bałtyckiego dla europejskiej gospodarki systematycznie rośnie. Region dysponuje dużym potencjałem rozwoju odnawialnych źródeł energii, rozbudowuje infrastrukturę przesyłową i zwiększa skalę inwestycji. Bałtyckie porty odnotowują rekordowe ilości przeładowanych towarów. To wszystko sprawia, że rejon stał się newralgicznym miejscem na mapie Europy, a jednym z największych wyzwań będzie jego ochrona – mówił podczas 15. Europejskiego Forum Nowych Idei Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Region Morza Bałtyckiego stoi u progu przełomowego etapu transformacji energetycznej. Odpowiada już za około 35 proc. zużycia energii i 37 proc. emisji CO_2 w UE. Może odegrać kluczową rolę w zwiększaniu konkurencyjności, bezpieczeństwa energetycznego i tempa dekarbonizacji Europy. Uczestnicy dyskusji na tegorocznym EFNI nie mieli wątpliwości, że Bałtyk zyskuje nowe znaczenie. Staje się coraz bardziej istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego.

Bezpieczeństwo na Bałtyku należy budować na silnym partnerstwie

- Wszystkie inwestycje energetyczne, w tym te realizowane przez ORLEN, będą stanowiły bardzo ważny element bezpieczeństwa energetycznego kraju i Europy. W przyszłości, mówiąc o bezpieczeństwie energetycznym, częściej będziemy myśleli o Bałtyku niż o południu Polski. My, jako ORLEN, traktujemy wszystkie inwestycje w tym regionie jako strategiczne. Z tego też powodu zainicjowaliśmy na początku września pierwsze spotkanie Baltic Energy Initiative, *na które zaprosiliśmy największe firmy energetyczne operujące w państwach Morza Bałtyckiego do współpracy. Wierzymy w to, że naszą odporność energetyczną i nasze bezpieczeństwo należy budować na bardzo silnym partnerstwie pomiędzy państwami i pomiędzy poszczególnymi firmami* - mówił podczas dyskusji Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Wiceprezes przypomniał, że jeszcze nie tak dawno służby koncentrowały się m.in. na zwalczaniu przestępczości zorganizowanej w rejonie państw bałtyckich. Dziś to ochrona rozbudowanej infrastruktury energetycznej stanowi jedno z największych wyzwań dla firm i państw.

- Ochrona infrastruktury bałtyckiej, energetycznej to jest zupełnie nowe wyzwanie. Leży w interesie poszczególnych firm, ale też wszystkich państw regionu – dodał wiceprezes Paweł Wojtunik.

Infrastruktura bałtycka jest wielkim ekosystemem, który musimy chronić

Porty bałtyckie stały się potężnym hubem transportowym, notują obecnie rekordowe wielkości przeładowanych towarów, co ma znaczenie nie tylko dla handlu międzynarodowego. Przez porty bałtyckie transportowane są towary, w tym m.in. surowce energetyczne na Ukrainę. Jakiekolwiek zakłócenia w tym transporcie mogą wywołać negatywne skutki geopolityczne.

- To implikuje pewne zagrożenia. Do tego bałtycka infrastruktura krytyczna zlokalizowana jest niedaleko rosyjskiego Kaliningradu, co może wiązać się z dodatkowymi zagrożeniami.

W związku z tym musimy traktować kwestie bezpieczeństwa w sposób ponadnarodowy. Projekty realizowane w rejonie Morza Bałtyckiego są dziś elementem ekosystemu bezpieczeństwa, ekosystemu gospodarczego i energetycznego. Należy do niego m.in. infrastruktura portowa, farmy wiatrowe, ale też Baltic Pipe oraz infrastruktura na Litwie. To ogromny ekosystem, który musimy chronić. Dlatego właśnie jest tworzone Centrum Bezpieczeństwa Morskiego, które będzie obejmowało swoim zasięgiem działania na całym wybrzeżu – powiedział Paweł Wojtunik.

Wiceprezes Paweł Wojtunik wyjaśnił, że w centrum będą pracowali przedstawiciele m.in. ORLENU, marynarki wojennej, straży granicznej, policji i służb specjalnych. Ich zadaniem będzie monitorowanie infrastruktury krytycznej w rejonie Bałtyku i w razie potrzeby reagowanie.

Bałtyk może stać się jednym z najważniejszych centrów energetyki w Europie

Ochrona m.in. infrastruktury portowej i energetycznej na Bałtyku stanowi fundament rozwoju gospodarczego tego regionu. Bałtyk może w ciągu najbliższych kilkunastu lat stać się jednym z najważniejszych centrów nowoczesnej energetyki w Europie, wzmacniając zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i konkurencyjność gospodarek całego regionu.

- Region Morza Bałtyckiego stał się poważnym obszarem gospodarczym. Za sprawą portów, m.in. w Gdańsku i Gdyni, stał się ważnym centrum logistycznym. A za sprawą inwestycji w offshore i w elektrownię jądrową staje się ważnym obszarem przemysłu energetycznego. Te inwestycje zmienią geografię energetyczną tej części Europy. Infrastruktura, która już powstaje i która będzie powstawać w tej części Europy wymaga nie tylko wybudowania, ale też ochrony – mówił z kolei podczas panelu Leszek Bonna, wicemarszałek województwa pomorskiego.

eprasa.pl fb6cb1e19f

ZIELONA GÓRA

220 par świętowało wyjątkowe jubileusze

Leszek Kalinowski

W Planetarium Wenus odbyły się w sobotę pierwsze uroczystości związane z małżeńskimi jubileuszami. Impreza wywołała wiele pozytywnych emocji wśród bohaterów wydarzenia i zaproszonych gości. Medale i nagrody za długie pożycie małżeńskie, nawet 70-letnie, to okazja do życzeń i pytań o receptę na szczęśliwe życie razem.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Co roku Urząd Stanu Cywilnego w Zielonej Górze planuje od kilku do kilkunastu uroczystości, podczas których świętują pary z długim stażem małżeńskim.

Tym razem na uroczystości zaproszone zostały pary, które są ze sobą od 55, 60, 65 i 70 lat! A że jest ich aż 220, spotkanie w Planetarium Wenus trzeba było podzielić na trzy części, dwie w sobotę (o godzinie 13.00 i 16.00) oraz w niedzielę (godz. 13.00).

- Szanowni jubilaci, dla mnie to wyjątkowy moment. Te przepiękne jubileusze pokazują, jak niezwykle ważne w życiu są: miłość, odpowiedzialność za drugą osobę, wierność - mówił prezydent Marcin Pabierowski witając bohaterów spotkania i ich gości. - Jesteście wyjątkowi, tworzyliście rodziny, udowodniliście, jak można pięknie żyć, ale też przez lata to Wy tworzyliście do miasto, dokładając swoją cegiełkę do rozwoju Zielonej Góry. Dziś chcemy Wam za to serdecznie podziękować. Gratuluję i życzę zdrowia, wsparcia rodziny, pomyślności, powodzenia i do zobaczenia na kolejnych jubileuszach!

Jubileusz 70-lecia świętowali w sobotę m.in. Halina i Jan Gupało. Pochodzą ze wschodu Polski, z województwa lubelskiego. Znali się z widzenia ze szkoły. Ale dopiero na zabawie sylwestrowej mocniej zabiło mu serce.

Spodobała się od razu. On jej też. Nie tylko w tę ostatnią noc roku świetnie się im tańczyło, rozmawiało. Poczuli od razu nić porozumienia i... motyle w brzuchu.

- Dobrze się czuliśmy w swoim towarzystwie. Po pewnym czasie przyjęłam oświadczyny. No i tak jesteśmy razem od 70 lat - opowiada pani Halina. - Jak to w życiu bywa, były różne chwile te radosne, ale i troski, problemy też nas nie omijały. Jak jest wzajemne zrozumienie i chęć dojścia do kompromisu, to wszystkie kłopoty można rozwiązać. Czasem trzeba odpuścić, ustąpić, wspierać się w trudnych chwilach. Na tym polega życie.

Do Zielonej Góry przyjechali już jako małżeństwo. Z córką.

- Dzisiaj też jest tu z nami. Niestety, została wdową - przyznają jubilaci. - Syn też przyszedł na uroczystość. To bardzo nas cieszy. Bo rodzina jest najważniejsza.

I choć rocznicę ślubu obchodzili w czerwcu, to w sobotę również świętowali ten niezwykły jubileusz. A na tym nie koniec - planują bowiem jeszcze wyjazd nad morze, do Niechorza.

- Lata już nie te, żeby wyjeżdżać gdzieś daleko za granicę, dlatego wybieramy nasze, polskie morze, które bardzo lubimy. Pospacerujemy, nawdychamy się jodu i wrócimy zadowoleni do Zielonej Góry. A tutaj też się nie nudzimy, chodzimy do Klubu Seniora Wrzos. Ważne jest, by być z innymi - podkreślają Halina i Jan, którzy nie kryją zadowolenia z wyróżnienia i pięknej uroczystości.

REKLAMA 0011600155

Brody dn. 16.10.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GUBIN

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach: Bieżyce, Chęciny, Chociejów, Czarnowice, Dobrzyń, Jazów, Koperno, Kozów, Pleśno, Pole, Stargard Gubiński i Zawada oraz w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu tego dokumentu.

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. *o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) oraz art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Gminy Gubin **uchwały** nr XXVIII/169/2026 z dnia 29 września 2026 r. **w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego** dla terenów położonych w obrębach Bieżyce, Chęciny, Chociejów, Czarnowice, Dobrzyń, Jazów, Koperno, Kozów, Pleśno, Pole, Stargard Gubiński i Zawada dotyczącej lokalizacji odnawialnych źródeł energii w szczególności 14 szt. elektrowni wiatrowych o wysokości do 300 m i o maksymalnej średnicy wirnika wraz z łopatami do 180 m z urządzeniami towarzyszącymi. Ww. uchwała uchyliła uchwałę Nr XII/64/2025 Rady Gminy Gubin z dnia 28 marca 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach Gębice, Koperno, Czarnowice, Stargard Gubiński, Bieżyce, Pleśno, Dobrzyń, Pole i Grochów, zmienioną uchwałą Nr XXIV/148/2026 Rady Gminy Gubin z dnia 22 maja 2026 r.

Granice obszarów opracowania planu oznaczono w załącznikach graficznych do powyższej uchwały oraz pliku APP_przystąpienie.gml, do wglądu w Urzędzie Gminy Gubin i na stronie internetowej: **hhttps://bip.gminagubin.pl/242/Planowanie i zagospodarowanie_przestrzenne/** w zakładce Plany miejscowe.

Osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego, w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Gubin ul. Obrońców Pokoju 20, 66-620 Gubin, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: urzad@gminagubin.pl lub poprzez adres do e-doręczeń AE:PL-16268-22016-TJWAI-20. Wnioski należy składać na formularzu, zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. *w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego* (Dz. U. z 2023 r., poz. 2509), wzór formularza dostępny jest **hhttps://bip.gminagubin.pl/242/Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne/** w zakładce Druki do pobrania. Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje nazwisko i imię albo nazwę jednostki organizacyjnej oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Informuję również, **że** zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy *o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych* **w dniu 22 października 2026 roku o godzinie 15:30, odbędzie się spotkanie otwarte** nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami. Spotkanie otwarte odbędzie się w formie spotkania bezpośredniego **w siedzibie Urzędu Gminy Gubin** ul. Obrońców Pokoju 20 **w sali 110 na pierwszym piętrze.**

Informuję również **o drugim spotkaniu otwartym**, które odbędzie się **w dniu 22 października 2026 roku o godzinie 16:30** w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie spotkania online. Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem **http://gminagubin.pl/** w zakładce AKTUALNOŚCI.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Gubin ul. Obrońców Pokoju 20, 66-620 Gubin,
2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Gubin ul. Obrońców Pokoju 20, 66-620 Gubin w pokoju nr 110, od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania od 7:30 do 15:30,
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres urzad@gminagubin.pl lub poprzez adres do e-doręczeń AE:PL-16268-22016-TJWAI-20.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **można składać** w terminie **do 16 listopada 2026 r.**

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Gubin.

Burmistrz Brodów
(-) ***Beata Kowalczuk***

Podstawowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Gminy Gubin, pozyskiwanych od osoby, której dane dotyczą, wynikające z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. – RODO, można uzyskać na stronie: http://gminagubin.pl/ w pozycji menu przedmiotowe RODO klauzula informacyjna.

eprasa.pl fb6cb1e19f

NOWA SÓL

Niektóre szkoły z zakazem wstępu dla rodziców

Mateusz Pojnar

Po tragicznych wydarzeniach w polskich szkołach część lubuskich placówek wprowadziła zakaz wejścia do budynku dla osób postronnych, ale i rodziców. Niektórzy twierdzą, że to wylewanie dziecka z kąpielą.

Ponad tydzień temu w kraju doszło do ataków nożowników. W Ostrołęce 19-latek zaatakował nożem dziewięć osób, a w Leszczydole-Nowinach pod Wyszkowem 15-latek śmiertelnie ranił woźną. W kolejnych dniach zatrzymano następne młode osoby za groźby kierowane w internecie.

Część szkół w Polsce, również w Lubuskiem, wprowadziła zakaz wstępu do budynków dla osób postronnych, w tym dla rodziców i opiekunów prawnych.

Działania dyrektorów

- Po tych tragicznych wydarzeniach dyrektorzy podstawówek w Nowej Soli podjęli - w ramach możliwości danej szkoły - działania dotyczące obostrzeń - mówi „Gazecie Lubuskiej" Łukasz Chybiński z nowosolskiego magistratu. - Naczelnik wydziału oświaty kontaktował się z nimi, aby przedstawili, na jakim etapie jest realizacja działań w poszczególnych jednostkach.

Magistrat informuje, że jeśli chodzi o nowosolskie podstawówki, zakaz wstępu wprowadzono w SP nr 1. W pozostałych placówkach otwarte jest tylko jedno wejście, znajdujące się pod stałym nadzorem pracownika szkoły.

- Chodzi o to, aby i dzieci, i rodzice wiedzieli, że szkoła jest bezpiecznym miejscem - zaznacza Chybiński.

„Chodzi o bezpieczeństwo dzieci"

Dyrektorka SP nr 1 Anna Kalita opowiada o specyfice swojej szkoły, która ma aż trzy bramki wejściowe.

- Dwie z nich - od strony ul. Szkolnej i ul. Dąbrowskiego - były zamykane już od jakiegoś czasu po godz. 8:00, a otwierane po czwartej lekcji, gdy zajęcia kończą uczniowie klas 1-3 - podkreśla. - Zaczęliśmy to robić ze względów bezpieczeństwa. Po terenie szkoły kręciło się bardzo dużo postronnych osób i był to spory problem. Dostępna pozostawała bramka od ul. Parafialnej, ale po wydarzeniach z ubiegłego tygodnia poprosiliśmy rodziców, żeby odprowadzali i odbierali dzieci tylko z placu szkolnego i nie wchodzili do budynku. Teraz po godz. 8:00 w trosce o bezpieczeństwo zamykamy wszystkie trzy bramki.

FOT. MATEUSZ POJNAR

Zakaz funkcjonuje m.in. w SP 1 w Nowej Soli

Obok bramki przy ul. Parafialnej znajduje się dzwonek połączony bezpośrednio z sekretariatem. Jeżeli uczeń, rodzic czy listonosz chce wejść - ma taką możliwość.

- Otwiera albo pan woźny, albo pani z sekretariatu, więc to nie tak, że jesteśmy całkowicie zamknięci i nikt nie może do nas przyjść. Chcemy po prostu kontrolować wejścia - tłumaczy Kalita.

Dyrektorka ocenia, że większość rodziców podchodzi do decyzji szkoły ze zrozumieniem.

- Zdarzają się jednak sytuacje, w których niektórzy mają ogromne pretensje o to, że nie mogą wejść z dzieckiem do klasy - dodaje.

„Wylewanie dziecka z kąpielą"?

- Nie czuję się osobą postronną - mówi nam rodzic ucznia jednej z nowosolskich szkół. - Jakie stanowisko lub zagrożenie stwarzam ja albo moja żona? Czy też moi rodzice, gdy pomagają nam i odprowadzają syna do szkoły? Dla mnie to jest wylewanie dziecka z kąpielą. Czy to jakaś jednostka wojskowa? Zawsze trzeba zachować ostrożność, ale nie sprowadzajmy tej sprawy do absurdu. Jako ojciec powinienem mieć prawo wejść z dzieckiem do budynku szkoły. Dla mnie to oczywiste.

- Czy widok mam i dziadków nie zadziałałby odstraszająco na potencjalnego agresora, studząc jego zapały? - zapytała z kolei na Facebooku jedna z mieszkanek Nowej Soli.

Inni komentują zakaz ze zrozumieniem.

Bez wejścia w kolejnej szkole

Zakaz został wprowadzony również m.in. w placówce w Bytomiu Odrzańskim (pow. nowosolski).

- W związku z realnymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa rówieśniczego jako dyrektor szkoły podejmuję natychmiastowe działania mające na celu ochronę życia i zdrowia Państwa dzieci - poinformowała rodziców Stefania Mirecka, dyrektorka Zespołu Szkół im. Józefa Wybickiego.

Poprosiła również o „monitorowanie zachowania dzieci w domu", np. zwrócenie uwagi na stany apatii, niechęć do rozmów, izolowanie się czy agresję.

ŻARY

Milion do wydania. Ruszył nabór projektów

Aleksandra Łuczyńska

Mieszkańcy mogą już zgłaszać swoje propozycje do Budżetu Obywatelskiego na rok 2027. Choć jego losy ważyły się od wiosny, ostatecznie do wzięcia jest milion złotych. Zgłoszenia ruszyły w piątek.

Budżet Obywatelski 2027 w Żarach właśnie się rozpoczął. Od piątku można zgłaszać swoje pomysły. Projekt był pod znakiem zapytania, bo wiosną radni zdecydowali, że BO nie będzie realizowany w przyszłym roku. Powodem miała być opieszałość Urzędu Miasta w realizacji dotychczasowych inwestycji. Temat wrócił na tapetę i podczas ostatniej sesji zdecydowano, że BO zostaje.

Mieszkańcy mają do wydania milion złotych. Można zgłaszać propozycje inwestycyjne - np. plac zabaw, budowę chodnika, pumptruck oraz nieinwestycyjne np. organizacja pikniku, biegu czy innej imprezy.

- Mogą wziąć w nim udział mieszkańcy Żar od 16. roku życia. Zgłoszenia przyjmowane są w dwóch kategoriach: inwestycyjnej (o wartości do 400 tys. złotych) oraz nieinwestycyjnej lub ekologicznej (o wartości do 50 tys. złotych). Od 24 listopada do 17 grudnia mieszkańcy wybiorą najlepsze, w ich ocenie projekty. Każdy otrzyma dwa głosy, aby móc wybrać po jednym zadaniu z każdej z dwóch kategorii projektów - informuje UM.

Harmonogram Budżetu Obywatelskiego 2027

- 16 - 26 października - składanie propozycji do BO,
- 27 października - 12 listopada - weryfikacja zgłoszonych propozycji,
- 13 - 24 listopada - prezentacja pomysłów,
- 24 listopada - 17 grudnia - głosowanie,
- 17 grudnia - ogłoszenie wyników.

KRÓTKO

Powiat międzyrzecki

Dała się uwieść oszustowi

Internetowy oszust nawiązał kontakt z 62-latką w kwietniu tego roku za pośrednictwem portalu społecznościowego. Z czasem zdobył jej zaufanie, zapewnił o swoich uczuciach i snuł plany wspólnego życia. Przekonywał, że jest lekarzem pracującym za granicą. - Wierząc w jego zapewnienia 62-latka od kwietnia do października zaciągała kredyty i pożyczki, a następnie przelewała pieniądze swojemu internetowemu „ukochanemu". Łącznie straciła 42 tysiące złotych - relacjonuje młodszy aspirant Justyna Kaźmierczak z Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu.
Dopiero przy kolejnym zamiarze zapożyczenia się, czujny pracownik banku poprzez dokładne rozpytanie kobiety zorientował się, że mogła ona paść ofiarą oszustwa i wezwał policję.
- Policja natychmiast wszczęła czynności w tej sprawie i podejmuje działania w celu zidentyfikowania i zatrzymania sprawcy tego oszustwa - zapewnia mł. asp. J. Kaźmierczak. **JP**

REKLAMA 0011598330

SZUKAMY

Physiotherapie Danny Polz

FIZJOTERAPEUTY / FIZJOTERAPEUTKI (M/K/D)

Oferujemy:
- samodzielną pracę z pacjentami,
- przyjazny i uporządkowany grafik pracy,
- kartę podarunkową SpenditCard o wartości 50 euro miesięcznie,
- możliwość udziału w szkoleniach z dofinansowaniem,
- wynagrodzenie początkowe:
  30 godzin tygodniowo – **3 250 euro brutto miesięcznie,**
  40 godzin tygodniowo – **4 325 euro brutto miesięcznie,**
  możliwość wyboru innych modeli czasu pracy **– 25 euro za godzinę,**
- gwarantowane przerwy w pracy,
- 30 dni urlopu,
- umowę o pracę na czas nieokreślony.

Oczekujemy:
- wykształcenia kierunkowego w zawodzie fizjoterapeuty,
- kompetencji zawodowych i interpersonalnych,
- zaangażowania i rzetelności.

Aplikacje prosimy przesyłać na adres:
Physiotherapie Danny Polz
Frankfurter Straße
315898 Neuzelle
E-mail: physiotherapiepolz@freenet.de
49 172 601 96 59

eprasa.pl fb6cb1e19f

GORZÓW

Czy będzie jak wrócić pociągiem do domu?

Jarosław Miłkowski

Urzędnicy zapowiadają analizę możliwości ewentualnych zmian w rozkładzie jazdy. W swoich mediach dają nadzieję na powrót wieczornego połączenia Gorzów - Kostrzyn. Odpowiedź dla „GL" nie jest już tak optymistyczna.

Na Portalu Pasażera opublikowany został już nowy rozkład jazdy na kolei, który ma obowiązywać od 13 grudnia. W poniedziałkowej „GL" zwróciliśmy uwagę, że Gorzów utraci nocne połączenie z Kostrzynem. Dziś ostatni pociąg na tej trasie wyjeżdża z gorzowskiego dworca o 23.42. Po zmianach będzie ruszać o 22.09.

Po naszym materiale szybko zgłosili się do nas Czytelnicy. Jeden z nich, pan Patryk, zwrócił uwagę, że nowy rozkład jazdy uniemożliwi pasażerom wracającym z innych części Polski bezproblemowe dotarcie do domu. O 22.40 na gorzowskim dworcu bieg zakończy pociąg „Ujście Warty" z Poznania. Z kolei o 22.55 przyjeżdżać ma „Lubuszanin", który wozi pasażerów na trasie z Białegostoku przez Warszawę. Pasażerom mieszkającym na zachód od Gorzowa przyjdzie zatem spać na dworcu lub prosić kogoś o podwiezienie do domu. Ostatni pociąg w kierunku Kostrzyna odjeżdżać ma bowiem... kilkadziesiąt minut wcześniej.

W związku z tym, że rozkład jazdy „trochę się rozjechał", pan Patryk poprosił naszą redakcję o interwencję (głosy w tej sprawie podnosili także inni Czytelnicy), a my napisaliśmy w tej sprawie i do Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze i do Polregio.

Mail w sprawie połączeń wysłaliśmy w poniedziałek o 21.39 (tuż po zgłoszeniu problemu przez Czytelnika).

W środę rano odpowiedział zespół prasowy przewoźnika: Oferta Polregio jest przygotowywana we współpracy z organizatorami przewozów - samorządami województw, które posiadają decydujący głos w sprawie kształtowania siatki połączeń oraz taryfy biletowej na swoim terenie. Pytania dotyczące ewentualnych zmian w tym zakresie należy zatem kierować bezpośrednio do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. Jako przewoźnik jesteśmy otwarci na ewentualne korekty w zakresie realizacji połączeń na wskazanej trasie - przeczytaliśmy w odpowiedzi.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Ostatni pociąg z Gorzowa do Kostrzyna ma odjeżdżać przed przyjazdem pociągów z Poznania i Białegostoku

Na odzew ze strony urzędu marszałkowskiego czekaliśmy do środy. Tego dnia po południu, choć odpowiedzi nie otrzymaliśmy, na facebookowym profilu Lubuskiego Centrum Informacji (to platforma medialna zależna od urzędu marszałkowskiego) pojawił się wpis: „Dobra wiadomość dla pasażerów! Polregio i Urząd Marszałkowski zapowiadają analizę połączeń na trasie Gorzów - Kostrzyn, tak aby lepiej dopasować je do pociągów dalekobieżnych". Dołączony był do niego tekst, który ewidentnie nawiązywał do naszego materiału.

W tekście LCI można przeczytać wypowiedź Ryszarda Rębilasa, dyrektora Polregio w Lubuskiem.

- Pociągi na nowy rozkład jazdy, który został uzgodniony z Urzędem Marszałkowskim, są już zaplanowane. Jeżeli jednak w przestrzeni publicznej pojawiły się rozkłady pociągów spółki Intercity, a ich godziny odbiegają od godzin odjazdów naszych ostatnich pociągów z Gorzowa w kierunku Kostrzyna lub przyjazdów z Kostrzyna do Gorzowa, będziemy musieli przeanalizować sytuację z organizatorem przewozów i sprawdzić, jakie zmiany są możliwe. (...) Będziemy działać tak, aby rozwiązanie było korzystne dla mieszkańców województwa lubuskiego - powiedział R. Rębilas dla LCI.

W czwartek rano mail z odpowiedzią przysłał nam rzecznik urzędu marszałkowskiego Zdzisław Haczek. I nie brzmi ona aż tak optymistycznie jak w przypadku LCI.

- Województwo Lubuskie, jako organizator publicznego transportu zbiorowego, pierwotnie zaplanowało w rozkładzie jazdy 2026/2027 uruchomienie pociągu Gorzów 23.11 - Kostrzyn 23.50. Jednak z uwagi na ograniczoną dostępność środków finansowych na dofinansowanie przewozów kolejowych w roku 2027, konieczność wydajnego gospodarowania dostępnym taborem oraz bardzo znikome zainteresowanie pasażerów pociągiem wyjeżdżającym z Gorzowa o 23.42, podjęto decyzję o rezygnacji z tego połączenia. Badania frekwencji wskazują, że z pociągu tego korzysta kilka osób w dni powszednie oraz maksymalnie kilkanaście w weekendy. Niemniej, we współpracy z przewoźnikiem analizujemy potoki pasażerskie, możliwości organizacyjne, także pod kątem komunikacji autobusowej na linii wojewódzkiej Gorzów - Witnica - Kostrzyn, i nie wykluczamy w przyszłości powrotu tego połączenia do rozkładu jazdy - napisał nam rzecznik urzędu marszałkowskiego.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

REKLAMA 0011598956

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego
IB-II.7820.9.2026.MSto

Zawiadamiam [1], że w wyniku rozpatrzenia wniosku z dnia 5.06.2026 r. Prezydenta Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-213 Zielona Góra, została wydana w dniu 14.10.2026 r. decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 283 [km 3+009,40 – km 3+020,00] w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Wykonanie przejścia dla pieszych przez ulicę Jędrzychowską przy ulicy Mokrej"".

Z treścią decyzji można się zapoznać w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru – nr telefonu 957 851 795.

Podstawa prawna:
[1] Art. art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311).

REKLAMA 0011599228

Lubuskie Warte zachodu

Zarząd Województwa Lubuskiego

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje,

że w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 7 (elektroniczna tablica ogłoszeń na parterze) oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl wywieszono wykaz części nieruchomości położonej w Radoszynie – gmina Skąpe, przeznaczonej do przekazania w drodze darowizny. Nieruchomość stanowi własność Województwa Lubuskiego. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 68/45-65-471 lub 343.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011589907

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083** Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl fb6cb1e19f

GORZÓW

Już widać, którędy będzie biegł kolejny etap obwodnicy

Jarosław Miłkowski

Od ronda Schumana w stronę byłego „poligonu" już trwają prace ziemne. Niebawem zaczną się roboty przy ul. Mironickiej. Co dzieje się na budowie kolejnych etapów północnej obwodnicy miasta?

FOT. GORZOWSKIE INWESTYCJE MIEJSKIE

Miejscem połączenia budowanej północnej obwodnicy miasta z ul. Myśliborską będzie istniejące już rondo Schumana

Budowa północnej części obwodnicy Gorzowa to przedsięwzięcie, na które składa się nie tylko dwujezdniowa droga przebiegająca w sporej części przez tereny dawnego poligonu. To także budowa sieci dróg w północno-zachodniej części miasta oraz uzbrojenie terenu w rejonie ul. Mironickiej.

Prace nad samą obwodnicą rozpoczęły się ponad dwa tygodnie temu. Miejsce, w którym połączy się ona z ul. Myśliborską, widać już na wysokości ronda Schumana. To właśnie tam trwają prace ziemne w śladzie przyszłej drogi.

Lada moment roboty zaczną się także na wysokości Małyszyna.

- Gorzowskie Inwestycje Miejskie przekazały już wykonawcy plac budowy pod przebudowę i budowę ul. Mironickiej. Przedsięwzięcie obejmuje szeroki zakres prac drogowych i infrastrukturalnych - poinformowała w piątek Ewa Iwańska, dyrektor biura zarządu GIM.

Ul. Mironicka zostanie przebudowana na odcinku od skrzyżowania z ul. Myśliborską do granic miasta. Jezdnia będzie szersza niż dotychczas, powstanie też ścieżka pieszo-rowerowa, oświetlenie oraz kanalizacja deszczowa i sanitarna. Podobne prace obejmą budowę dróg „Mironicka Obwodowa Wschodnia" i „Mironicka Obwodowa Zachodnia", które połączą się z główną ul. Mironicką. Oprócz tego w tej części miasta przebudowany zostanie około 500-metrowy odcinek ul. Dobrej.

Prace związane z kolejnymi etapami obwodnicy widać już także w innych częściach Gorzowa. Od piątku częściowo zajęty jest pas ruchu na ul. Żwirowej (za cmentarzem), gdzie w ciągu dnia obowiązuje ruch wahadłowy. Wyłączona z użytku jest również część parkingu przy ul. Kuratowskiej.

GORZÓW

W katedrze stanął ofiaromat

Jarosław Miłkowski

Stoi nieopodal kościelnej kruchty. I przyjął już pierwsze datki od wiernych. Parafia katedralna uruchomiła kolejny w gorzowskich świątyniach wpłatomat na ofiarę.

Choć katedra to najstarsza świątynia w mieście - zbudowana w XIII wieku - idzie z duchem czasu. W kościele stanął bowiem ofiaromat. Wierni mogli go zobaczyć już we wtorek, 13 października, a korzystać z niego można od tego tygodnia.

Urządzenie stanowi uzupełnienie tradycyjnych form wsparcia Kościoła, ponieważ w dzisiejszych czasach coraz więcej osób zamiast gotówki nosi przy sobie jedynie karty płatnicze. Zamiast tradycyjnego złożenia ofiary na tacę, przez ofiaromat można w szybki i prosty sposób przelać pieniądze bezpośrednio na konto parafii.

Urządzenie w katedrze usytuowano tuż przy przejściu z kruchty do nawy głównej. Można za jego pomocą złożyć ofiarę na potrzeby parafii lub na remont zabytkowych organów. Do wyboru są kwoty odpowiadające nominałom najpopularniejszych banknotów (10 zł, 20 zł, 50 zł, 100 zł, 200 zł), ale istnieje też możliwość wpłaty dowolnej sumy. Obsługa urządzenia jest bardzo intuicyjna, a sama transakcja trwa zaledwie kilka sekund.

To kolejne tego typu urządzenie w Gorzowie. Pod koniec grudnia 2024 roku podobny terminal pojawił się w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski przy ul. Żeromskiego.

- Rynek ofiaromatów rozwija się bardzo dynamicznie. Pierwsze takie urządzenie pojawiło się w Polsce w 2018 roku, a dziś w największych miastach to już norma - mówi Tomasz, współwłaściciel marki eOfiary.pl, która dostarczyła terminal do gorzowskiej katedry. W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej firma stawiała już podobne urządzenia m.in. w Zielonej Górze i Sulęcinie.

REKLAMA 2211548563

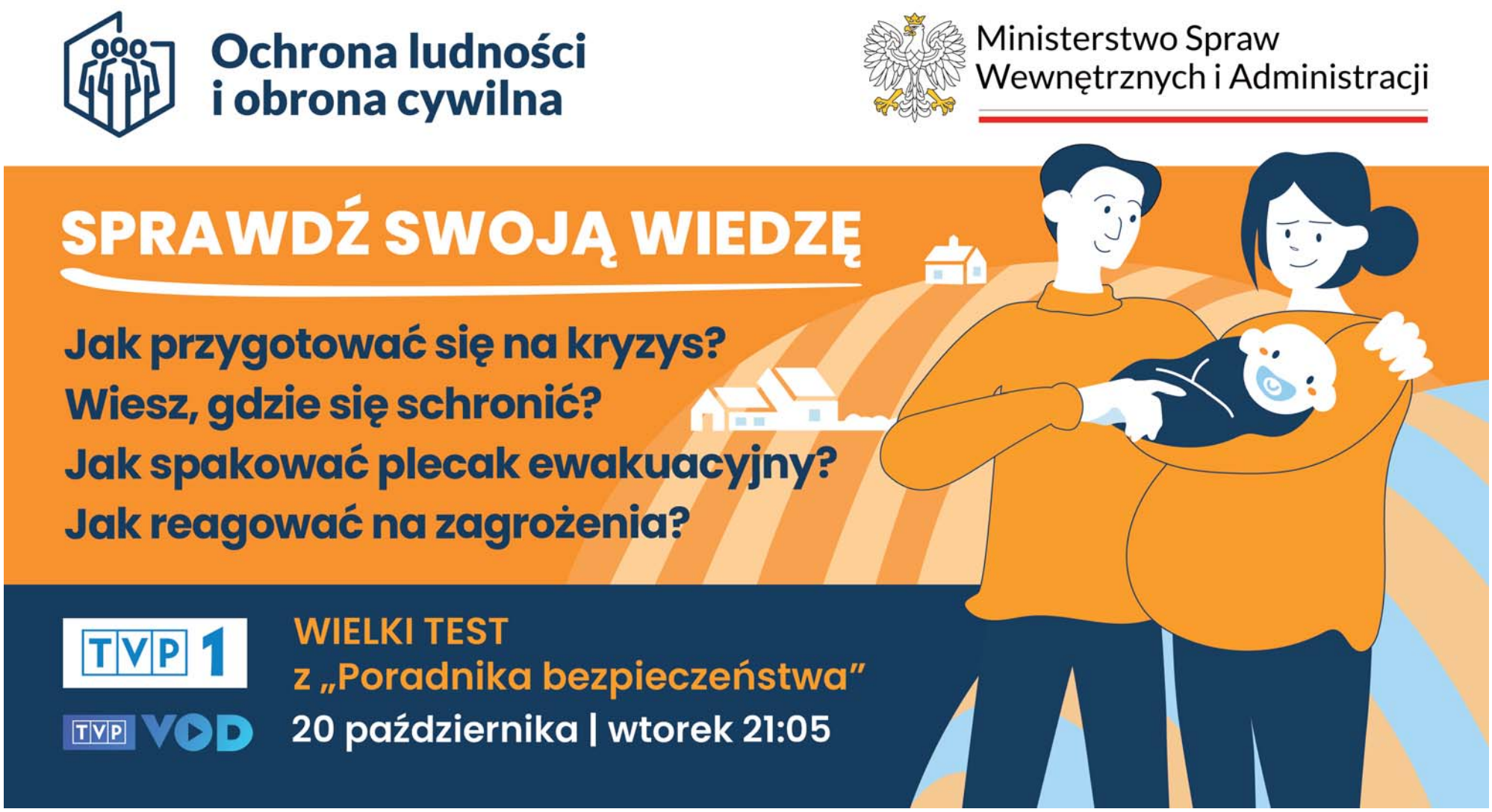

eprasa.pl fb6cb1e19f

REGIONALNA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Zbliża się Gala Złotej Setki Lubuskiego i Złotego Grona Zielonogórskiego Biznesu

Eliza Gniewek-Juszczak

W redakcji Gazety Lubuskiej odbyły się obrady członków kapituły oceniającej zgłoszenia do naszego rankingu „Złota Setka Lubuskiego" oraz konkursu o nagrodę gospodarczą Prezydenta Miasta Zielonej Góry Marcina Pabierowskiego Złote Grono Zielonogórskiego Biznesu. Nazwy zwycięskich firm są jeszcze tajne, ale my już znamy opinie członków kapituły na temat lubuskiej przedsiębiorczości.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Posiedzenie kapituły odbyło się w siedzibie Gazety Lubuskiej

Iwona Kuriata, przewodnicząca zarządu lubuskiego oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych, na podstawie kontaktów z małym i średnim biznesem zauważa, że przedsiębiorcy znaleźli się w momencie przełomowym, mają przed sobą bardzo dużo organizacyjnych, a różne wątpliwości odczuwają przedsiębiorcy ustabilizowani na rynku. – Z drugiej strony powstaje bardzo dużo nowych firm zakładanych przez młodych ludzi. Według mnie jest optymistyczne. Mają bardzo dobre pomysły – chwali. – Wszyscy mówią o tym, że Lubuskie to jest dobre miejsce do życia, ze względu na komunikację i perspektywy dla biznesu – dodaje.

Dane statystyczne

– Sytuacja gospodarcza województwa lubuskiego wygląda optymistycznie, co prawda, jeśli mówimy o wynikach finansowych, produkcji sprzedanej przemysłu, one fluktuują co miesiąc, natomiast ogólna sytuacja wygląda pozytywnie – komentuje Robert Wróbel, po. Dyrektora Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze. Dyrektor zwraca uwagę, że trochę gorzej jest, jeśli chodzi o koniunkturę gospodarczą w opinii przedsiębiorców. – Część sekcji branż negatywnie ocenia, zarówno koniunkturę, jak i prognozy na przyszłość. Jeśli spojrzymy na wskaźniki przedsiębiorczości, to również ona dynamicznie się u nas rozwija – wyjaśnia.

Przykładowo we wrześniu wśród barier działalności gospodarczej w handlu detalicznych 64,3 proc. ankietowanych wskazało na koszty pracownicze, 39,4 proc. na obciążenia na rzecz budżetu państwa, a 28,7 proc. na zbyt dużą konkurencję na rynku. Barierą jest też niedobór pracowników.

– Rzeczywiście ten rozwój widać w województwie. Jest zróżnicowany sektorowo i o tym trzeba pamiętać, że przedsiębiorcy, którzy reprezentują określone branże i obszary, są na różnych etapach rozwoju. Każdy indywidualnie będzie oceniał go trochę inaczej – komentuje prof. Piotr Kułyk, dyrektor Instytutu Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Przedsiębiorcy zauważają trudności, i słusznie. Taka rola przedsiębiorcy, żeby znajdował problemy i je rozwiązywał. Z tego względu opinia przedsiębiorców zawsze będzie stonowana, ale ten rozwój jest widoczny i widać go po wskaźnikach globalnych – podkreśla.

ZIBI i ARR pomagają rozwiązywać problemy

Od półtora roku działa miejska instytucja – Zielonogórski Integrator Biznesowy. Ma już ponad 200 członków. – Dużym sukcesem jest to, że przedsiębiorcy przychodzą do nas i rozmawiają o tematach, które są współzależne od działań urzędu. Dzięki temu możemy rozwiązywać wiele problemów – mówi Waldemar Kotlarski, pełnomocnik prezydenta miasta ds. współpracy gospodarczej.

Bieżące kontakty z przedsiębiorcami mają również pracownicy Agencji Rozwoju Regionalnego w Zielonej Górze. – Przedsiębiorczość w województwie lubuskim mocno stoi – uważa dr Tymon Ostrouch, wiceprezes ARR. – Konkurencja jest bardzo duża, co powinno cieszyć, zarówno z perspektywy mieszkańców, jak i samych przedsiębiorców. Rynek napędzają inni przedsiębiorcy, a sama nominacja do rankingu i konkursu jest zaszczytem i wielkim honorem. Uważam, że takie przedsięwzięcia wspierają przedsiębiorczość, promują nas wszystkich w ramach naszego wspólnego domu, jakim jest województwo lubuskie – przekonuje wiceprezes Ostrouch.

Warto uhonorować najlepszych

Złota Setka Lubuskiego wybrzmi wspólnie z nagrodą gospodarczą prezydenta Zielonej Góry i Złotego Grona Zielonogórskiego Biznesu. – Jest to forma zidentyfikowania i uhonorowania najlepszych przedsiębiorców z Zielonej Góry. To idea pana prezydenta Marcina Pabierowskiego, aby przy okazji organizacji Złotej Setki Gazety Lubuskiej jednocześnie przyznać nagrody dla najlepszych przedsiębiorców – mówi wiceprezydent Zielonej Góry Tomasz Winnicki.

W Zielonej Górze działa 26 tysięcy zarejestrowanych tutaj firm. Wiceprezydent wylicza, że to około 20 procent wszystkich zarejestrowanych w województwie lubuskim. – Jeżeli patrzymy pod kątem ilości podmiotów, to co czwarty Zielonogórzanin jest przedsiębiorcą. Jesteśmy miastem ludzi przedsiębiorczych. Jesteśmy miastem przedsiębiorczym – zachwala.

Robert Glinkowski, prezes Makroregionu Zachód w spółce Polska Press, która jest wydawcą Gazety Lubuskiej podkreśla, że Złota Setka jest bardzo ważna dla regionu. – Po raz pierwszy mamy przyjemność prezentowania największych przedsiębiorstw w województwie lubuskim. W moim rozumieniu jest to promocja biznesu i przedsiębiorczości, ale co jest ważne, ta prezentacja jest okazją do spotkań biznesu samorządu i mediów. Naszą rolą jest informowanie, ale też promowanie tego, co najlepsze w regionie – zauważa.

Policzyli punkty i wybrali

W piątek w redakcji Gazety Lubuskiej spotkali się członkowie kapituły. Oceniali zgłoszone firmy do konkursu o nagrodę gospodarczą prezydenta miasta Złote Grono Zielonogórskiego Biznesu a także zgłoszenia do rankingu Złotej Setki. Do tego rankingu przyjmowane były one w kilku kategoriach: debiut rynkowy, produktowy, technologie i innowacje. – Zliczyliśmy punkty, wyłoniliśmy zwycięzców. Wyniki są jeszcze tajne. Ogłosimy je dopiero na Gali Złotej Setki i Złotego Grona Zielonogórskiego Biznesu, która odbędzie się po raz pierwszy w naszym województwie, w Zielonej Górze 23 października w piwnicy winiarskiej kompleksu Srebrna Góra – zapowiada Aleksandra Sobolewska, dyrektor Działu Realizacji Projektów w Makroregionie Zachód Polska Press.

Wiadomo, że najwięcej zgłoszeń otrzymaliśmy w kategoriach innowacje i technologie. Podobne wydarzenia, czyli prezentacje największego biznesu danego regionu w spółce Polska Press odbywają się od ponad 20 lat w różnych regionach. Ranking Złota Setka Lubuskiego opublikujemy po raz trzeci, ale pierwszy raz gigantów naszego regionu nagrodzimy podczas uroczystej, pierwszej Gali Złotej Setki. Również nagroda gospodarcza prezydenta Zielonej Góry zostanie przyznana pierwszy raz. – Będziemy kontynuowali to przedsięwzięcie również w przyszłych latach. Jestem mocno zbudowany tym, że udało się to zrealizować i doprowadzić do skutku. Widzimy się 23 października – dodaje Waldemar Kotlarski.

REKLAMA
Q605045478A

ORGANIZATOR
GAZETA LUBUSKA

PARTNER STRATEGICZNY
ZIELONA GÓRA
ZIELONOGÓRSKI INTEGRATOR BIZNESOWY

PARTNERZY WSPIERAJĄCY:
GAMP
Klinika Wiśniowa
SSPM STRZELECKA
SELA

PARTNERZY:
BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
PKF Polska
BPO
RZEMIOSŁO
Krajowa Izba Doradców Podatkowych
ARR Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Zielonej Górze
BMW Sikora

eprasa.pl fb6cb1e19f

FOKUS

• **47,4 proc.** pytanych jest za przywróceniem obowiązkowej służby wojskowej w Polsce – wynika z sondażu dla wp.pl

POLITYKA

Trybunał Konstytucyjny niczym oblężona twierdza. Opozycja zmobilizowana

PiS nie składa broni, nie chce „oddać" Trybunału Konstytucyjnego. Pod gmachem instytucji wciąż trwają demonstracje, a politycy prawicy wygłaszają tam płomienne przemowy

Dorota Kowalska

Przed Trybunałem Konstytucyjnym wciąż tłoczno. Gmachu pilnują wyborcy PiS i środowisk związanych z Telewizją Republika oraz „Gazetą Polską", w sumie około 4 tys. ludzi.

– To piękny dzień. Polska się budzi, ale musi się obudzić do końca. Opowiem państwu pokrótce, co działo się w naszym kraju przez ostatnie trzy lata. Zwyciężyła Platforma Obywatelska i jej koalicjanci. Zrobili to, bo mieliśmy do czynienia z wielkim kłamstwem, które rzadko zdarza się w państwach demokratycznych. Kłamano tak, że przejdzie to do czarnej historii demokracji. Z drugiej strony: 100 konkretów. To oszukańcze propozycje, o których wiedzieli, że nie uda się ich przeprowadzić – mówił w sobotę do zgromadzonych prezes PiS, Jarosław Kaczyński.

Dalej stwierdził, że należy „zabezpieczyć Polskę raz na zawsze" przed zagrożeniami płynącymi ze strony rządu. Wskazywał, że Trybunał Konstytucyjny jest – obok Narodowego Banku Polskiego – jedną z dwóch ostatnich instytucji, które nie zostały „opanowane przez tę władzę".

FOT. ADAM JANKOWSKI

W sobotę do zgromadzonych przed Trybunałem Konstytucyjnym przemówił m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński

Awantura pod i w Trybunale

Prawo i Sprawiedliwość broni TK niczym niepodległości. Dla PiS-u sytuacja stała się niebezpieczna w środę, kiedy Maciej Berek, bliski współpracownik Donalda Tuska złożył w Sejmie ślubowanie na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Na miejscu nie było prezydenta Karola Nawrockiego, który przez ponad miesiąc nie zaprosił sędziego na ślubowanie do Pałacu Prezydenckiego. To dlatego Berek, podobnie jak kilka miesięcy wcześniej czworo innych sędziów, złożył przysięgę w Sejmie „wobec prezydenta" pomimo jego nieobecności.

Ważne jest jednak to, że mamy w tej chwili razem z Maciejem Berkiem ośmiu członków Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm. To większość w 15-osobowym składzie.

Może dlatego wcześniej czwórka sędziów, a teraz także Maciej Berek, nie są dopuszczeni do orzekania przez prezesa Trybunału.

Jednak w środę Berek i pozostali nieuznawani przez prezesa sędziowie pojawili się w gmachu TK. Na miejscu doszło do szarpaniny między prawicowymi demonstrantami a policją. Ale to nie wszystko – według relacji Berka oraz towarzyszących mu osób, gdy sędziowie próbowali wejść do części sędziowskiej budynku, Bogdan Święczkowski ruszył w ich kierunku i wypchnął Berka z progu. Berek zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury w sprawie naruszenia nietykalności cielesnej.

Z kolei w piątek policjanci ruszyli w pościg za jednym z mężczyzn nerwowo zachowującym się w pobliżu Trybunału Konstytucyjnego i tak dotarli do budynku, w którym znajduje się biuro Adama Borowskiego, jednego z organizatorów protestu przed TK. Na miejscu obezwładnili mężczyznę, który miał zaatakować policjantkę. Zatrzymany podczas interwencji stracił przytomność. Pod kurtką miał ukryty nóż. I policjantka, i zatrzymany mężczyzna trafili do szpitali.

Człowiek prezydenta pod TK

W sobotę, tuż po Kaczyńskim przemówił szef Kancelarii Prezydenta RP Paweł Szefernaker. Tym samym Karol Nawrocki dał jasno do zrozumienia, po której stronie barykady stoi. Mimo że jako prezydent RP powinien raczej łagodzić, nie zaogniać polityczne spory.

Szefernaker tłumaczył, że zjawił się na manifestacji „żeby w imieniu prezydenta Karola Nawrockiego wszystkim, którzy dzisiaj tutaj są, powiedzieć »dziękuję«".

LUBLIN

Wojsko i policja poszukują obiektu latającego

oprac. Karolina Wrońska

Policjanci i żołnierze w niedzielę poszukiwali niezidentyfikowanego obiektu latającego w okolicy Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

Rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nadkomisarz Anna Kamola powiedziała PAP, że około godziny drugiej w nocy policja otrzymała dwa zgłoszenia od mieszkańców, którzy słyszeli odgłos lecącego głośnego obiektu. Oba zgłoszenia dotyczyły rejonu Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

– Nie było słychać żadnego wybuchu, żadnego huku. Nikt też nie zgłosił jakichkolwiek uszkodzeń czy zniszczeń np. budynków. Słyszany był tylko odgłos przelatującego głośnego obiektu latającego – zaznaczyła policjantka.

W poszukiwania zaangażowanych jest kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji, a także ponad 30 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. PAP

LITWA

Litwa proponuje Polsce wspólne śledztwo

oprac. Karolina Wrońska

Na północy Litwy znaleziono w niedzielę obiekt, który tego samego dnia mógł wlecieć z terytorium Polski – poinformował litewski minister obrony Robertas Kaunas.

Kaunas dodał, że Litwa zaproponowała Polsce przeprowadzenie wspólnego śledztwa w tej sprawie.

„Skontaktowałem się już z polskim ministrem obrony i poprosiłem o współpracę w celu wspólnego zbadania tego incydentu" – powiedział dziennikarzom w Wilnie Kaunas.

Rzecznik polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej Janusz Sejmej przekazał, że „na kierunku litewskim brak jest potwierdzenia (przez nasze systemy radarowe) przekroczenia granicy z Polski na Litwę".

– Jesteśmy w kontakcie ze stroną litewską – zapewnił.

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda oświadczył na platformie X, że „obiekt przypominający drona" eksplodował nad północną częścią kraju. PAP

KRÓTKO

Słupsk

Pierwsza taka operacja w Polsce

Zespół specjalistów przeprowadzi w Słupsku pierwszą w kraju operację wspomagającą leczenie choroby Alzheimera, polegającą na usprawnieniu odpływu szkodliwych metabolitów z mózgu. Mamy zgodę komisji bioetycznej, pierwszą w Polsce i pierwszą tak pogłębioną w Unii Europejskiej – powiedział PAP dr n. med. Daniel Maliszewski. Oczekiwanym efektem zabiegu jest przede wszystkim kliniczna poprawa u pacjenta, zatrzymanie rozwoju choroby.

Bezpieczeństwo

Ponad 225 tys. kontroli w szkołach

Po aktach przemocy w szkołach funkcjonariusze dokonali ponad 225 tys. kontroli placówek i zatrzymali 194 osoby – poinformowała w niedzielę policja. W całej Polsce od 9 października trwają działania policji w placówkach oświatowych, mające zapewnić bezpieczeństwo dzieciom, młodzieży i pracownikom. Akcja ma związek z aktami przemocy w placówkach. Całodobowo monitorowana jest też sieć, a policjanci reagują na każde zgłoszenie.

Łódź

Zderzenie tramwajów. Jedna osoba w szpitalu

Jedna osoba odniosła poważniejsze obrażenia w wyniku zderzenia dwóch tramwajów, do którego doszło w niedzielę na ul. Narutowicza w Łodzi. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że motorniczy linii nr 8 nie dostosował prędkości i uderzył w tramwaj linii 12, który oczekiwał na zielone światło – poinformowała nadkom. Edyta Machnik z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie chciałabym, żeby obywatele orzeczenie ETPCz i TSUE traktowali jako orzeczenia obcych trybunałów. To są trybunały, które stoją na straży ich praw i wolności.

SYLWIA GREGORCZYK-ABRAM
Rzeczniczka Praw Obywatelskich

eprasa.pl fb6cb1e19f

USA

Trump broni decyzji w sprawie sankcji na Rosję. „Dla dobra kraju i świata”

oprac. Anna Nagel

Prezydent USA Donald Trump powiedział w sobotę, że jego decyzja w sprawie odstąpienia od nałożenia nowych sankcji na Rosję jest dobra dla kraju i świata. Zasugerował jednak, że sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Trump odpowiedział w ten sposób na pytanie o piątkowe rozporządzenie, w którym odstąpił od nałożenia sankcji i ceł przewidzianych przez podpisaną przez niego ustawę im. Lindseya Grahama.

– Wielu z was jeszcze nie wie, jaka jest moja decyzja, ale rozgryziemy to i wy też to rozgryziecie – odparł Trump podczas kolacji dla darczyńców jego komitetu wyborczego MAGA Inc. w posiadłości Mar-a-Lago. – To bardzo dobra decyzja, korzystna dla kraju i, moim zdaniem, dla świata, bo jesteśmy na arenie światowej – dodał.

Nie rozwinął wypowiedzi, zamiast tego mówiąc o tym, że wojna z Iranem „idzie bardzo dobrze”.

Pytany o tę kwestię w sobotę szef dyplomacji USA Marco Rubio również sugerował, że ostateczna decyzja nie została jeszcze podjęta.

Podczas rozmowy z dziennikarzami przed odlotem do Uzbekistanu, Rubio bronił decyzji Trumpa o zawieszeniu sankcji na Rosję. Jak zaznaczył ustawa obejmuje nie tylko sankcje na Rosję, ale też cła na inne państwa kupujące rosyjską ropę naftową.

Dodał, że prezydent zdecydował się je zawiesić i przez 60 dni przeanalizować, jak wpłyną one na gospodarkę światową i amerykańską.

– Potrzebujemy tego czasu, aby to wszystko przestudiować i znaleźć odpowiednią kombinację – powiedział.

Zawieszona przez Trumpa ustawa nakazywała prezydentowi wprowadzenie 500-procentowych ceł na towary z Rosji i cła w wysokości do 100 proc. na towary z pięciu największych importerów ropy naftowej z Rosji, pięciu największych importerów gazu, a także pięciu państw umożliwiających obchodzenie sankcji. PAP

ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump zasugerował w sobotę, że sprawa ceł nie jest jeszcze rozstrzygnięta

FRANCJA

Starcia z policją, grabieże i pożary podczas demonstracji

oprac. Anna Nagel

Setki tysięcy ludzi wzięły udział w sobotę w demonstracjach we Francji pod hasłami protestu przeciwko rosnącym kosztom życia. W ich trakcie doszło do ataków na budynki publiczne i aktów grabieży.

Związek zawodowy CGT poinformował wieczorem, że w demonstracjach w całym kraju wzięło udział 800 tys. osób. Natomiast szef MSW Laurent Nunez na konferencji prasowej podał liczbę 500 tys. uczestników zgromadzeń.

Jednak przy okazji demonstracji od popołudnia w dużych miastach, jak Marsylia, Lyon i Tuluza, ale też średnich – jak Besanson – doszło do bardzo gwałtownych ataków grup wandali. W niektórych miejscach takie sceny trwały do wieczora.

Doniesienia o takich zajściach napłynęły najpierw z Marsylii, gdzie w pierwszej połowie dnia do budynku merostwa wdarła się na krótko grupa ludzi. Później pojawiły się informacje o kolejnych takich aktach, a dzień demonstracji zakończył się chaotycznymi scenami przemocy i wandalizmu.

W Paryżu w demonstracji na Placu Republiki, która rozpoczęła się po południu, wzięło udział – według MSW – 110 tys. osób. Krótko po tym, gdy demonstranci opuścili plac, pojawiły się doniesienia o wandalach, którzy systematycznie atakowali i plądrowali sklepy i punkty usługowe w tym rejonie. Do takich samych aktów wandalizmu i grabieży doszło na dalszej trasie pochodu, przy bulwarze Magenta.

Jak poinformował mer Paryża Emmanuel Gregoire, doszło także do prób podpalania sklepów znajdujących się na parterze budynków, czyli pod mieszkaniami na wyższych kondygnacjach. Gregoire wyraził obawę, że bilans grabieży, do jakich doszło w stolicy, będzie bardzo wysoki.

FOT. PAP/EPA/YOAN VALAT

Płonący samochód na Placu Republiki w Paryżu. Do zdarzenia doszło podczas starć między protestującymi a policją w trakcie demonstracji

Ponad tysiąc osób aresztowano

Premier Francji Sebastien Lecornu ogłosił w sobotę późnym wieczorem, że 1200 osób zostało aresztowanych, a 150 policjantów i żandarmów odniosło obrażenia podczas zamieszek.

Lecornu oświadczył po zakończeniu kryzysowego posiedzenia rządu, że zamieszki były wymierzone w kluczowe ośrodki władzy w kraju, m.in. Pałac Elizejski, siedzibę rządu oraz w parlament – Zgromadzenie Narodowe. Potępił „przerażający poziom przemocy”. Podkreślił, że przez cały dzień policja musiała mierzyć się z „wyjątkowo agresywnymi środowiskami skrajnej lewicy” – „bardzo dobrze zorganizowaną grupą, która w sposób metodyczny próbowała atakować mienie, ludzi, a także instytucje Republiki”.

Szef resortu sprawiedliwości Gerald Darmanin mówił o „zamieszkach o niespotykanej dotąd skali, które jeszcze trwają”. Minister oświadczył, że „ponownie wezwał wszystkich prokuratorów (...) do podjęcia zdecydowanych działań prawnych, adekwatnych do poziomu przemocy, która dotknęła nasz kraj”.

Wcześniej wieczorem prezydent Emmanuel Macron napisał w serwisie X, że we Francji „nie ma miejsca dla przemocy”. Zapewnił, że sprawcy ataków na budynki publiczne i sklepy zostaną ukarani. Zaapelował o jedność w obliczu „tych, którzy sieją chaos”.
PAP

ROSJA

Drony zaatakowały terminal naftowy w Petersburgu

oprac. Anna Nagel

Kilkadziesiąt dronów uderzyło w niedzielę w terminal naftowy w Petersburgu – poinformowały w niedzielę lokalne władze. Zaatakowano również centrum danych największego rosyjskiego serwisu społecznościowego VK w obwodzie leningradzkim – podała firma.

W nocy z soboty na niedzielę obrona przeciwlotnicza strąciła łącznie 144 drony nad obwodem leningradzkim – poinformował na Telegramie gubernator położonego na północnym zachodzie Rosji regionu Aleksandr Drozdenko. W ataku zginęła jedna osoba.

Z kolei w informacji prasowej na stronie VK czytamy, że mimo ataku usługi serwisu społecznościowego „są dostępne dla użytkowników w normalnym trybie”. Platforma jest uznawana za rosyjski odpowiednik Facebooka i cieszy się popularnością w innych krajach postradzieckich. Od 2017 roku VK nie jest dostępny w Ukrainie.

Pożar pojawił się też w hubie logistycznym Ozonu, dużej firmy z branży e-commerce.

W Petersburgu i jego okolicach jest wiele obiektów infrastruktury, niezbędnych dla rosyjskiego handlu surowcami energetycznymi. Od ponad pół roku sektor energetyczny jest celem ataków Ukrainy w odwecie za rosyjskie bombardowania.

W czerwcu terminal naftowy w Petersburgu był już na celowniku sił ukraińskich. Zakład ten jest jednym z największych obiektów magazynowo-eksportowych paliw w Rosji.
PAP

WATYKAN

Leon XIV dziękuje za modlitwy: Czułem wasze wsparcie

oprac. Anna Nagel

W pozdrowieniu po modlitwie Anioł Pański papież podziękował wiernym za wsparcie modlitewne podczas jego operacji i hospitalizacji. Zapowiedział, że będzie teraz stopniowo wracał do swoich obowiązków.

Papież, który w sobotę opuścił Poliklinikę Gemelli, zwracając się do wiernych z okna Pałacu Apostolskiego mówił silnym głosem. Był wyraźnie w dobrej formie i zadowolony ze spotkania.

Powiedział wiernym wśród braw: – Pragnę podziękować wszystkim tym, którzy w tych dniach modlili się za mnie. Czułem naprawdę wasze wsparcie. Dziękuję. Szczególne uznanie wyrażam lekarzom, pielęgniarzom i całemu personelowi Polikliniki Gemelli.

– To doświadczenie sprawiło, że poczułem w sposób szczególny bliskość z tymi, którzy zmagają się z chorobą i stanem niemocy. Po przejściu tej delikatnej fazy, jak wiecie, wznowię stopniowo moją aktywność, zawsze z pomocą Boga i waszych modlitw. Dziękuję ponownie, dziękuję wszystkim – podkreślił Leon XIV.

Był to pierwszy Anioł Pański papieża z wiernymi po wyjściu ze szpitala. Leon XIV spędził pięć dni w Klinice Gemelli, gdzie usunięto mu dolny płat prawego płuca w związku z wykryciem na nim guzka. W sobotę 17 października lekarze stwierdzili, że stan Ojca Świętego jest dobry i może on opuścić szpital.

eprasa.pl fb6cb1e19f

ROZMOWA

Bezpieczeństwo zaczyna się od wiedzy. „72 godziny, przez które odpowiadasz za siebie sam”

Czy Polacy są przygotowani na sytuację kryzysową? Dlaczego warto mieć plecak ewakuacyjny i nie liczyć wyłącznie na państwo? Czy Podkarpacie, z racji strategicznego znaczenia Jasionki, jest dziś bardziej zagrożone czy lepiej chronione? O tym rozmawiamy z płk. dr. Wiesławem Lewickim z Politechniki Rzeszowskiej, ekspertem ds. bezpieczeństwa i obronności.

Andrzej Pięs

- Po czterech latach wojny za wschodnią granicą wielu z nas nadal żyje w przekonaniu, że jest całkowicie bezpiecznych, pełną odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo cedując na armię i służby porządku publicznego. Co grozi społeczeństwu, które na takie zagrożenia samo nie jest gotowe?

- Odpowiedź jest banalna: ogromna liczba ofiar. Może trzeba zintensyfikować przekaz, że moje bezpieczeństwo to przede wszystkim zadanie dla mnie samego. Ludzie często zakładają, że o ich bezpieczeństwo zadbają wojsko, policja czy inne służby. Tymczasem nawet 80 - 90 proc. bezpieczeństwa zależy od nas samych. Nie będzie tak, że w sytuacji kryzysowej przy każdym obywatelu staną jednocześnie żołnierz, policjant i ratownik medyczny. Pierwszą linią obrony jesteśmy my sami. Przykładem mogą być Finowie, którzy przez bardzo wiele lat żyli pod presją rosyjskiego nacisku, bo dopiero niedawno stali się członkiem NATO, wcześniej o swoje bezpieczeństwo sami musieli zadbać. Od lat uczą obywateli zasady „72 godzin”. Oznacza ona, że przez trzy doby człowiek powinien być w stanie samodzielnie zapewnić sobie bezpieczeństwo w stu procentach: miejsce schronienia, zapasy wody, żywność, ciepło i podstawowe warunki do życia. I dopiero po tym czasie może oczekiwać pomocy państwa. Wpajane jest im to od wieku szkolnego po senioralny. Kto z nas w Polsce jest przygotowany na to, by 72 godziny przeżyć choćby tylko bez prądu?

- Jak o siebie i zapewne bliskich powinien zadbać przeciętny obywatel?

- Przede wszystkim przygotować własny plecak ucieczkowy, na co uczulam studentów. I nie kupować gotowego zestawu w internecie, ale skompletować go samodzielnie pod własne potrzeby i miejsce zamieszkania. W takim plecaku powinny znaleźć się między innymi: zapas wody, żywność długoterminowa, latarka czołowa, powerbank, podstawowe leki, dokumenty, ale też coś, co pozwoli zachować równowagę psychiczną w sytuacji silnego stresu. Ja do swojego zapakowałem różaniec, w bardzo stresogennej sytuacji skrajnego zagrożenia wsparcie duchowe jest nie mniej ważne niż zapasy żywności dla ciała. Jak ktoś chce, może zapakować talię kart do gry. Jak podkreśla ekspert, równie ważne jak przetrwanie fizyczne, jest utrzymanie odporności psychicznej. Podczas II wojny światowej powstało powiedzenie, że w okopach nie ma ateistów.

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Przez lata Europa, w tym Polska, żyła w przekonaniu, że wojna na kontynencie jest niemożliwa

- O plecak każdy sobie może zadbać, o bezpieczne miejsce schronienia już nie każdy.

– W Polsce nadal brakuje schronów i miejsc ukrycia, ale ich brak nie zwalnia nikogo z myślenia o własnym bezpieczeństwie. Moim zdaniem właściciele domów jednorodzinnych powinni rozważyć przygotowanie piwnic na potrzeby awaryjnego schronienia. Równie ważna jest współpraca sąsiedzka i tworzenie lokalnych grup wsparcia. Jeśli mam odpowiednie pomieszczenie, mogę zaprosić sąsiadów i wspólnie przygotować miejsce, w którym kilka rodzin przetrwa pierwsze godziny kryzysu. To właśnie budowanie odporności społecznej.

- Mówimy o bezpieczeństwie indywidualnym, tymczasem alert RCB z adnotacją „poszukaj miejsca bezpiecznego schronienia” wywołał wręcz panikę w szkołach, urzędach, obiektach użyteczności publicznej. Zbiorowo też nie jesteśmy przygotowani na natychmiastową ewakuację.

- I to wydarzenie obserwowały siły nam wrogie, zastanawiając się pewnie, w jaki sposób te obserwacje wykorzystać. Brakuje nam wiedzy i reakcji na zagrożenia indywidualnie i - jak się okazało - zbiorowo. A bezpieczeństwo zaczyna się od wiedzy: jeśli jesteśmy w stanie zidentyfikować, zdiagnozować źródła i rodzaj zagrożenia, również za pomocą posiadanej wiedzy będziemy mogli zapobiegać jego skutkom. Tym ważniejsze jest skuteczne przekonywanie obywateli, że tego rodzaju wiedza potrzebna jest nam wszystkim. Szczególnie w obliczu nowego rodzaju działań wojennych, jaki obserwujemy na Ukrainie. Czasy, kiedy wojna ograniczała się do działań pozycyjnych wojsk i zamykała w granicach frontu, odeszły bezpowrotnie. Atakowany z powietrza Lwów jest zaangażowany w działania wojenne kilkaset kilometrów od linii frontu. Ta wojna nie angażuje wyłącznie wojsk, angażuje całe społeczeństwo na całym terytorium. I to jeden z powodów, dla których wszyscy powinniśmy przygotować się na czarny scenariusz.

- Było o bezpieczeństwie indywidualnym, teraz o regionalnym: przed dwoma laty kremlowska telewizja straszyła zbombardowaniem lotniska w Jasionce, które stało się hubem pomocy dla Ukrainy. Mieszkańcy regionu zaczęli dyskutować: przez Jasionkę wzrosło dla nas zagrożenie czy strzeżeni przez baterie Patriot jesteśmy jednym z bezpieczniejszych miejsc w Europie. Które z tych twierdzeń jest bliższe prawdy?

- W takiej sytuacji mówimy już o groźbie zbrojnego konfliktu Rosji z NATO, starciu wielkich armii, a pełnoskalowy atak militarny na NATO jest mało prawdopodobny. W myśl takiego scenariusza Jasionka raczej nie będzie zaatakowana w sposób pełnoskalowy, ale już obiektem dywersji rosyjskiej może być, bo Rosja testuje odporność i reakcje państw NATO w taki właśnie sposób: pod progiem wojny, tolerowany przez opinię światową. Jeśli ktoś bywa w okolicach lotniska w Jasionce, to musi zauważyć, że port jest bardzo dobrze chronionym obiektem. Widzimy obecność wojska i policji, ale należy zakładać, że działa tam również wiele służb, których nie dostrzegamy, a które - zakładam - dostrzegają wszystko. I zapewne nie tylko polskich, sojuszniczych też. Bardziej realne są działania poniżej progu wojny: dywersja, sabotaż, cyberataki czy wojna informacyjna.

- Ukraiński Krym zajęły „zielone ludziki”, granice Łotwy – członek NATO – przekroczyła od strony Białorusi grupa uzbrojonych „Czarnych Rusów”, którzy zapowiedzieli podobne akcje w innych krajach NATO i UE. A nam to – zapewnia pan – nie grozi, bo?

– Podobne problemy ma estońska Narwa przy granicy z Rosją. Tak zwane zielone ludziki mogły działać tam, gdzie miały wsparcie części lokalnej społeczności: Narwę i okolice tego miasta zamieszkuje liczna mniejszość rosyjska, na Krymie bardzo wielu jej mieszkańców jeszcze przed inwazją „zielonych ludzików” w 2014 roku mocno sympatyzowało z Rosją i z nią się utożsamiało. W Polsce nie widzę przestrzeni dla podobnego zjawiska. Dywersanci zostaliby bardzo szybko zidentyfikowani i nie znaleźliby dla siebie wsparcia wśród lokalnej społeczności. Nie dostaliby schronienia, żywności, pomocy, leków, informacji, za to ich obecność zapewne natychmiast byłaby zgłoszona stosownym służbom. W sumie – znaleźliby się w skrajnie niesprzyjających warunkach, niemal uniemożliwiających działanie. Choć z drugiej strony – kreatywność Rosji w podejmowaniu działań dywersyjnych jest zaskakująco duża.

- A społeczeństwo polskie słabo na takie działania odporne. Już nie chodzi o brak schronów, lekceważenie zagrożeń i ironię wobec plecaków ewakuacyjnych. Wystarczyły dwa – trzy ataki frustratów na szkoły, by wywołać panikę. Rosja pewnie dostrzega w tym potencjał dywersyjny.

- I pewnie zauważyła, że rodzice ze strachu przestali posyłać dzieciarnię na lekcje, a przecież pełne ludzi na przykład galerie handlowe też mogą być obiektami podobnych i wywołujących panikę ataków. Przez lata Europa, w tym Polska, żyła w przekonaniu, że wojna na kontynencie jest niemożliwa. W efekcie społeczeństwa stopniowo traciły wiedzę dotyczącą obronności i przetrwania, w Polsce szkoła uchodziła za azyl bezpieczeństwa, teraz okazuje się, że takie przekonanie jest złudne, a my nie potrafimy zachować się wobec takich zagrożeń. Dawniej wielu młodych ludzi przechodziło służbę wojskową. Niezależnie od jej ocen, wynosili praktyczną wiedzę przydatną w sytuacjach kryzysowych. Dziś ta wiedza stopniowo zanika. Dlatego apeluję o większe zainteresowanie szkoleniami z zakresu ochrony ludności, pierwszej pomocy i reagowania kryzysowego, bo największym zagrożeniem nie jest dziś brak sprzętu czy schronów, lecz brak świadomości. ©℗

eprasa.pl fb6cb1e19f

WYWIAD

Kto zabił Marka Papałę? Marek Siewert: Nie było spisku. Zdecydował przypadek

Wielki spisek, politycy, biznesmeni, służby specjalne. Przez lata w tych powiązaniach szukano odpowiedzi na pytanie, kto zabił Marka Papałę. Marek Siewert przekonuje, że prawda była znacznie bardziej prozaiczna i właśnie dlatego tak trudno ją przyjąć

Anita Czupryn

Jest pan, wspólnie z Grzegorzem Głuszakiem, współautorem książki „Sprawa Papały. Największa porażka polskiej policji". Czy czytelnik dowie się z niej, kto zabił generała?

Czytelnik pozna kierunek, którym podążałem wraz z grupą analityków, odrzucając sprzeczności i szukając najbardziej prawdopodobnej wersji. Po wielu latach analiz doszliśmy do przekonania, że za zabójstwem generała Marka Papały nie stał układ grup wywodzących się z polityki, biznesu czy służb specjalnych, polskich lub zagranicznych. Nie było wcześniej przygotowanego spisku. Zdecydował przypadek. Doszło do próby zaboru samochodu z użyciem przemocy i broni palnej. Sprawcy nie wiedzieli, kim jest kierowca. Według nas nie było zamiaru bezpośredniego ani nawet ewentualnego, tylko wypadek: przypadkowy strzał podczas szamotaniny.

Pan uważa, że strzelał „Patyk", czyli Igor M.?

Wskazaliśmy bandycką grupę złodziei samochodowych, w której funkcjonował „Patyk". Podkreślam: bandycką.

Tyle że został prawomocnie uniewinniony, a sąd przyznał mu ponad trzy miliony złotych zadośćuczynienia i odszkodowania za niesłuszne aresztowanie.

Pieniędzy jeszcze nie dostał. W areszcie przebywał ponad trzy lata. Miał dobrych adwokatów i sąd zdecydował o uchyleniu aresztu. Moim zdaniem sąd i obrońcy uznali, że nie jest możliwe, aby tak wysoki rangą funkcjonariusz publiczny, były komendant główny policji, zginął w tak błahych okolicznościach.

Mimo jego uniewinnienia nadal jest pan przekonany, że to właśnie Igor M. zabił Papałę?

Stoję na stanowisku, że za jego śmiercią stoi „Patyk" wraz ze swoją grupą. Nie była zhierarchizowana, nie miała wyodrębnionego kierownictwa. Kradli na własny rachunek, ale podlegali grupie pruszkowskiej czy mokotowskiej, której liderzy nakładali na nich haracze w zamian za umożliwienie przestępczej działalności.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Marek Siewert:Najtrudniej przyjąć mi to, że polska policja musi chronić zabójcę własnego generała

Minęło 28 lat. Sprawę nazywa się kompromitacją polskiej policji. Komu zależało, żeby nie została wyjaśniona?

Wszystkim zależało na wyjaśnieniu. Tylko śledztwo przekazano osobom, które nigdy nie powinny go prowadzić. Zajmowała się nim pani mianowana później pełnomocnikiem komendanta głównego policji do spraw wykrycia zabójstwa Papały.

Inspektor Małgorzata Wierchowicz.

Nie miała doświadczenia w sprawach przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, zwłaszcza zabójstw. W Wydziale Kryminalnym Komendy Stołecznej Policji zajmowała się pożarami. Waga tych przestępstw jest zupełnie inna.

Dlaczego więc została szefową Grupy Generał?

Zgłosiła się sama. Uważała, że sobie poradzi, a życie pokazało, że nie radziła sobie z tą sprawą. Nadzór nad nią również był iluzoryczny, zarówno ze strony prokuratury, jak i jej bezpośrednich przełożonych. Przez te wszystkie lata naszej pracy prokurator nadzorujący śledztwo, Jerzy Mierzewski, ani razu się z nami nie skontaktował. Nie zapytał: „Panowie, co myślicie o tej sprawie? Macie inne tropy, wnioski?". Wręcz był niezadowolony, że zajmują się nią analitycy powołani przez komendantów głównych policji.

Dlaczego, jak pan myśli?

Ponieważ już w 2002 roku wskazywaliśmy, że kierunek śledztwa jest błędny. Nie zgadzaliśmy się z wersją wielkiego spisku polityków, ciemnej strony biznesu i służb specjalnych. Według nas bandyci samochodowi chcieli zabrać generałowi auto, używając siły, w tym broni palnej.

Daewoo Espero nie kojarzy się dziś z luksusem. Wtedy było inaczej?

Dziś na ulicach widzimy samochody, o jakich kiedyś nam się nie śniło. Cofnijmy się jednak o blisko trzydzieści lat: jeździły Polonezy, Fiaty, Ople, stare Mercedesy, pojawiały się BMW. Było mnóstwo Daewoo: Espero, Nubira, Lanos, Nexia. Dziennikarze, którzy mają dziś po 35 lat, wtedy mieli kilka. Pytają, jak złodziej mógł połaszczyć się na takie auto. A to był dobry samochód, z dwulitrowym silnikiem. Sprawdziłem, ile takich aut skradziono w okolicy zabójstwa generała. W książce wymieniliśmy kilka przypadków. Espero używała również policja warszawska i katowicka. Na trasie katowickiej było wiele napadów na kierowców tirów: przestępcy przebierali się w mundury i jeździli Espero, żeby uchodzić za policjantów.

Co w tej sprawie najtrudniej panu przyjąć: że zabito generała, że nie udowodniono, kto go zabił, czy że dla opinii publicznej sprawa nadal pozostaje niewyjaśniona?

Najtrudniej przyjąć mi to, że polska policja musi chronić zabójcę własnego generała, któremu bez właściwej weryfikacji nadano status świadka koronnego. To zmobilizowało mnie do napisania książki. Zarząd Ochrony Świadka Koronnego, ZOŚKA, musiał zapewnić mu bezpieczne miejsce, zmienić tożsamość, umożliwić swobodne życie. Dla policjantów pracujących nad tą sprawą to najbardziej frustrujące.

Wyobraźmy sobie, że na tym parkingu ginie zwykły człowiek. Czy śledztwo byłoby prowadzone inaczej i sprawa zostałaby wyjaśniona?

Tak. Tuż po zabójstwie Komenda Stołeczna Policji wyodrębniła z Wydziału Kryminalnego grupę policjantów znających się na tej pracy. Opracowali chyba cztery wersje śledcze, w tym tę, że generał zginął podczas próby kradzieży samochodu. Ktoś teraz spyta: „Dobrze, ale dlaczego nie ukradli samochodu?". Bo padł śmiertelny strzał, narobiło się huku, zaczęli zbiegać się ludzie. Wtedy porzuca się nieudaną akcję i ucieka. I tak właśnie było.

Mówiono przecież o tłumiku, o tym, że strzału nie było słychać.

Nieprawda. Strzał słyszeli mieszkańcy, którzy przebywali w swoich mieszkaniach, nawet z odległości sześćdziesięciu metrów. Nieprawdą jest również, że na miejscu nie pozostawiono łuski. Łuska leży na dachu samochodu, co widać na nagraniu oględzin miejsca zdarzenia. Nieprawdą jest też, że generał miał jedynie ranę postrzałową głowy i że nie doszło do szarpaniny czy walki. Oprócz tej rany miał inne obrażenia na twarzy, których nie miał wcześniej, gdy wyjeżdżał z domu.

Ciało znalazła żona, która wyszła z psem na spacer. A inni świadkowie?

Nieprawdą jest, że tylko żona widziała osoby odbiegające od samochodu. Tego samego osobnika pół godziny wcześniej widzieli mieszkańcy przemieszczający się po parkingu. Zauważyli tak zwanych dresiarzy, z czapkami bejsbolowymi nasuniętymi na twarz. Zasłaniali twarze, żeby nie można było ich później rozpoznać. Zachowywali się dziwnie, bardzo blisko miejsca, w które generał cofał samochód.

Przeczytał pan setki tomów akt. Czy była taka kartka, po której pomyślał pan: „Nie szukamy tam, gdzie trzeba"?

Moi nauczyciele powtarzali: „Szukaj sprawcy w pierwszych tomach akt". Bodajże w szesnastym czy siedemnastym zatrzymałem się na „Patyku". Ten człowiek, zeznając, cały czas kręcił, mataczył, podawał coraz to nowe, inne informacje. Był już wtedy świadkiem koronnym. Nie mogliśmy do niego dotrzeć, bo prokuratura zabroniła nam wykonywania z nim jakichkolwiek czynności.

eprasa.pl fb6cb1e19f

Dlaczego?

Prokuratura i prowadząca śledztwo uznawały go za wiarygodnego, wręcz kluczowego świadka. Tymczasem opisywał obecność na miejscu zabójstwa tak, żeby się zalegendować. Podawał informacje sprzeczne z faktami.

A jednak ostatecznie został uniewinniony.

Byłem na ogłoszeniu wyroku drugiej instancji. Uważam, że sąd nie dość wnikliwie zapoznał się z materiałami prokuratury łódzkiej. Z uzasadnienia wyciągnąłem wniosek, że dla sądu nieprawdopodobne było, aby złodziej samochodowy podczas kradzieży zastrzelił kierowcę. Tymczasem w policyjnych systemach przy nazwisku „Patyka" była adnotacja: „Uwaga, może posiadać broń palną". W czasie zabójstwa był poszukiwany listem gończym. Znalazłem też notatkę służbową funkcjonariusza służb, który rozmawiał z „Patykiem" w 2000 roku. Już podczas tej rozmowy „Patyk" informował, że na ulicy Rzymowskiego 17 był po to, aby ukraść czerwony samochód mieszkańcowi bloku. Złodziej kradnie samochody również „do pracy", do kolejnych przestępstw. „Patyk" sam używał tego określenia w zeznaniach. Skradzionym Polonezem, Oplem Astrą czy starszym Volkswagenem uderzali w tył ładnego Mercedesa, powodując niewielką stłuczkę. Kierowca wysiadał: „Człowieku, co ty zrobiłeś?", zostawiając kluczyki w stacyjce albo nawet włączony silnik. Jeden walił go w ryj, przytrzymywał, bił i kopał, a drugi wskakiwał do Mercedesa i odjeżdżał. Samochód, którym spowodowali stłuczkę, zostawiali na miejscu. Porzucali go. Wracając do notatki: notatkę schowano, odłożono na półkę, nie wyciągnięto wniosków. Ale istniała i znalazła się w materiałach przekazanych sądowi. Notatką służbową czy urzędową nie można jednak zastąpić zeznań świadka albo wyjaśnień oskarżonego. Sąd może się z nią zapoznać, ale nie zastępuje ona protokołu przesłuchania. Notatka z rozmowy pozostaje materiałem pomocniczym.

Pisze pan o błędach. Błąd można naprawić. Dlaczego w tym śledztwie w nie brnięto?

Opracowaliśmy dwa obszerne raporty, dotyczące materiałów procesowych i operacyjnych. Informowaliśmy prowadzącą śledztwo, że należy zmienić kierunek i wykonać inne sprawdzenia. Rozumiała, co do niej mówiliśmy, a jednak cały czas trzymała się jednej wersji: spisku przygotowanego trzy miesiące przed zabójstwem, w który mieli być zamieszani polonijny biznesmen Edward Mazur, dziś już nieżyjący, oraz Ryszard Bogucki.

Bogucki został również skazany za zabójstwo „Pershinga".

Zarzuty w sprawie Papały opierały się na zeznaniach gdańskiego bandyty, mordercy Artura Zirajewskiego, „Iwana", również już nieżyjącego. W areszcie za zabójstwo w Borach Tucholskich i usiłowania innych zabójstw powiedział policjantom, że słyszał o planowanym zabójstwie jakiegoś człowieka w Warszawie. Nie powiedział, kogo. Wyczuł szansę, gdy policjanci zaczęli go rozpytywać. Miał informacje z prasy, mediów i od współwięźniów. Dodawał szczegóły, czując, że policja kupuje jego opowieść. Kiedy dodał, że chyba chodziło o policjanta, policja już nie odpuściła. Przesłuchiwano go bodajże czterdzieści czy pięćdziesiąt razy. Dorzucał kolejne elementy. Groziło mu dożywocie, a dostał piętnaście lat. W więzieniu pisał pamiętnik, w którym przyznał, że kłamał i konfabulował. Zyskiwał złagodzenie kary, widzenia intymne z narzeczoną i inne przywileje. Pisał, że zmyślał, a policja się cieszyła. Nie był jedynym takim świadkiem.

Pamiętam, jak wiele pytań wywołała jego śmierć.

Był potężnie zbudowany, wszyscy się go bali, ale miał słabą psychikę. Gromadził leki na depresję zamiast je zażywać. Planował ucieczkę: połknie wszystkie, trafi do szpitala i stamtąd ucieknie. Strzelił sobie w stopę. Dostał zatoru płucnego i zmarł.

Wróćmy do szansy na wyjaśnienie sprawy na samym początku. Co wtedy zrobiono?

Do jednostek garnizonu warszawskiego wysłano szyfrogramy z poleceniem typowania złodziei samochodowych. Pruszków, Wołomin i inne jednostki odpowiadały, jakie grupy i jacy przestępcy działają na ich terenie. Należało ich przesłuchać, sprawdzić alibi na konkretny dzień i godzinę. Przy okazji pyta się, czy wiedzą coś o zabójstwie, informując o możliwych korzyściach za wartościową wiadomość. Żadna ze sprawdzonych grup niczego nie wiedziała. Kolejne jednostki rozliczały te osoby. Tylko z Mokotowa nie przyszła odpowiedź. A odpowiedź z Mokotowa zawierałaby również grupę „Patyka". Gdyby tych ludzi zatrzymano, prawdopodobnie już w pierwszych tygodniach wiedzielibyśmy, jak generał zginął. „Biker" z ekipy „Patyka", który opisał nam zdarzenie, powiedział wprost: gdyby zatrzymano ich tydzień, dwa tygodnie czy trzy miesiące po zabójstwie, wszystko by opowiedzieli. Nie kryliby tego.

Jak to możliwe, że „Patyk", człowiek, który przyznał, że był w okolicy zabójstwa i chciał ukraść samochód, stał się ważnym świadkiem, a jego własnej roli nie wyjaśniono?

Dlaczego on w ogóle pojawił się w aktach w 2000 roku, dwa lata po śmierci generała? Gdyby nie zgłosił, że ma coś do powiedzenia, być może nikt by nie wiedział, że tam był. Wiedział, że mieszkańcy bloku przy Rzymowskiego 17 go widzieli. Znali jego twarz, bo trzymał tam skradzione samochody. Był tam trzy dni przed zabójstwem, sprawdziłem to. Bał się rozpoznania. Mój nauczyciel opowiadał o zabójstwie kioskarki. Świadek dokładnie opisywał sprawcę i zdarzenie. Zeznania były zbyt szczegółowe jak na człowieka, który tylko przechodził obok. Okazało się, że sam był zabójcą. Tak samo było, moim zdaniem, z „Patykiem". Wolał zgłosić się i opowiadać bzdury, żeby się zalegendować, niż czekać na zamknięcie tej furtki.

Nadal nie wiadomo, dlaczego z Mokotowa nie przyszła odpowiedź na szyfrogram?

Część policjantów z komendy rejonowej przy ulicy Malczewskiego była na usługach złodziei samochodowych. Kilku brało pieniądze za udzielanie im informacji. Później zostali zatrzymani, ukarani i zwolnieni z policji. Ich współpraca z grupami przestępczymi została udowodniona. Być może odpowiedzi nie przygotowano przez przeoczenie, nie wykonano polecenia. A być może zrobiono to celowo, żeby do tych ludzi nie dotrzeć.

Co najważniejszego zginęło pod kolejnymi tomami akt?

Problem polega na tym, że części dokumentów może nie być. Zasada dokumentowania, jedna z najważniejszych w policji, nie była przestrzegana tak, jak należy. Szefowa Grupy Generał prowadziła własną kancelarię. Dokumentów „tajnych" i „ściśle tajnych" nie przekazywała przez właściwą kancelarię w KGP. Rejestrowała je w zeszycie, nadając im własne numery. Dokument można było wyrzucić albo dowolnie zmienić jego treść. Nikt by o tym nie wiedział i nikt nie musiałby się z niego rozliczać. Uważała, że wszyscy są szpiegami i mogą wynieść informację na zewnątrz. Nie ufała nawet paniom z kancelarii tajnej. To był absurd. Nie znam innego przypadku takiego ewidencjonowania dokumentów operacyjnych. Później powołano ekipę do archiwizowania materiałów. Nie wiem, czy części nie zniszczono i ile z dokumentów, które czytałem, pozostało w archiwach.

Nie boi się pan o własne życie?

Przez dwadzieścia pięć lat zajmowałem się przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu. Doprowadziłem do skazania ludzi na dwadzieścia pięć lat i dożywocie. Śpię spokojnie. Oni wiedzą, że siedzą słusznie, bo rzeczywiście kogoś zamordowali. Zabójcy z Kredyt Banku, zabójcy czterech bezdomnych na Koziej Górce, zabójca Edyty Wieczorek i wielu innych. Dlaczego miałbym się bać ludzi, którzy może wyjdą za czterdzieści lat? Mnie już wtedy prawdopodobnie nie będzie.

A grupy „Patyka"?

Czy ma jeszcze grupę? Raczej nie. Ale po uzyskaniu statusu świadka koronnego nadal kradł samochody, o czym policja wiedziała. „Super Express" pytał, jak to możliwe, że świadek koronny nadal kradnie, a policja nic nie robi. Zapada wyrok uniewinniający i znów słyszymy: nie wiemy, kto zabił byłego komendanta głównego policji. Media i społeczeństwo nadal tak uznają, poza mną, policjantami, którzy ze mną pracowali, i prokuratorami z Łodzi, którzy równie dobrze znają sprawę.

Jaką własną decyzję podjąłby pan dzisiaj inaczej?

Może byłbym bardziej uciążliwy, namolny wobec Jerzego Mierzewskiego. Mocniej naciskałbym na zmianę kierunku śledztwa. To było myślenie tunelowe: spisek, spisek, spisek. Nie chciał choć na chwilę powiedzieć: „Zostawię ten spisek, posłucham was". Mocniej namawiałbym go do sprawdzenia innej wersji, kiedy jeszcze był na to czas.

Wierzy pan, że ta sprawa jest jeszcze do rozwiązania, czy już tylko do opisania?

Wierzę. Nie mogę pani jeszcze wszystkiego powiedzieć, ale chyba mi się przyśniło, że może niedługo przyjdzie taki czas, że dowiemy się o wniosku prokuratury łódzkiej do prokuratora generalnego, aby doszło do kasacji wyroku „Patyka" w Sądzie Najwyższym.

Policjant posługuje się dowodami, a nie tym, co mu się przyśniło.

Tak jest. Książka opiera się na faktach, a nie plotkach, zasłyszanych informacjach czy konfabulacjach. Nie można powiedzieć: „Nie, tak nie było". Tak właśnie przebiegał proces.

Człowiek, którego uważa pan za zabójcę, jest na wolności.

Nie znam podobnego przypadku w Polsce, Unii Europejskiej, chyba nawet na świecie, żeby policja chroniła zabójcę własnego komendanta. To skandal. Podtytuł książki: „Największa porażka polskiej policji", nie dotyczy całej formacji.W policji pracują zdolni policjanci, którzy mają szósty zmysł. Porażką jest to, że musimy patrzeć, jak chronimy zabójcę własnego generała.

Czego spodziewa się pan po książce? Że wywrze presję? Że sędziom i prokuratorom spadną klapki z oczu i będą chcieli wrócić do sprawy?

Po trochu tak. Żeby spadły im klapki z oczu. Chciałbym też wyjaśnić autorom publikacji, którzy nie czytali akt albo znają tylko materiały z archiwów sądowych. Tam nie ma wszystkich informacji, które funkcjonowały przez te 28 lat. Chciałbym, żeby zrozumieli, jak skandalicznie prowadzono honorową sprawę policji. Zabójca był w pierwszych tomach akt. Trzeba było włączyć do śledztwa ludzi, którzy znają się na robocie, a nie tych, którym się tak wydaje. Kiedy na ogłoszeniu wyroku sędzia odczytywała orzeczenie i uzasadnienie, pomyślałem: „Ty nie czytałaś tych akt. Zrobiłaś to tak, żeby sprawa się zakończyła, żeby mieć święty spokój".

Albo że może się zafiksował?

Ale pracowali ze mną najlepsi analitycy w kraju, bodajże dziesięć osób. Jeden został generałem. Ludzie, którzy mają mózgi. O jednym można powiedzieć, że jest szalony. Ale o dziesięciu, plus prokuratura? Prokuratura nie kompromitowałaby się aktem oskarżenia tylko dlatego, że jeden człowiek namówił trzech prokuratorów apelacyjnych. Dlatego mam nadzieję, że być może ten sen, który mi się przyśnił, jeszcze się sprawdzi.

Książka

Grzegorz Głuszak, Marek Siewert
Sprawa Papały. Największa porażka polskiej policji,
Wyd.: Prószyński i S-ka

eprasa.pl fb6cb1e19f

HIPOKRATES

Różne specjalizacje, wiele nazwisk. Zobacz uczestników Hipokratesa

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU
synoptis pharma

Ochrona zdrowia to jest świat różnych zawodów, doświadczeń, umiejętności. Z jednymi specjalistami spotykamy się regularnie, o pracy innych wiemy niewiele. Plebiscyt Hipokrates to świetna okazja, aby poznać bliżej tych, którzy troszczą się o to, co dla nas najcenniejsze.

Każda z grup związanych z ochroną zdrowia ma swoją specyfikę, inne zadania oraz wyzwania. Niektóre specjalizacje są nam doskonale znane, o innych wiemy znacznie mniej. Z części usług medycznych korzystamy regularnie, z innymi mamy do czynienia sporadycznie, czasem tylko w wyjątkowych okolicznościach. I właśnie ta różnorodność jest jedną z ciekawszych stron naszego wielkiego plebiscytu medycznego Hipokrates 2026. Na jego uczestników można spojrzeć nie tylko przez pryzmat wykonywanego zawodu, ale również miejsc, w których pracują, i dziedzin, którymi zajmują się na co dzień. W jednym zestawieniu spotykają się osoby, których zawodowa codzienność potrafi wyglądać zupełnie inaczej, choć wszystkie pracują w szeroko rozumianej ochronie zdrowia. - Na naszych łamach regularnie przedstawialiśmy uczestników tegorocznej edycji. Były już rozmowy o zawodowych wyborach, codziennej pracy i zainteresowaniach poza nią. Tym razem ponownie oddajemy pierwszeństwo zdjęciom. Prezentujemy kolejne osoby biorące udział w plebiscycie, reprezentujące różne kategorie i specjalizacje. To liderzy trwającego właśnie głosowania w poszczególnych kategoriach - wyjaśnia Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Warto przyjrzeć się tym fotografiom. Być może wśród prezentowanych osób są specjaliści, z których pomocy korzystaliście, których polecali wam bliscy albo których nazwiska znacie z lokalnych placówek medycznych. A może zobaczycie kogoś po raz pierwszy? Jedno jest pewne - Hipokrates 2026 skupia bardzo różnorodne grono uczestników, a my przedstawiamy dziś kolejną jego część.

Więcej o akcji znajdziecie na: gazetalubuska.pl/hipokrates

PREZENTUJEMY KANDYDATÓW Z KATEGORII WOJEWÓDZKICH, KTÓRZY ZDOBYLI DOTYCHCZAS NAJWIĘCEJ GŁOSÓW

Fizjoterapeuta/Osteopata Roku
Anna Sroka, Gabinet Fizjoterapii Anna Sroka, Lubuski Szpital Specjalistyczny Pulmonologiczno-Kardiologiczny, Torzym

Psycholog/Psychoterapeuta Roku
Izabela Matkowska, Relacja Pracownia Psychoterapii i Psychoedukacji, Gorzów Wielkopolski

Farmaceuta/Technik Farmaceutyczny Roku
Adam Szczęś, Apteka DOZ Akademicka, Zielona Góra

Farmaceuta/Technik Farmaceutyczny Roku
Izabela Maćkowiak, Punkt Apteczny Medis, Zielona Góra

Fizjoterapeuta/Osteopata Roku
Monika Górna-Siemiatowska, Studio Fizjoterapii i Rehabilitacji Monika Górna-Siemiatowska, Trzciel

Psycholog/Psychoterapeuta Roku
Anna Pawelska-Mały, Gabinet Psychologiczny Anna Pawelska-Mały, Poradnia Zdrowia Psychicznego Pozytywka, Zielona Góra

Ratownik Medyczny/Ratownik Przedmedyczny Roku
Monika Staszak, Transport Medyczny, Gubin

Neurolog Roku
Katarzyna Rynkiewicz, NZOZ Kormed, Żagań

Radiolog/Technik Elektroradiolog Roku
Julia Kościak, Prokardio, Zielona Góra

Położna/Położny Roku
Renata Szymarek, Centrum Medyczne TopMed, Sulechów

Okulista Roku
Ewa Kuźmicz, Aldemed, Zielona Góra

Anestezjolog Roku
Marek Maślicki, SP ZOZ, Nowa Sól

eprasa.pl fb6cb1e19f

PROGRAMOWO

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Publikacja artykułu Weroniki wywołuje burzę, a Wilk czeka kontrola Nadzoru Budowlanego, zaś sprawą nielegalnego wydobycia piasku interesuje się policja. Kacper po raz pierwszy odprowadza Luizę do domu. Ich randkę przerywa Emilka, która donosi Malwinie i Jerzemu o nowej sympatii brata. Rawiczowa świętuje zdanie egzaminu na agenta nieruchomości. Broda, po bolesnej lekcji jazdy konnej, próbuje dotrwać do końca dnia w pracy. Poruszenie wywołuje przypadkowa rozmowa w kuchni – gdy zdradza Dżo nazwisko swojej matki.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka i Oliwia decydują się ponownie przyjechać do Polignano. Obie potrzebują odpowiedzi na nurtujące je pytania. Ponadto Oliwia próbuje nawiązać kontakt z Davide. Niestety – bezskutecznie, bo chłopak nie podejmuje inicjatywy. Z kolei Zośka chce odkryć całą prawdę o Kamilu. Widok Marca w towarzystwie Niny natychmiast budzi w niej podejrzenia. Obawa przed kolejną zdradą wystawia na próbę rodzącą się między nimi bliskość.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Przerażony Igor nie ma pojęcia, co dzieje się z jego córką. Chłopak, z którym Julka uciekła z ośrodka wyłączył telefon i nie można ich namierzyć. Tymczasem Jula z Antkiem ukrywają się w mieszkaniu po jego babci i... ćpają! Nowakówna wciąż chce więcej, aż w końcu zaczyna mieć zaburzenia wzroku i stany lękowe. Chce wyskoczyć przez balkon! Agnieszka i Ola walczą, by „Nochal" nie stracił kontaktu z siostrą po jej adopcji. Prawniczki liczą, że sąd rodzinny uwzględni to, że Jacek opiekował się dziewczynką w rodzinie alkoholowej. Niespodziewanie w kancelarii pojawia się matka adopcyjna siostrzyczki Nosowskiego, która nie zgadza się na kontakty jej córki z bratem kryminalistą! Agnieszka załamana, ale Ola jeszcze próbuje walczyć o szansę dla chłopca...
Z kolei Junior mówi swojej dziewczynie o obozie bokserskim w Hiszpanii. Dziewczyna nie będzie zadowolona. Ba! Zaskoczonej Idzie robi się przykro, że ukochany chce spędzić całe wakacje bez niej. Chłopak żali się ojcu, że nie wie co robi. Jarek radzi synowi, by dał dziewczynie trochę czasu na oswojenie się z tą wizją. Kiedy Junior wraca do Elizy, Ida czeka na niego. Czy to koniec ich młodzieńczej miłości?

G. 22:20

Na sygnale

TVP 2

Basia ma problemy z Tadzikiem, ale nie może pojechać do szkoły syna przez dyżur i dlatego na rozmowę z nauczycielką wysyła Benia. Zespół dr Reiter trafia na wyjątkowo trudny przypadek: chłopaka, który ma gorączkę, problemy z oddychaniem i skarży się na silny ból, a jednocześnie ukrywa przed ratownikami, że ma przeszczepioną nerkę i przestał brać leki immunosupresyjne. Nowy odwiedza kolegów z bazy i w końcu dziękuje Alkowi i Lisickiemu za ocalenie życia, ukrywając swój rozpacz i ból.

G. 0:45

Davos. Wojna szpiegów

TVP 2

Serial inspirowany jest prawdziwymi wydarzeniami z okresu I wojny światowej. W spokojnym kurorcie Davos w neutralnej Szwajcarii agenci mocarstw uczestniczących w wojnie prowadzą ożywioną działalność wywiadowczą. W 1917 roku pielęgniarka Johanna Gabathuler wraca z misji Czerwonego Krzyża. Jest w zaawansowanej ciąży, a tuż po porodzie ojciec odbiera jej córkę Elli. Ma jej za złe, że splamiła honor rodziny i chce ją wydać za wpływowego polityka, by ratować sytuację.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Olek naciska na Anetę. Żąda od niej, by wreszcie wydusiła z siebie, kto jest prawdziwym ojcem małej Zosi. Z kolei Jakub o poranku spotyka się z Kasią w sprawie naszyjnika, który znalazł u Sowińskiego. Ma naiwną nadzieję, że uda mu się coś wyjaśnić. Niestety Sanocka udaje Greka udając, że nie wie, w jaki sposób biżuteria trafiła do sypialni jej szefa. Ponadto błaga byłego męża o dyskrecję w całej sprawie. Później Karski umawia się z Martyną i na randce wpada przypadkiem na Igę. Ukłucie zazdrości czuje też Kama, co naprawdę irytuje Marcina. Z kolei w agencji Chodakowski zaczyna współpracę z nowym, uzdolnionym detektywem: Tomkiem. Czy mężczyzna się sprawdzi? Tymczasem Kinga i Piotrek wpadają na pomysł, by wysłać Marię do SPA na Mazurach. A gdy Rogowska zagląda na Deszczową, szczerze opowiada o kryzysie w swoim życiu Filarskiej.

eprasa.pl fb6cb1e19f

KRZYŻÓWKA NR 161

Poziomo:

3) osłona od deszczu lub słońca,
10) naturalny wypływ wody podziemnej,
11) francuski filozof i teolog zakochany w Heliozie,
12) wielowarstwowe tworzywo sztuczne,
13) mieszkanka kraju z Teheranem,
15) główna bohaterka tragedii Sofoklesa,
17) … Lee, autorka powieści „Zabić drozda”,
18) codzienne, powtarzające się monotonnie obowiązki,
20) europejski kraj ze Styrią,
22) ogólnobałtyjski bóg burzy i wojny,
23) Soła lub San dla Wisły,
26) roślina o kwiatach zebranych w baldachy,
28) Anna, wykonawczyni przeboju „Staruszek świat”,
29) „… i Ludmiła”, poemat Aleksandra Puszkina,
32) gatunek dzikiej, przelotnej gęsi,
34) ryzykowny początek partii szachów,
35) maleńka, baśniowa istota,
36) galowy lub polowy w armii,
37) bogini miłości w greckiej mitologii.

Pionowo:

1) wrażenie słuchowe spowodowane falą akustyczną,
2) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i …”,
3) imię Negri, gwiazdy kina niemego,
4) lecznicza roślina o białych kwiatach,
5) wybitny przedstawiciel narodu z pieśni Jonasza Kofty,
6) dawna siedziba papieży,
7) muzyczne talerze, czynele,
8) dobry … tynfa wart,
9) męstwo na polu walki,
14) potocznie niesnaski, kłótnie,
16) bazie na wierzbie,
19) święty obraz w cerkwi,
21) hiszpańska wyspa w Balearach,
24) kraj w Unii Europejskiej,
25) rozkładany mebel do spania,
27) … Łącz, aktorka z telenoweli „Klan”,
28) wilcza …, czyli belladona,
30) ptak z długą szyją,
31) martwa na płótnie,
33) umowny znak ręką,
34) arabska lub do żucia.

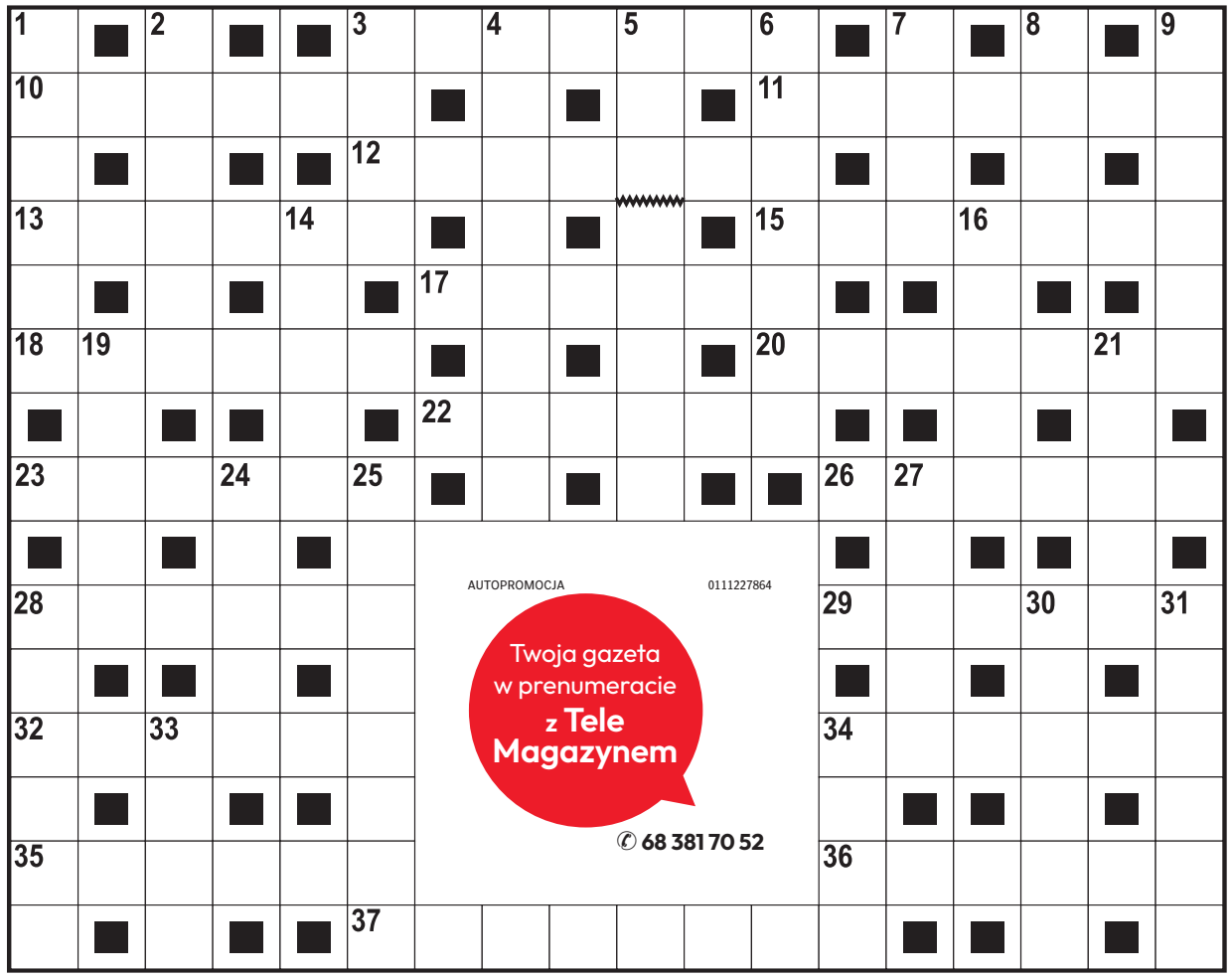

AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 160

S	■	F	■	Z	Ł	O	T	E	Ś	E	R	C	E	■	K	■	W
O	L	I	W	A	■	P	■	L	■	■	E	■	K	R	U	Ż	A
S	■	N	■	B	R	A	Z	Y	L	I	A	■	L	■	L	■	G
R	E	W	I	A	■	S	■	■	O	■	L	A	O	K	O	O	N
Ą	■	A	■	W	■	K	I	N	S	K	I	■	G	■	M	■	E
B	A	L	T	A	Z	A	R	■	■	R	A	B	A	R	B	A	R
■	M	■	R	■	R	■	G	E	R	E	■	R	■	O	■	L	■
B	O	L	Ą	C	Z	K	A	■	■	W	R	Z	E	S	I	E	Ń
■	R	■	B	■	U							E	■	C	■	J	■
Ż	Y	R	A	N	T							G	R	A	N	A	T
U	■	E	■	I	■							■	E	■	A	■	R
Ł	O	K	I	E	Ć							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	U	■	Ł	■							■	I	■	O	■	K
W	I	Z	J	A	■							■	Z	O	Ś	K	A
Y	■	A	■	Z	A	C	H	C	I	A	N	K	A	■	Ć	■	K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

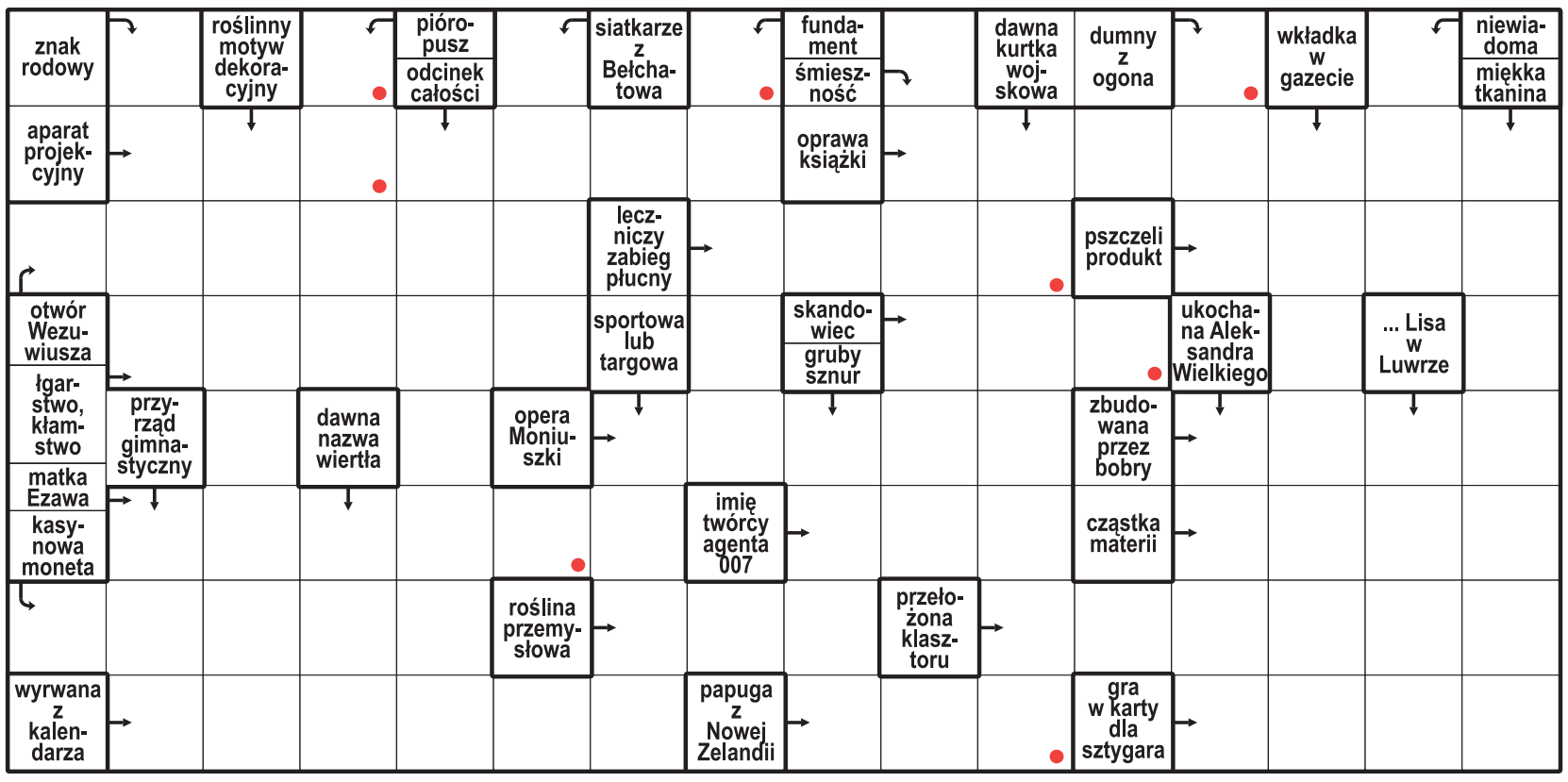

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KOPIARKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie realizuj plany. Horoskop dzienny zapowiada, że nowa rozmowa przyniesie inspirację.

Ryby (19.02 - 20.03)
Postaw na spokój i cierpliwość. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że serce podpowie Ci dobry kierunek.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dzień pełen ciekawych rozmów. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje emocje. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do działania.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja ułatwi działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dostrzeżesz szansę na sukces.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe znajomości.

Panna (23.08 - 22.09)
Zaufaj intuicji, ale nie działaj pod wpływem emocji. Horoskop na dziś wróży dzień sprzyjający decyzjom.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość zaprowadzi Cię w inspirujące miejsca. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie bać się zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć cel. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zapominać o odpoczynku.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły poprawią Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać sobie przestrzeń na spontaniczność.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w głos serca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobny gest przyniesie dużo radości.

eprasa.pl fb6cb1e19f

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA RĘCZNA

Szczypiorniści Aurum Gorzów z piątym zwycięstwem w Lidze Centralnej
str. 18

KOSZYKÓWKA

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Koszykarze Zastalu Zielona Góra wygrali w Gliwicach. Długo łamali opór gospodarzy
str. 18

PIŁKA NOŻNA

Bez bramek w meczu II-ligowej Lechii Zielona Góra i w III-ligowych lubuskich derbach w Gorzowie
str. 19

Natalia Bajor zapisała złotą kartę historii zielonogórskiego klubu. Jest pierwszą reprezentantką ZKS-u, która zdobyła medal ME

FOT. POLSKI ZWIĄZEK TENISA STOŁOWEGO

Wspaniały sukces Natalii Bajor. Zawodniczka ZKS-u Zielona Góra zdobyła pierwsze w karierze „złoto” mistrzostw Europy w tenisie stołowym
str. 22

eprasa.pl fb6cb1e19f

KOSZYKÓWKA

Grecka falanga bez szans w starciu z gorzowskimi akademiczkami

Szymon Zatylny

W pierwszym w tym sezonie meczu EuroCup Women, koszykarki AZS AJP Gorzów nie pozostawiły złudzeń, kto był lepszy w spotkaniu z greckim Panaseraikosem Serres.

Pro-Network Enea AJP Gorzów	87
M.G.S. Panseraikos Serres	63

Kwarty: 128:17, 26:14 , 23:14, 10:18.
Pro-Network Enea AJP: Mair 19 (3x3, 6 zbiórek), Jones 14 (1x3), Ladine 13 (3x3), Gertchen 9 (3x3), Hurt 7 (1x3) oraz Malashka 9 (1x3), Szymkiewicz 7 (1x3), Kuczyńska 4 ,Stasiak 3 (1x3), Kolska 2,Telenga 0 (9 zbiórek), Steblecka 0.
Panseraikos: Singelton 22 (6x3, 9 zbiórek), Walker 20 (2x3), Natskou 4 (1x3), Tsineke 4 , Gerostergiou 0 oraz Baxevanou 5 (1x3), Papaioannou 5 (1x3), Gorjanacz 3, Tsolakidou 0, Gayle 0.

Mecz rozgyrwany w Arenie Gorzów był jednostronny. Gorzowianki, na czele z zawodniczkami ze Stanów Zjednoczonych, zdominowały grę. Taina Mair była kluczową postacią pierwszej połowy. Niemal każde jej wejście w posiadanie piłki kończyło się celnym rzutem lub kluczowym podaniem, po którym gorzowski zespół dopisywał kolejne punkty.

Trzecia część rywalizacji z początku nie układała się po myśli gospodyń. Trener Dariusz Maciejewski poprosił o czas cztery minuty przed końcem kwarty, a po wznowieniu spotkania drużyna AZS AJP grała znacznie lepiej.

Mimo, że ostatnią kwartę drużyna z Gorzowa przegrała, to przystępowała do niej z zaliczką aż 32 punktów. W grze akademiczek widać było rozluźnienie. Miejscowe pozwoliły sobie na nieco bardziej efektowe próby rzutów, które spotykały się z aprobatą kibiców.©℗

KOSZYKÓWKA

Zastalowcy w końcówce meczu „zniszczyli” rywala

Maciej Noskowicz, Cezary Konarski

Koszykarze Zastalu Zielona Góra nie grali wielkiego basketu w wyjazdowym meczu z Euvic GTK Gliwice, ale ich rywale spisali się jeszcze gorzej i dlatego to biało-zieloni sięgnęli po drugie w tym sezonie zwycięstwo w PGE Basket Lidze.

Euvic GTK Gliwice	76
Zastal Zielona Góra	84

Kwarty: 25:17, 13:21, 22:24, 16:22.
Euvic GTK: Schwieger 13 (1x3), Nottage 12 (1x3), Wilczek 7 (2x3), Smith 7 (7 zbiórek), Šuškavčević 6 (7 zbiórek) oraz Gray 12 (4x3), Miguel 11 (2x3), Gordon 8 (2x3), Leniec 0, Misztal 0.
Zastal: Garrison 24 (5x3), Mazurczak 14 (1x3), White 8, Brkić 8, Wójcik 6 oraz Denis 12 (4x3), Matczak 5 (1x3), Beech 5 (1x3), Sulima 2.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Conley Garrison był liderem Zastalu Zielona Góra w wyjazdowym meczu z GTK Gliwice. Amerykanin zdobył dla biało-zielonych 24 pkt.

Zielonogórzanie długo nie mogli przełamać oporu miejscowych , którzy prowadzili przez całą pierwszą połowę spotkania. Miejscowi wygrywali m.in. 20:10, seryjnie trafiali z dystansu, z kolei w szeregach Zastalu wyraźnie szwankowała skuteczność zza łuku – z trudnościami strzeleckimi znów zmagali się Beau Beech oraz Gauthier Denis. Po pierwszej kwarcie przyjezdni przegrywali 17:25, a jedynym jasnym punktem w ich ofensywie był Conley Garrison (zdobywca 10 punktów w tej części gry). Brak należytej koncentracji w początkowych minutach dobitnie ocenił trener Arkadiusz Miłoszewski: - Nie weszliśmy dobrze w spotkanie, brakowało nam agresywności w obronie i odpowiedniej komunikacji, co rywale bezlitośnie wykorzystali.

Drugą kwartę GTK rozpoczęło od ponad trzyminutowej posuchy punktowej, co jednak nie od razu przełożyło się na odrobienie strat przez gości. Gdy tablica pokazywała wynik 30:21, sztab szkoleniowy Zastalu zdecydował się poprosić o czas.

- Popełnialiśmy sporo błędów w defensywie, szczególnie w pierwszej połowie, gdzie pozwoliliśmy rywalom na zbyt łatwe punkty z ponowień oraz otwartych pozycji rzutowych - dodawał jeden z zawodników Zastalu, Jan Wójcik.

Reakcja zielonogórskiego zespołu nadeszła pod koniec kwarty, kiedy niemoc rzutową zza linii 6,75 m przełamał Beau Beech. Na niespełna dwie minuty przed przerwą strata gości zmalała do jednego punktu. Zastalowcy doprowadzili do wyrównania (38:38) w ostatniej sekundzie drugiej kwarty, po trafieniu Conleya Garrisona.

Sytuacja zmieniła się na początku trzeciej kwarty, w 23 min, po „trójce” Gauthiera Denisa, goście mieli na koncie więcej punktów niż Gliwiczanie, było 38:41. Ważny sygnał dał także przełamujący swoją wcześniejszą nieskuteczność Veljko Brkić. Po jego akcji 2+1 było 49:48 dla gości. Odtąd walka toczyła się kosz za kosz, a przed decydującą kwartą Zielonogórzanie minimalnie przeważali (62:60).

Gospodarze nie rezygnowali jednak, ciągle stawiali trudne warunki wicemistrzom Polski. Po trafieniach za trzy punkty Conleya Garrisona i Filipa Matczaka Zastal zbudował zaliczkę 68:63, choć Gliwiczanie błyskawicznie odpowiedzieli rzutem Justina Graya. Miejscowi ostatnie prowadzenie (70:69) stracili w 34 min, wtedy inicjatywę przejął Zastal. Dwa trzypunktowe trafienia Gauthiera Denisa i poprawka Andrzeja Mazurczaka sprawiły, że goście osiągnęli siedem „oczek” przewagi (77:70).

Zastal swojej szansy na zwycięstwo już nie wypuścił z rąk. Prowadził 81:74 i przejął kontrolę nad grą. Na niespełna minutę przed końcem spotkania miał nawet dziesięć punktów więcej od rywali (84:74). Mimo zwycięstwa trener Arkadiusz Miłoszewski miał sporo zastrzeżeń do gry swoich podopiecznych. - Nie można oddawać tylu zbiórek na własnej tablicy i pozwalać na łatwe punkty z drugiej szansy. Mimo, że w drugiej części gry próbowaliśmy wracać do meczu i zniwelowaliśmy część strat, w kluczowych momentach wciąż przytrafiały nam się proste błędy. Czeka nas sporo pracy nad wyeliminowaniem tych przestojów - mówił szkoleniowiec Zastalu, a Jan Wójcik dodawał: - Podeszliśmy do drugiej połowy z lepszą energią, ale zaważyły detale i nasza zimna krew w samej końcówce.

Pozostałe wyniki 3. kolejki: Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz 110:96, Legia Warszawa - Anwil Włocławek 73:72, Energa Trefl Sopot - King Szczecin 81:91, PGE Start Lublin - AMW Arka Gdynia 76:74, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - Dziki Warszawa 74:71. Mecz MKS Dąbrowa Górnicza - WKS Śląsk Wrocław zakończył się po zamknięciu tego wydania GL, a spotkanie Energa Czarni Słupsk - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. odbędzie się dziś.

1. Dziki	3	5	270:214
2. Arka	3	5	254:228
3. Górnik	3	5	242:224
4. King	3	5	264:248
5. Zastal	3	5	283:268
6. Anwil	3	5	239:238
7. Legia	3	5	239:252
8. MKS	2	4	176:161
9. GTK	3	4	229:247
10. Astoria	3	4	275:280
11. Twarde Pierniki	3	4	278:287
12. Start	3	4	232:254
13. Stal	2	3	149:160
14. Śląsk	2	3	152:164
15. Trefl	3	3	226:289
16. Czarni	2	2	154:158

PIŁKA RĘCZNA

Aurum Gorzów znów ze zwycięstwem. To już piąta wygrana z rzędu

Red.

Piąty mecz z rzędu w Lidze Centralnej wygrali piłkarze ręczni Aurum Gorzów. Bramkarz Krzysztof Nowicki był wyróżniającym zawodnikiem w spotkaniu z Jurandem Ciechanów.

Jurand Ciechanów	22(11)
Aurum Gorzów	30 (13)

Aurum: Nowicki, Gawlik - Kan 7, Renicki 5, Sarnowski 4, Wątroba 4, Koss 3, Rybarczyk 3, Pietrzkiewicz 2, Laskowski 2, Stupiński, Bartnicki, Zając, Krajewski, Dzięcielski.

Początek spotkania był wyrównany, Gorzowianie utrzymywali z rywalami kontakt bramkowy.Kluczową rolę w spotkaniu odegrał bramkarz Krzysztof Nowicki, którego interwencje skutecznie powstrzymywały ataki gospodarzy. Goście, nawet gdy grali w osłabieniu, zdobywali kolejne trafienia. Na koniec pierwszej połowy prowadzili dwiema bramkami, a po przerwie szybko powiększyli przewagę do czterech trafień. Szczególnie efektowna była 16. bramka gości. Konrad Wątroba rzucił piłkę z 10 metrów nad rękami obrońców Juranda.

W 45. min Aurum prowadziło już 22:14. Miejscowi w pewnym momencie musieli radzić sobie bez trzech zawodników. Mieli również trudności z przełamaniem dobrze zorganizowanej defensywy gości, a kolejne interwencje Krzysztofa Nowickiego pozwalały przyjezdnym utrzymywać bezpieczny dystans. W końcowej fazie spotkania podopieczni trenera Michała Nieradki spokojnie rozgrywali akcje, nie oddając inicjatywy rywalom. Gorzowianie wygrali piąty, wyjazdowy mecz z rzędu. Wciąż mogą chwalić się kompletem punktów w Lidze Centralnej. Kolejne spotkanie Aurum rozegra w najbliższą sobotę z Sandrą Spa Pogonią Szczecin. Mecz odbędzie się w hali I LO w Gorzowie.

Pozostałe wyniki 6. kolejki: AZS Biała Podlaska - PURINA Kąty Wrocławskie 25:37, Siódemka Miedź Legnica - KPR Padwa Zamość 24:23, Energa Gwardia Koszalin - MKS Nielba Wągrowiec 36:26, OX System KPR Żukowo - AZS AGH Kraków 40:27, Sandra Spa Pogoń Szczecin - ENEA WKS Grunwald Poznań 25:24. Mecz MKS Zagłębie Lubin - SMS ZPRP I Kielce odbędzie się dziś.

1. Aurum	5	15	149:135
2. Zagłębie	5	14	180:149
3. AZS AGH	6	13	192:189
4. Pogoń	6	12	180:153
5. Purina	6	12	201:198
6. Nielba	6	9	203:197
7. Gwardia	6	9	185:184
8. KPR	5	9	160:163
9. AZS AWF	6	8	181:194
10. Jurand	6	7	165:171
11. Siódemka Miedź	6	5	163:182
12. SMS ZPRP	5	3	169:171
13. Padwa	6	3	171:202
14. Grunwald	6	1	165:176

©℗

eprasa.pl fb6cb1e19f

PIŁKA NOŻNA

W Gorzowie festiwal zmarnowanych akcji. W meczu Lechii też bez bramek

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra, po trzech z rzędu wyjazdowych zwycięstwach, stracili punkty na boisku rywala. Bezbramkowo zremisowali z Podhalem Nowy Targ. Goli nie było też w III-ligowych derbach na stadionie w Gorzowie

Cezary Konarski

Podhale Nowy Targ	0
Lechia Zielona Góra	0

Podhale: Frątczak - Seweryn, Voško, Seweryś - Lipień (od 62 min Talar), Kumoch, Nowak (od 75 min Rachwał), Rubiś (od 51 min Baniowski) - Sobczak (od 62 min Marcianho), Surzyn (od 62 min Kubik), Kołtański.
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis - Szmigiel (od 73 min Zientarski). Szczotko, Szpakowski, Lizakowski - Bargiel (od 73 min Lisowski), Dębski (od 83 min Kurek), Olek (od 68 min Mycan).

W meczu z Podhalem Nowy Targ Zielonogórzan poprowadził trener Radosław Salwa, który zastąpił Sebastiana Mordala. To efekt kary dla pierwszego szkoleniowca Lechii za czerwoną kartkę, którą pokazał mu sędzia w poprzednim spotkaniu. Ale Podhale też nie dograło całego meczu pod kierownictwem głównego trenera. Tomasz Kuźma ukarany został „czerwienią" w 66 min i musiał opuścić swój zespół.

Spisujący się znakomicie w tym sezonie na swoim, sztucznym boisku gospodarze, agresywnie rozpoczęli rywalizację. Już w pierwszych minutach stworzyli znakomite okazje bramkowe. Najpierw strzał Damiana Kołtańskiego z ośmiu metrów świetnie wybronił Jakub Bursztyn, a chwilę później, w doskonałej sytuacji, Szymon Sobczak uderzeniem głową z piątego metra posłał piłkę obok słupka.

Zielonogórzanie grali nieco nerwowo, ale co jakiś czas próbowali zaskoczyć rywali. Tak było w 18 min, kiedy Dawid Dębski popisał się mocnym strzałem z 16 m. Bramkarz Podhala spisał się jednak bez zarzutu.

W pierwszej połowie meczu miejscowi mieli lekką przewagę, częściej gościli w polu karnym rywala, ale po zmianie stron boiska sytuacja zmieniła się. Lechia przejęła inicjatywę i kilka razy była bliska zdobycia bramki. Doskonałą okazję – sam na sam z bramkarzem – w 55 min zmarnował Kamil Olek. A za chwilę po uderzeniu Filipa Szczotko, bardzo dobrze interweniował miejscowy bramkarz. Z kolei tzw. piłkę meczową miał w 89 min Mateusz Zientarski. Zielonogórzanin uderzał z bliska głową, ale piłka wpadła w ręce bramkarza.

FOT. SZYMON ZATYLNY

Zawodnik Stilonu Gorzów - Sebastian Zdeb - próbuje wyprzedzić rywala z Odry Byrom Odrzański

II LIGA

Pozostałe wyniki 12. kolejki: Hutnik Kraków - Chojniczanka Chojnice 1:2, Świt Szczecin - Olimpia Grudziądz 1:1, Górnik Łęczna - Stal Stalowa Wola 1:2, Legia II Warszawa - GKS Tychy 1:2, Śląsk II Wrocław - Avia Świdnik 1:2, Resovia Rzeszów - Sokół Kleczew 0:0. Mecze Sandecja Nowy Sącz - Zawisza Bydgoszcz i Znicz Pruszków - Rekord Bielsko-Biała zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Znicz	11	26	24:12
2. GKS	12	26	19:7
3. Górnik	12	20	22:15
4. Podhale	12	19	22:20
5. Olimpia	12	19	15:17
6. Hutnik	12	18	19:16
7. Chojniczanka	12	18	21:20
8. Rekord	11	17	16:12
9. Avia	12	17	16:18
10. Zawisza	11	16	17:14
12. Sandecja	11	16	15:12
12. Lechia	12	16	20:18
13. Stal	12	16	21:24
14. Legia II	12	13	23:21
15. Śląsk II	12	10	20:24
16. Sokół	12	9	12:25
17. Świt	12	9	12:26
18. Resovia	12	5	7:20

III LIGA - GRUPA 3

Spośród lubuskich III-ligowców, w 13. kolejce spotkań po zwycięstwo sięgnęli tylko piłkarze Cariny Gubin, którzy opuścili ostatnie miejsce w tabeli. Gubinianie wygrali trzeci mecz w tym sezonie, pokonali na wyjeździe Ślęzę Wrocław 3:1. Było to spotkanie zespołów ze strefy spadkowej, ale dzięki m.in. dwóm bramkom Przemysława Haraszkiewicza Carina nie jest już najsłabszą drużyną ligi. Teraz stawkę zamykają Wrocławianie.

Do najsłabszych zespołów bardzo zbliżyła się Warta Gorzów, która w pięciu ostatnich meczach zdobyła tylko dwa punkty. Granatowo-bordowi drugi raz z rzędu przegrali z drużynami okupującymi dół tabeli. Po porażce z Polonią Nysa, Gorzowianie musieli uznać wyższość (3:2) rezerw Rakowa Częstochowa.

W derbowym starciu Stilon Gorzów zremisował bezbramkowo z Odrą Bytom Odrzański. Spotkanie obfitowało w cudowne okazje do zdobycia bramki, ale żadna ekipa ich nie wykorzystała, piłka ani razu nie wpadła między słupki. W trakcie rywalizacji, po trybunach gorzowskiego stadionu co chwilę niosło się wymowne: „Jak to nie weszło?!". Choć goście tworzyli sobie znakomite okazje bramkowe, to jednak drużyna niebieskobiałych może pluć sobie w brodę, gdyż miała zdecydowanie więcej świetnych sytuacji. Statystyka strzałów na bramkę nie wystarczy jednak, by wygrać mecz.

- **STILON GORZÓW - ODRA BYTOM ODRZAŃSKI 0:0.**
- **RAKÓW II CZĘSTOCHOWA - WARTA GORZÓW 3:2 (1:0). Bramki:** Basse 2 (23, 83), Jendryka (75) - Dylewski (49), Góral (72).
- **ŚLĘZA WROCŁAW - CARINA GUBIN 1:3 (0:1). Bramki:** Kowalczuk (48) - Przemysław Haraszkiewicz 2 (20, 55), Oliwer Jakuć (84).

Pozostałe wyniki 13. kolejki: MKS Kluczbork - Miedź II Legnica 2:0, Sparta Katowice - ROW 1964 Rybnik 2:0, Polonia Nysa - Karkonosze Jelenia Góra 2:2, LKS Goczałkowice-Zdrój - Barycz Sułów 3:1, Stal Brzeg - Górnik Polkowice 2:0, Zagłębie II Lubin - Zagłębie Sosnowiec 0:1.

1. Zagłębie S.	13	28	18:9
2. Sparta	13	27	21:8
3. Odra	13	25	13:6
4. Zagłębie II L.	13	24	24:15
5. Barycz	13	21	20:17
6. ROW	13	20	25:21
7. Karkonosze	13	19	15:11
8. Górnik	13	18	23:21
9. Miedź II	13	17	27:24
10. Stilon	13	17	20:19
11. Stal	13	15	21:18
12. LKS	13	15	14:17
13. MKS	12	15	12:18
14. Warta	13	14	13:21
15. Raków II	12	12	16:22
16. Polonia	13	12	15:26
17. Carina	13	12	11:23
18. Ślęza	13	10	19:31

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

12. kolejka: Korona Kożuchów - Stal Sulęcin 5:0, Pogoń Świebodzin - Róża Różanki 2:2, Ilanka Rzepin - Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie 2:1, Odra Nietków - Dozamet Nowa Sól 3:0, Czarni Żagań 1957 - TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą 1:2, Promień Żary - Victoria Szczaniec 0:2, Lechia II Zielona Góra - Sprotavia Szprotawa 1:0, Piast Karnin Gorzów - Grupa Chmiel Polonia Słubice 0:3, Piast Iłowa - Pogoń Skwierzyna 2:2.

1. Victoria	12	34	43:9
2. Polonia	12	31	48:11
3. Korona	12	25	36:21
4. Czarni	12	23	27:19
5. Piast K.	12	20	25:26
6. Pogoń Ś.	12	20	20:21
7. Lechia II	12	20	23:16
8. Celuloza	12	20	20:16
9. Odra	12	18	19:15
10. Ilanka	12	17	22:17
11. Róża	12	15	22:27
12. Piast I.	12	14	25:28
13. Promień	12	12	9:21
14. Pogoń S.	12	10	14:29
15. Dozamet	12	9	18:30
16. Sprotavia	12	7	8:29
17. Stal	12	6	12:35
18. Łucznik	12	4	13:34

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 11. kolejka: Pogoń Wężyska - Czarni Drągowina 3:2, Bóbr Bobrowice - Unia Kunice Żary 1:4, TS Przylep Zielona Góra - Zjednoczeni Brody 3:2, Relax Grabice - Błękitni Ołobok 1:0, Tęcza Krosno Odrzańskie - Cargovia Kargowa 3:1, ŁKS Łęknica - Czarni Pałck 3:1, Zorza Ochla - Budowlani Lubsko 6:1. Pauzował KP Świdnica.

1. Czarni D.	11	27	41:21
2. Tęcza	10	24	22:11
3. KP	10	22	28:16
4. Zorza	10	22	29:12
5. ŁKS	10	19	23:13
6. Pogoń	10	17	22:13
7. TS Przylep	10	15	20:12
8. Zjednoczeni	11	15	19:20
9. Relax	10	14	19:22
10. Czarni P.	11	12	17:31
11. Cargovia	10	8	13:20
12. Budowlani	11	8	12:26
13. Błękitni	10	7	6:17
14. Unia	10	7	17:31
15. Bóbr	10	5	9:32

Gorzów - 11. kolejka: Orzeł Międzyrzecz - GKP Kłodawa 9:0, Uran Trzebicz - Pionier Zwierzyn 0:2, Toroma Torzym - Lubuszanin Drezdenko 1:6, Czarni Browar Witnica - Sokół Gościm 1:0, Warta Słońsk Browar Pavco - Spartak Deszczno 1:2, MKS Spójnia Ośno Lubuskie - Zorza Kowalów 4:0. Mecze Warta II Gorzów - Radowiak Drezdenko i Stilon II Gorzów - LZS Bobrówko zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Lubuszanin	11	31	57:8
2. Orzeł	11	28	33:9
3. Warta S.	11	24	40:13
4. Sokół	11	21	29:17
5. Spartak	11	20	25:28
6. Spójnia	11	17	38:37
7. Stilon II	10	16	28:17
8. Warta II	10	14	26:19
9. LZS	10	14	30:26
10. Czarni	11	14	16:24
11. Uran	11	13	25:16
12. Zorza	11	11	27:38
13. Radowiak	10	10	22:27
14. Pionier	11	8	21:37
15. Toroma	11	3	8:58
16. GKP	11	1	12:63

eprasa.pl fb6cb1e19f

11. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIECZYSTA RAKÓW - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:2
Bramki: Semedo 69 - Diaby-Fadiga 79, 88

WIDZEW ŁÓDŹ - WISŁA KRAKÓW 0:0

MOTOR LUBLIN - ŚLĄSK WROCŁAW 3:2
Bramki: Aiko 61, Simon 77, Bourhane 90 - Banaszak 11, Dembele 66

GKS KATOWICE - POGOŃ SZCZECIN 0:1
Bramka: Sanchez 51

CRACOVIA - LEGIA WARSZAWA 1:1
Bramki: Nordas 44 - Sevcik 28

GÓRNIK ZABRZE - PIAST GLIWICE 1:1
Bramki: Janicki 5 - Vallejo 7

ZAGŁĘBIE LUBIN - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:0
Bramka: Kerk 77 (karny)

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	11	26	20-10
2. Legia Warszawa	11	23	22-9
3. Lech Poznań	9	22	21-8
4. Pogoń Szczecin	10	21	15-6
5. GKS Katowice	11	18	22-16
6. Wisła Kraków	11	18	17-14
7. Zagłębie Lubin	11	18	13-13
8. Piast Gliwice	11	17	19-17
9. Korona Kielce	10	15	12-12
10. Cracovia	11	12	13-16
11. Motor Lublin	11	12	15-19
12. Jagiellonia Białystok	10	12	13-17
13. Wisła Płock	9	11	9-15
14. Widzew Łódź	11	10	14-15
15. Wieczysta Kraków	11	8	16-21
16. Radomiak	10	8	9-23
17. Śląsk Wrocław	11	6	14-22
18. Raków Częstochowa	11	6	15-26

Terminarz 12. kolejki:

Piątek, 23.10
Motor Lublin - Zagłębie Lubin, godz. 18.00; Widzew Łódź - Górnik Zabrze, godz. 20.30

Sobota, 24.10
Piast Gliwice - Cracovia, godz. 12.15; Korona Kielce - GKS Katowice, godz. 14.45; Pogoń Szczecin - Radomiak, godz. 17.30; Wisła Kraków - Raków Częstochowa, godz. 20.15

Niedziela, 25.10
Śląsk Wrocław - Wieczysta Kraków, godz. 12.15; Jagiellonia Białystok - Wisła Płock, godz. 14.45; Legia Warszawa - Lech Poznań, godz. 17.30

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Jordi Sánchez (Wisła Kraków 6, Pogoń Szczecin 3),
8 goli
Ilja Szkurin (GKS Katowice)
6 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Patryk Makuch (Raków Częstochowa), Mariusz Stępiński (Korona Kielce)
5 goli
Ajdin Hasić (Cracovia), Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań)

BOHATER WEEKENDU

Lamine Diaby-Fadiga
(Raków Częstochowa)
Dzięki rezerwowemu ostatni zespół w tabeli PKO Ekstraklasy przełamał niemoc. Gwinejczyk urodzony we Francji wszedł na pół godziny i właściwie w pojedynkę odwrócił wynik. Najpierw wyrównał z rzutu karnego, potem zadał decydujące trafienie z gry. Może to on powinien grać od pierwszej minuty? W tym sezonie wyszedł w jedenastce ledwie raz.

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

PKO EKSTRAKLASA

Twierdza Katowice upadła, kontrowersje w meczu Legii

Legia Warszawa pozostaje jedyną niepokonaną drużyną. Jej meczowi wyjazdowemu towarzyszyły jednak wielkie kontrowersje sędziowskie

Jacek Czaplewski

Prezes Cracovii, bo to z Pasami zremisowała drużyna z Łazienkowskiej 1:1, był tak wściekły, że po ostatnim gwizdku ruszył na murawę z pretensjami do arbitra.

11. kolejka PKO Ekstraklasy wystartowała na stadionie przy Reymonta w Krakowie. Stadionie prawie pustym, bo tylko niespełna 2 tys. osób postanowiło wspierać Wieczystą w utrzymaniu miejsca nad strefą spadkową. Trener Żeljko Kopić usiadł pomiędzy nimi, ponieważ Komisja Ligi ukarała go kolejną dyskwalifikacją - za kontaktowanie się z drużyną w czasie trwającego zawieszenia. Chorwat w 69 minucie wyskoczył z radości, gdy Lisandro Semedo (czwarty gol w sezonie) dał prowadzenie. Potem nastąpiła jednak seria kuriozalnych błędów, dzięki którym Raków wygrał drugi raz w obecnym sezonie. Wszystko, co złe, zaczęło się od Efthymiosa Koulourisa. Były król strzelców absurdalnym zagraniem ręką sprokurował karnego. Tę i kolejną okazję bezwzględnie wykorzystał zmiennik Lamine Diaby-Fadiga - nieoczywisty bohater Medalików.

W drugim piątkowym meczu bramki nie padły. Remis nie dziwi, skoro Widzew Łódź w roli gospodarza przystępował do gry jako zespół bez domowej wygranej, zaś Wisła Kraków bez wyjazdowej. Kto jednak śledził to widowisko, ten wie, że drużyna beniaminka zrobiła wystarczająco dużo, by przerwać kiepską serię. Dlaczego tak się nie stało? Pytać trzeba o to choćby Angela Rodado. Hiszpan nie wykorzystał rzutu karnego podyktowanego za zagranie ręką. Piłkarzy po ostatnim gwizdku pożegnały gwizdy wypełnionych trybun. W Sercu Łodzi nie spodziewali się tego, że czeka ich powtórka z zeszłego sezonu. Widzew mimo kolejnych dużych nakładów znów znajduje się bowiem tuż nad strefą spadkową. Trener Mateusz Stolarski jeszcze nie wygrał, choć za nim już cztery mecze. A za tydzień przyjeżdża Górnik Zabrze...

FOT. ANDRZEJ BANAS / POLSKA PRESS

Czemu nie było czerwonej kartki dla Wszołka za szarpanie Burleta?

Miesiąc miodowy przeżywają za to w Pogoni Szczecin. Drużyna pod wodzą Oscara Garcii wygrała czwarty raz z rzędu, śrubując serię bez porażki do dziewięciu spotkań. I to gdzie wygrała?! Jako pierwsza zdobyła Twierdzę GKS Katowice, która padła dopiero po roku. Dziewiątego gola w sezonie i zarazem trzeciego w barwach drużyny strzelił lider klasyfikacji strzelców Jordi Sanchez. Portowcy są już tuż za podium. Nowemu szkoleniowcowi udało się nie tylko zbudować drużynę, ale i odbudować Benjamina Mendy'ego, mistrza świata z Francją z 2018 roku i czterokrotnego mistrza Anglii z Manchesterem City.

Czarne chmury odgonili w Motorze Lublin. W tzw. Meczu Brejdaków, czyli braci, udało się nie bez problemów ograć zaprzyjaźniony Śląsk Wrocław, wbijając mu trzecią, czyli decydującą bramkę z rzutu karnego, przed którym trener Mariusz Misiura odwrócił się w stronę trybun, by poznać skutek po reakcji kibiców.

W Cracovii zaś czują się pokrzywdzeni - przez sędziego Piotra Lasyka. Zaraz po zremisowanym meczu z Legią na boisko wszedł sam prezes Murat Colak. Pytał u źródła o to, dlaczego nie było rzutu karnego za stempel na Karolu Knapie ani czerwonej kartki dla Pawła Wszołka za szarpanie i pchnięcie Vincenta Burleta. - Nie możemy udawać, że problemu nie ma - napisał Colak na portalu X, który oczekuje wyjaśnień od Kolegium Sędziów PZPN. Zaproponował też, by VAR obsługiwali tylko zagraniczni fachowcy.

PIŁKA NOŻNA

Skandal po meczu Cracovii z Legią. Prezes „Pasów" pomylił Polskę z Turcją

Jacek Kmiecik

Po meczu Cracovia - Legia doszło do niecodziennej na polskich boiskach sceny, która jest normą w Turcji. Prezes „Pasów" Murat Colak zszedł z trybun na murawę i mocno niezadowolony ruszył z dużymi pretensjami do sędziów.

Mecz przy Kałuży zakończył się remisem 1:1. W pierwszej połowie prowadzenie Legii strzałem z dystansu dał Michal Sevcik. Natomiast tuż przed przerwą do wyrównania strzałem zza pola karnego doprowadził Lasse Nordas.

Pod koniec pierwszej połowy zagotowało się pod polem karnym Cracovii po spięciu Pawła Wszołka z Vincentem Burletem. Sędzia Piotr Lasyk ukarał obu zawodników żółtymi kartkami i to były jedyne napomnienia w tym spotkaniu.

Po przerwie bramki nie padły i drużyny musiały zadowolić się podziałem punktów. Nie mógł się z tym pogodzić prezes „Pasów", który w tureckim stylu postanowił zejść z loży VIP na murawę i ruszyć w kierunki arbitra głównego.

Kamery Canal+ Sport uchwyciły, jak Murat Colak pokazuje sędziemu gest monitora VAR. Najpewniej chodziło o sytuację z końcówki spotkania, kiedy arbitrzy sprawdzali potencjalny rzut karny dla Cracovii, ale ostatecznie zdecydowano, że nie ma potrzeby, aby sędzia główny sam obejrzał tę sytuację, i utrzymano decyzję z boiska.

Trener Legii Marek Papszun przyznał, że celem było zwycięstwo, ale docenia i szanuje punkt.

- Spodziewaliśmy się trudnego, dynamicznego meczu. I taki był - intensywny, szybki, z dużą liczbą pojedynków i małą sytuacji bramkowych. Przyjechaliśmy po zwycięstwo, byliśmy dobrze nastawieni. Drużynie należy się pochwała. Tutaj nigdy nie grało się łatwo - stwierdził szkoleniowiec „eLki".

Trener Cracovii Bartosz Grzelak był dumny z postawy „Pasów".

- Bardzo chcieliśmy strzelić gola na 2:1, ale niestety nie udało się. 1:1 z Legią u siebie to jest pozytywny wynik - ocenił.

Pogoń Szczecin w Katowicach przedłużyła swoją serię zwycięstw do czterech po golu Jordiego Sancheza, który wrócił na pozycję lidera klasyfikacji strzelców ekstraklasy.

- Jechaliśmy tu, wiedząc, że rywale nie przegrali u siebie od jedenastu miesięcy. I bardzo się cieszę, że przełamaliśmy ich serię - powiedział trener Pogoni Oscar Garcia.

- Próbowaliśmy odmienić wynik, remis był bliski, zabrakło kropki nad i. Czasem jest tak, że piłka nie wpadnie do bramki - żałował szkoleniowiec GKS Rafał Górak.

eprasa.pl fb6cb1e19f

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński przebudził się we Włoszech. Co słychać u innych Polaków w ligach zagranicznych?

Bartosz Głąb

Wreszcie udany występ w Serie A zaliczył Piotr Zieliński, którego asysta pomogła Interowi w wygraniu w Bolonii. Niestety, złe wieści płyną z Hiszpanii, gdzie kontuzji doznał młodzieżowy reprezentant Polski.

Bright Ede na inaugurację 9. kolejki La Liga zaliczył bardzo udany występ w barwach Deportivo La Coruna przeciwko Levante UD. Niestety, młodzieżowy reprezentant Polski nie dokończył spotkania. W 85 minucie opuścił boisko po tym, jak zgłosił uraz uda.

Zaledwie 19-letni obrońca trafił do Deportivo La Coruna latem tego roku z Motoru Lublin za 6 mln euro. Debiut w pierwszym składzie hiszpańskiego zespołu zaliczył już w 1. kolejce nowego sezonu La Liga. Potem usiadł na ławce rezerwowych, a do wyjściowej jedenastki wrócił tuż przed przerwą reprezentacyjną.

- Jeśli chodzi o Brighta Ede, to doznał kontuzji mięśnia dwugłowego i nie wygląda to zbyt dobrze - stwierdził szkoleniowiec drużyny polskiego stopera na pomeczowej konferencji.

W sobotni wieczór - wreszcie! - udany występ w barwach Interu Mediolan zaliczył Zieliński. Wicekapitan polskiej kadry w meczu 7. kolejki Serie A zaliczył bardzo ładną asystę, a jego drużyna wygrała w Bolonii 3:1.

Doświadczony pomocnik kilka dni wcześniej został mocno skrytykowany za mecz w Lidze Mistrzów z Club Brugge, który mistrzowie Włoch sensacyjnie przegrali u siebie 3:4. Teraz wreszcie 113-krotny reprezentant Polski zgarnął pochwały za precyzyjne podanie, które dało prowadzenie Interowi 2:1. W bramce FC Bologna całe spotkanie rozegrał Łukasz Skorupski, który został pominięty przez selekcjonera Jana Urbana w powołaniach na wrześniowo-październikowe zgrupowanie.

Michał Skóraś rozegrał całe spotkanie w barwach RC Lens w wyjazdowym meczu 7. kolejki francuskiej Ligue 1, a drużyna polskiego skrzydłowego wygrała na wyjeździe 3:1 z plasującym się na przedostatniej pozycji w tabeli ESTAC Troyes.

Matty Cash również wystąpił od początku do końca w starciu 7. kolejki angielskiej Premier League, a jego Aston Villa skromnie 1:0 pokonała Newcastle United. Oba zespoły zawodzą w tym sezonie i plasują się w dolnej połówce ligowej tabeli.

Pozytywne recenzje za występ w 6. kolejce Bundesligi zebrał 19-letni Kacper Potulski, którego FSV Mainz ograło na wyjeździe Schalke 04 Gelsenkirchen. Nastoletni defensor praktycznie za każdym razem jest wychwalany przez niemieckie media, które - z natury - są wymagające.

Robert Lewandowski rozegrał cały wyjazdowy mecz Chicago Fire z New England Revolution, ale ponownie nie zdobył bramki. Jego drużyna przegrała 0:1. Mimo porażki zapewniła sobie jednak awans do fazy play-off w amerykańskiej MLS.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

W sobotni wieczór udany występ - wreszcie! - w barwach Interu Mediolan zaliczył Piotr Zieliński chwalony za precyzyjne podania

LIGI TOP 5 W EUROPIE

BUNDESLIGA. Wyniki 6. kolejki: Eintracht Frankfurt - FC Koeln 0:1, Werder - Padeborn 2:2, Union - Borussia Dortmund 0:0, Hamburger SV - VfB Stuttgart 1:0, Schalke - FSV Mainz 0:1, Elversberg - FC Augsburg 4:3, Bayern - Lipsk 6:1.

PREMIER LEAGUE . Wyniki 7. kolejki: Everton - Chelsea 0:2, Manchester City - Ipswich 3:2, Fulham - Hull 1:0, Brentford - Liverpool 1:2, Newcastle - Aston Villa 0:1.

LIGUE 1. Wyniki 7. kolejki: Le Mans - Toulouse 0:3, Strasbourg - PSG 1:3, Troyes - Lens 1:3, Lille - Brest 1:1.

LA LIGA. Wyniki 9. kolejki: Deportivo La Coruna - Levante 1:1, Espanyol - Atletico Madryt 0:1, Villarreal - Elche 0:0, Betis - Barcelona 2:5, Valencia - Athletic Bilbao 0:0.

SERIE A. Wyniki 7. kolejki: Frosinone - Sassuolo 4:2, Venezia - Napoli 1:0, Bologna - Inter 1:3, Roma - Genoa 2:0.

PIŁKA NOŻNA

Maciej Makuszewski: Na hurra nie wygra się z rywalem klasy Leverkusen. W Europie trzeba grać mądrzej, nie da się ukryć żadnych mankamentów

Jaromir Kruk

Maciej Makuszewski, były piłkarz m.in. Jagiellonii i Lecha liczy, że oba polskie kluby powalczą o fazę pucharową Ligi Europy. 5-krotny reprezentant Polski nie odbiera szans Kolejorzowi, mimo fatalnych występów z Crystal Palace i Bayerem.

Czego się bardziej spodziewałeś przed drugą kolejką Ligi Europy – porażki Lecha z Bayerem Leverkusen czy wygranej Jagiellonii z Ararat Armenia?

Wygranej Jagiellonii, która była faworytem i sprostała tej roli, choć jako pierwsza straciła gola w meczu z Araratem Armenia. Adrian Siemieniec potrafił skorygować grę Jagi po niepowodzeniach w ekstraklasie i jego podopieczni wykonali zadanie, prezentując dojrzały futbol. Zastanawia mnie natomiast, dlaczego trener Niels Frederiksen decyduje się na tak otwartą grę Lecha z rywalami klasy Crystal Palace i Bayeru Leverkusen? Owszem, Kolejorz dysponuje jakością, ale akurat angielski i niemiecki zespół mają jej dużo więcej. Trzeba jednak dodać, że nie da się myśleć sukcesach w Europie, popełniając tak koszmarne błędy w obronie. Sposób wykonania autu przez Terry'ego Yegbe w Londynie rzadko zdarza się nawet w klasie A, dobrze, że nie uznano mu swojaka z Crystal Palace, bo byłoby prawdziwe kino. Zawodnik z Ghany dał też pokaz nieudolności, niefrasobliwości, nonszalancji – nie wiem jak to najlepiej określić – z Bayerem. Sprokurował karnego, miał udział przy dwóch straconych golach. Zamiast pomóc, zaszkodził swojej drużynie. Nie tylko jednak on spisywał się poniżej krytyki.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI/GŁOS WIELKOPOLSKI

Makuszewski: - Zawodnik z Ghany dał też pokaz nieudolności, niefrasobliwości - nie wiem jak to najlepiej określić - z Bayerem

Obrona to najsłabsza formacja Lecha?

W Lidze Europy tak. 0:4 z Crystal Palace, 0:4 z Bayerem Leverkusen... Rozumiem, że te zespoły są lepsze od Lecha, ale mistrzowie Polski nie są tak fatalni, by tyle dostawać. Defensywę Kolejorza cechuje niefrasobliwość, brak determinacji, to co da się ukryć na krajowym podwórku nie przejdzie w takich rozgrywkach jak Liga Europy. Moim zdaniem można to jednak poprawić.

Na pewno jednak Lech nie powinien się rzucać na rywali klasy Bayeru, na hurra się z takimi ekipami nie wygra.

Uważasz, że Lech zachował szanse na przebicie się do fazy pucharowej?

Tak, tylko musi ogrywać teoretycznie słabsze zespoły i punktować na rywalach podobnej klasy. Jasne, da się też coś wywalczyć z mocniejszymi przeciwnikami, tylko trzeba grać mądrzej. W Europie pokazuje to Jagiellonia, która postawiła się mocnemu Olympiakosowi i sięgnęła po komplet punktów z mistrzem Armenii. Trener Siemieniec ładnie poukładał zespół, procentuje też doświadczenie z Ligi Konferencji.

Dlaczego Jagiellonii tak trudno pogodzić ekstraklasę z Ligą Europy?

Zdarzyło się parę porażek, lecz nie ma powodów do paniki. Z Araratem widać było mądrość, obycie, zespół Siemieńca umie się dopasować do przeciwników, nie gra tak naiwnie jak Lech z Bayerem. Wierzę, że Frederiksen również zareaguje, polskich klubów nie stać na wysoki pressing z ekipami z najlepszych lig. Na pewno wpływ na wyniki Jagi miały kontuzje, każdy ma prawo mieć słabszą formę, ale to już chyba za drużyną z Podlasia i w ekstraklasie też się powinna piąć w górę .

Liga Europy pokazuje nam, w jakim kierunku należy iść?

Na pewno ekstraklasa się rozwija, ale nie stać nas na zbyt otwartą grę z zespołami z Anglii, Hiszpanii, czy Niemiec. W Polsce jest coraz więcej pieniędzy, coraz lepsi piłkarze, w Lidze Konferencji nasi przedstawiciele radzili sobie dobrze, ale Liga Europy to szczebel wyżej i nawet Lech, tak u nas chwalony, płaci frycowe. Nauka jednak może wyjść na dobre, o ile wyciągnięte zostaną wnioski. Jestem dobrej myśli i liczę na udane mecze i punkty Lecha i Jagiellonii w następnych kolejkach Ligi Europy.

eprasa.pl fb6cb1e19f

TENIS STOŁOWY

Brawo! Historyczny sukces Natalii Bajor, zawodniczki zielonogórskiego klubu

Cezary Konarski, PaW

Natalia Bajor, tenisistka stołowa ZKS Advatech Zielona Góra, mistrzynią Europy! Zawodniczka zielonogórskiego klubu po sukces sięgnęła w rywalizacji deblistek, jej partnerką była Słowaczka Tatiana Kukuľková.

W finałowym starciu gry podwójnej mistrzostw Europy w Lublanie, polsko-słowacki duet zmierzył się z reprezentantkami Polski - Zuzanną Wielgos i Anną Brzyską. Bój o złoto rozstrzygnął się w trzech setach: 14:12, 11:8, 13:11. Warto zaznaczyć, że mistrzynie Europy w półfinale również triumfowały 3:0, ograły rozstawione z „jedynką" reprezentantki Rumunii - Elizabetę Samarę i Bernadette Szocs.

„To historyczny sukces, efekt ogromnej pracy, determinacji i sportowej pasji! Wielki powód do dumy dla całego zielonogórskiego środowiska sportowego! Wielkie gratulacje dla Natalii, jej partnerki deblowej, trenera Lucjana Błaszczyka oraz wszystkich, którzy przyczynili się do tego wspaniałego osiągnięcia" – oznajmił zielonogórski klub w mediach społecznościowych.

29-letnia Natalia Bajor jest pierwszą reprezentantką klubu z Zielonej Góry z tytułem mistrzyni Europy tenisistek stołowych. W 2002 roku złoty medal zdobył - w grze mieszanej - zdobył jej trener Lucjan Błaszczyk, przez wiele lat związany z Grodem Bachusa. Wtedy jednak był zawodnikiem innego klubu. Oprócz wymienionej dwójki tytuły mistrzów Europy zdobywało jeszcze troje reprezentantów Polski: Andrzej Grubba (1982, gra mieszana) Wang Zeng Yi (2013, gra podwójna) i Li Qian (2018, gra pojedyncza).

Zielonogórzanka w stolicy Słowenii rywalizowała również w turnieju singlistek. Była bardzo blisko awansu do ćwierćfinału. Stoczyła znakomity i wyrównany pojedynek z rozstawioną z numerem drugim Bernadette Szocs (Rumunia), przegrywając 3:4. Do niespodzianki niewiele zabrakło.

Natalia Bajor od kilku lat trenuje w Drzonkowie pod okiem trenera Lucjana Błaszczyka, a od ponad roku reprezentuje ZKS. Dwa razy grała na igrzyskach olimpijskich (Tokio 2020, Paryż 2024). W Lublanie zdobyła trzeci w karierze medal mistrzostw Europy. Przed dwoma laty w Linzu wywalczyła brąz w deblu, także w parze z tą samą partnerką ze Słowacji. Wcześniej, w 2019 roku, sięgnęła z koleżankami po brązowy medal w turnieju drużynowym.

Zwycięskie finały mistrzostw Europy z udziałem reprezentantów Polski:

- **1982 (Budapeszt):** Andrzej Grubba/Bettine Vriesekoop (Holandia) – Dragutin Šurbek/Branka Batinić (Jugosławia) 3:0 (21:17, 22:20, 21:16);
- **2002 (Zagrzeb):** Lucjan Błaszczyk/Ni Xia Lian (Luksembur g) –Aleksandar Karakašević/Rūta Garkauskaite (Jugosławia/Litwa) 4:0 (11:8, 11:6, 11:3, 11:8);
- **2013 (Schwechat):** Wang Zeng Yi/Tan Ruiwu (Chorwacja) – Robert Gardos/Daniel Habesohn (Austria) 4:1 (11:6, 13:11, 8:11, 11:8, 11:8);
- **2018 (Alicante):** Li Qian – Margaryta Pesocka (Ukraina) 4:2 (8:11, 10:12, 11:6, 11:6, 11:2, 11:2);
- **2026 (Lublana):** Natalia Bajor/Tatiana Kukuľková (Słowacja) – Zuzanna Wielgos/Anna Brzyska (Polska) 3:0 (14:12, 11:8, 13:11).©℗

FOT. INSTAGRAM.COM ETTU OFICIAL

Natalia Bajor zdobyła pierwszy tytuł ME dla zielonogórskiego klubu

PIŁKA NOŻNA

Michał Listkiewicz: Naszej reprezentacji brakuje jakości

Były prezes PZPN i były międzynarodowy sędzia uważa, że w kadrze Biało-Czerwonych brakuje piłkarzy nietuzinkowych i kreatywnych

Zbigniew Czyż

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Listkiewicz uważa, że z oceną pracy Jana Urbana trzeba poczekać

Reprezentacja Polski wywalczyła tylko cztery punkty w pierwszych czterech meczach Ligi Narodów. Wynik poniżej oczekiwań?

Niestety, ale brakuje nam jakości. Kibicom wmówiono, że my mamy dobrych zawodników w dobrych klubach, a to jest nieprawda.

Tak pan uważa?

Mamy może jednego, dwóch piłkarzy w silnych zespołach, którzy grają regularnie, a reszta jest przeciętna. Trochę cały obraz zakłóciło też to, że ciągle się mówi, że mamy dobrych obrońców w takim klubie jak FC Porto, tylko, że liga portugalska naprawdę jest na średnim poziomie. Nie mamy piłkarzy kreatywnych, nie bojących się grać jeden na jeden.

Jan Urban powinien pozostać na stanowisku selekcjonera reprezentacji Polski?

Poczekajmy. Mamy jeszcze dwa mecze w listopadzie, musimy je rozegrać i wtedy dopiero można będzie podsumować. Moim zdaniem problemem nie jest jednak trener, ten problem jest w zawodnikach. Co selekcjoner ma poradzić na to, że wydawałoby się filar naszej defensywy, Jan Bednarek?

Na domiar złego, z Bośnią i Hercegowiną nie zagrał kapitan kadry Robert Lewandowski, bo się „wykartkował".

Nie wierzę, żeby zrobił to celowo. Myślę, że gdyby nie chciał jechać do Bośni, powiedziałby trenerowi i załatwiliby to jakoś inaczej. Zobaczymy, czy Robert przyjedzie teraz na zgrupowanie kadry w listopadzie. To będzie sprawdzian jego intencji. Jeżeli przyjedzie, to znaczy, że wciąż możemy na niego liczyć, jeśli nie, to będzie znaczyło, że reprezentacja już go nie interesuje.

Reprezentacja do lat 21 zagra w mistrzostwach Europy 2027. Widzi pan w tej kadrze kandydatów do gry w pierwszej drużynie?

W meczu z Włochami nasza kadra bardzo zawiodła i pokazała, że nie jest wielka. Uważam, że zdoła się przebić dwóch, może trzech zawodników.

„KRÓTKA PIŁKA" - ZAMIAST FELIETONU

ADAM GODLEWSKI
szef sportu w Polska Press

Wdzięk Mai Chwalińskiej jest bezcenny, ale za sukcesami Igi Świątek jeszcze zatęsknimy

Za sukcesami Igi Świątek zatęsknimy – zapewne – wcześniej niż później, zwłaszcza za ich skalą w apogeum naszej tenisistki wszech czasów, ale teraz jesteśmy Raszynianką cokolwiek... zmęczeni. Być może za często wyskakiwała z telewizyjnego okienka, nie tylko zresztą na korcie, również w reklamach rozmaitych produktów, w każdym razie pojawiło się znużenie – nawet wśród wytrawnych kibiców – tą skądinąd fascynującą, ale zupełnie niedostępną postacią. Pewnie także dlatego tak szybko „odtrutką" (na spowszednienie Igi) stała się po eksplozji formy na Roland Garros Maja Chwalińska.

Po prawdzie wychowana w Dąbrowie Górniczej rówieśniczka Świątek jest bowiem zupełnie inna. Zarówno na korcie, jak i poza placem gry. Preferuje romantyczny, nieoparty na sile i motoryce tenis, wprost wywodzący się ze stylu Agnieszki Radwańskiej. Obfitujący w techniczne perełki, zaskakujące skróty, subtelne zagrania i rozwiązania cechujące wyłącznie graczy leworęcznych. No a poza kortem Maja jest naturalna, wręcz dziewczęca, autentyczna i otwarta. I przeszła drogę Kopciuszka, a z takimi historiami najłatwiej się utożsamiamy.

Słowem Maję od Igi odróżnia – oprócz roku urodzenia i wyboru wykonywanego zawodu – praktycznie wszystko. O ile Świątek, starannie skrywająca prywatność i skutecznie odgrodzona od świata przez Darię Abramowicz, nigdy nie zdobyła powszechnej sympatii jako człowiek – owszem, kochaliśmy jej wyniki , i odczuwaliśmy z nich dumę przed całym światem, ale była niczym Królowa Lodu – o tyle Chwalińska ma znacznie cieplejszy wizerunek. I to nie sztucznie wykreowany, ale niewymuszony, w pełni naturalny. Zapewne nigdy nie osiągnie sukcesów – choćby w połowie – porównywalnych do Igi, ale Mai nie sposób nie lubić; wręcz nie da się nie ściskać za nią kciuków. Jest bowiem takim „swojskim" idolem.

Oby tylko jeszcze nauczyła się – od Igi – tak przygotowywać się do turniejów pod względem fizycznym, aby móc rozgrywać wielkie finały na własnych zasadach . Bo jako kibice chcielibyśmy też na tych ostatnich etapach oglądać tę samą spektakularną tenisistkę z innej wręcz planety z wcześniejszych rund...

eprasa.pl fb6cb1e19f

SKOKI NARCIARSKIE

Zapachniało sensacją, ale ze złota cieszył się główny faworyt. Kacper Tomasiak nie zwalnia po igrzyskach

A. Bogacki, P. Wiśniewski

Konkursy Letnich Mistrzostw Polski w skokach narciarskich w Zakopanem zakończyły się zwycięstwami faworytów - Kacpra Tomasiaka i Anny Twardosz.

Cieszyć może piątkowa frekwencja u mężczyzn - aż 86 zawodników w kwalifikacjach (w tym goście z zagranicy). U kobiet nadal słabo - 6 startujących, w tym jedna reprezentantka Ukrainy oraz kombinatorka norweska Joanna Kil.

Wśród pań wygrała główna kandydatka do złota, Anna Twardosz. Po pierwszej serii (131,5 m) miała aż 42,9 pkt przewagi. Sensacji później nie było, faworytka kolejną z rywalek wyprzedziła ostatecznie o ponad 100 pkt...

U panów było oczywiście znacznie ciekawiej. Kwalifikacje wygrał Paweł Wąsek, o 5 pkt przed wracającym na skocznię Tomasiakiem. Nasz najlepszy zawodnik niedawno zaliczył upadek podczas zgrupowania kadry w Oberstdorfie, badania nie wykazały problemów, mógł zatem normalnie przystąpić do mistrzostw kraju.

W pierwszej serii chęć walki o złoto poważnie zasygnalizował ktoś jeszcze, rewelacyjnie spisał się Klemens Joniak. Ten zawodnik sprawił sensację dwa lata temu, gdy zwyciężył w Letnich MP . Teraz pierwszy skok wyszedł mu świetnie - 138,5 m, prowadził z przewagą 1,1 pkt nad Tomasiakiem (133,5 m). Podium uzupełniał Wąsek - 7,7 pkt straty do lidera.

W drugiej serii sytuacja wróciła do „normy". Z zawodników z czołówki Tomasiak nie oddał najlepszego skoku, ale w końcowym rozrachunku okazał się najlepszy. Wyprzedził o 2,1 pkt Wąska i o 2,5 pkt Joniaka, który wprawdzie skoczył przyzwoicie, ale nie tak dobrze jak koledzy z kadry.

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Skoczkowie na medal w letnich mistrzostwach Polski. Od lewej Paweł Wąsek, Kacper Tomasiak i Klemens Joniak

Na więcej pewnie liczyli zawodnicy z Pucharu Świata. Dawid Kubacki był 8. (awans z 10. pozycji na półmetku), Piotr Żyła - w nowej stylizacji (już nie ostrzyżony „na zapałkę", i w nowym kolorze fryzury - 10. (z 13.).

W sobotę do rywalizacji o letnie mistrzostwo Polski przystąpiły duety. Najlepszy był ponownie Tomasiak, tym razem w parze z Jakubem Wolnym. Para z LKS Klimczok Bystra I była najlepsza we wszystkich trzech seriach, a klasą dla siebie był 3-krotny medalista olimpijski, uzyskując kolejno odległości 141, 142 i 141,5 metra. Wolny również miał udane próby - odpowiednio 130,5, 128,5 i 129,5 metra.

- Dzisiaj chyba miałem więcej przyjemności ze skakania niż w konkursie indywidualnym. Po pierwsze, w drużynie jednak walczy się intensywniej, po drugie, wszystkie moje skoki były bardzo równe. No i podsumowując, wywożę z Zakopanego dwa złota - nie krył radości Tomasiak.

Drugie miejsce zajęli Aleksander Zniszczoł i Paweł Wąsek z WSS Wisła I, a trzecie Tymoteusz Amilkiewicz i Maciej Kot z AZS Zakopane I.

- Wczoraj oczywiście było lekkie rozczarowanie, ale dzisiaj trzeba było zapomnieć i na nowo ruszyć do walki. Niestety wkradły się drobne błędy i medalu nie ma. Ogólnie jednak jestem z obu dni zadowolony i z optymizmem patrzę na nadchodzący sezon zimowy - powiedział Klemens Joniak z LKS Poroniec Poronin I (dopiero piąty w rywalizacji duetów w parze z Marcinem Bobakiem, wyprzedzony jeszcze przez parę Kubacki - Adam Niżnik z TS Wisła Zakopane), który dzień wcześniej dopiero tuż... przed ceremonią medalową stracił indywidualne srebro na rzecz Wąska.

W sobotę na Wielkiej Krokwi rywalizowało 28 duetów, do drugiej serii konkursowej awansowało 12 najlepszych, natomiast do trzeciej - osiem zespołów. Na zawodników kadry narodowej czeka już tylko jeden występ w sezonie letnim 2026 - w dniach 24-25 października odbędą się finałowe zawody Letniego Grand Prix w Klingenthal.

KOLARSTWO TOROWE

Chińska wycieczka naszych cyklistów. Po raz szósty z rzędu bez medalu

Paweł Wiśniewski

Niestety, i tym razem reprezentantom Polski nie udało się zdobyć choćby jednego medalu na mistrzostwach świata w kolarstwie torowym. Przykre, ale to już staje się przykrą... regułą.

Z pięciu ostatnich edycji mistrzostw świata, Polacy wracali bez zdobyczy medalowych. Przed rokiem w Santiago de Chile, 4. miejsce zajęła drużyna sprinterek. W innych konkurencjach „Biało-Czerwoni" nie liczyli się... Tak było i tym razem, w Szanghaju.

123. mistrzostwa świata w kolarstwie torowym, były pierwszym etapem kwalifikacji do Igrzysk XXXIV Olimpiady, które w 2028 roku zorganizuje Los Angeles.

Do Chin wyjechała 13-osobowa reprezentacja Polski.

W tej dyscyplinie sportu, w ostatnich latach, nasi cykliści nie odnosili spektakularnych sukcesów, z wyjątkiem Darii Pikulik, która na paryskich igrzyskach w w 2024 roku zdobyła srebrny medal w omnium, czyli w wieloboju.

Po raz drugi z rzędu, w imprezie tej rangi zabrakło polskiej drużyny sprinterów. W męskich konkurencjach sprinterskich wystąpił tylko Mateusz Rudyk – brązowy medalista mistrzostw świata w Pruszkowie w 2019 roku. Jak sam deklarował, w Szanghaju miał powalczyć o miejsce w najlepszej „ósemce".

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Sprinter Mateusz Rudyk ponownie bez medalu MŚ

I słowa dotrzymał. Skończyło się jednak na ćwierćfinale – w rywalizacji o awans do najlepszej „czwórki" przegrał z Japończykiem Kaiyą Otą 0:2.

Rudyk dobrze zaprezentował się w eliminacjach, uzyskując na 200 metrów ze startu lotnego czwarty czas – 9.499.

W bezpośrednim starciu z Polakiem Japończyk lepiej taktycznie rozegrał wyścigi i pewnie zwyciężył.

W keirinie, czyli przedłużonym sprincie, Mateusz Rudyk zajął 5. miejsce, a bezkonkurencyjny okazał się najbardziej utytułowany zawodnik w historii tej imprezy, Holender Harrie Lavreysen, zdobywając 22. złoty medal.

Alan Banaszek był ósmy w wyścigu punktowym.

Dobrze znany polskim kibicom (m.in. z tras Tour de Pologne) Włoch Jonathan Milan ustanowił rekord świata w wyścigu indywidualnym na 4 km na dochodzenie. W eliminacjach tej konkurencji uzyskał kapitalny czas 3:58.850.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451940

Pobiegnij z mistrzami! PKO Dycha pod Krokwią rozświetli Zakopane

Wspólny start z gwiazdami polskiego sportu, wieczorna sceneria Tatr i sportowe wyzwanie u stóp słynnych skoczni. Już w sobotę 24 października o godz. 19.00 wystartuje PKO Dycha pod Krokwią. To zaproszenie dla wszystkich, którzy kochają bieganie i chcą przeżyć wyjątkowy wieczór w Zakopanem. Do wyboru będą dystanse 5 i 10 kilometrów, a pula nagród przekracza 20 tysięcy złotych!

Na jednej linii startu z amatorami staną znakomici sportowcy. Udział zapowiedziały „Aniołki Matusińskiego": Natalia Bukowiecka, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic, srebrne medalistki olimpijskie w sztafecie 4x400 m z Tokio. Wystartują także Adam Kszczot, jeden z pomysłodawców projektu Biegowe 360 stopni, rekordzista Polski w skoku o tyczce Piotr Lisek oraz mistrz olimpijski Kajetan Duszyński. Ambitni uczestnicy będą mogli sprawdzić się w rywalizacji z Elą Glinką.

– Cieszę się, że kolejny raz mogę być jedną z ambasadorek „PKO Dycha pod Krokwią" i zapraszam serdecznie wszystkich miłośników biegania. Zapisujcie się i walczcie o bardzo atrakcyjne nagrody – zachęca Natalia Bukowiecka z InPost Sport Teamu.

Start zostanie zlokalizowany przy Średniej Krokwi, na terenie COS – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem przy ul. Bronisława Czecha 1. Zawodnicy pobiegną po oświetlonych trasach, dlatego czołówki nie będą potrzebne. Jesienny wieczór, bliskość skoczni i doping stworzą oprawę, którą trudno pomylić z jakimkolwiek innym biegiem.

Trasa będzie wymagała jednak czegoś więcej niż podziwiania otoczenia. Pętla liczy około 2,5 km i 73 m przewyższenia. Na dystansie 10 km trzeba pokonać ją czterokrotnie, co oznacza łącznie około 300 m przewyższenia. Około 85 procent nawierzchni stanowi asfalt, pozostałą część odcinki szutrowo-kamieniste. Dla osób szukających krótszego wyzwania przygotowano bieg na 5 km.

Na mecie każdy uczestnik otrzyma okolicznościowy medal przygotowany przez partnera wydarzenia – MCC Medale. Będzie też ciepły posiłek oraz bezalkoholowy izotonik Dziki Wschód Zero. Wspólne zdjęcia i autografy sportowców pozwolą zachować wspomnienia z tego wieczoru na dłużej.

Nagrody czekają na najlepsze zawodniczki i zawodników, także w kategoriach wiekowych. Dodatkowe upominki trafią do posiadaczy szczęśliwych numerów startowych. Łączna wartość nagród rzeczowych i voucherów przekracza 20 tysięcy złotych.

Sponsor tytularny: PKO BP
Partner Strategiczny: Kujawy i Pomorze
Partner Główny: LOTTO, Małopolska
Sponsorzy: InPost, Fundacja Multisport, Technomex, MCC Medale, Immergas
Partner techniczny: 4F
Partner medyczny: Lux Med Carolina Szpital
Partner żywieniowy: Kuchnia Vikinga
Partnerzy instytucjonalni: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Centralny Ośrodek Sportu w Zakopanem, Polskie Tatry, Miasto Zakopane, Polski Związek Lekkiej Atletyki, Akademicki Związek Sportowy
Partner regeneracyjny: 4FIZJO
Partnerzy: ALAB, Browar Dziki Wschód, Red Bull, Plusssz, Columna Medica, Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej, Airzone, Coffee & Sons, Termy Zakopiańskie
Partnerzy medialni: RMF FM, TVP Info, TVP Sport, WP, Tygodnik Podhalański
Organizatorzy: Bieganie.pl, Fundacja Aktywny Polak, HONEST Media, Flow Pro

eprasa.pl fb6cb1e19f

KRÓTKO

Piłka nożna

Marciniak sędzią meczu Liverpoolu w LM

Eksportowy polski arbiter Szymon Marciniak poprowadzi we wtorek mecz trzeciej kolejki piłkarskiej Ligi Mistrzów z udziałem Liverpoolu i Villarrealu – ogłosiła UEFA. Na liniach asystować mu będą Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik. Sędzią technicznym będzie Wojciech Myć, a arbitrem VAR – Piotr Lasyk. Mecz rozpocznie się we wtorek o godzinie 21.

MMA

Wygrana Wiśniewskiej w PFL w Chicago

Paulina Wiśniewska (na zdjęciu) wygrała na punkty jednogłośną decyzją sędziów w trzyrundowej walce wagi muszej z Australijką Chelseą Hackett w Professional Fighters League na gali w Chicago. W walce wieczoru tytuł mistrzyń i wagi muszej Amerykanka Liz Carmouche w pięciorundowym pojedynku musiała uznać wyższość swojej rodaczki Jeny Bishop.

Strzelectwo

Kowalewicz ze srebrem w MŚ w Kairze

Maciej Kowalewicz (TS Gwardia Olsztyn) zdobył w Kairze srebrny medal strzeleckich mistrzostw świata w karabinie na 300 metrów z trzech postaw. Czwarty sklasyfikowany został Tomasz Bartnik (Legia Warszawa) – 588 (195-200-193). Złoty medal wywalczył Fin Aleksi Leppa, a brązowy Norweg Jon-Hermann Hegg. Triumfator uzyskał w poszczególnych postawach: klęcząc - 196 pkt, leżąc - 200 i stojąc - 195. Zarówno Fin, jak i Polak zgromadzili po 591 punktów. O złocie Leppy zadecydowała lepsza liczba tzw. iksów. Miał ich 29, natomiast Polak 22. Hegg zakończy rywalizację z dorobkiem 589 pkt.

Wśród kobiet Karolina Romańczyk (WKS Śląsk Wroclaw) zajęła szóste miejsce – 581 pkt (197-196-188). Triumfowała Norweżka Jeanette Hegg-Duestad – 588 (195-199-194) przed Szwajcarkami Martą Bouza Szabo – 584 i Anją Bachmann-Senti – 583.

TENIS

Umarła królowa, niech żyje królowa. Maja Chwalińska z tytułem w Wuhan

Jacek Kmiecik

Maja Chwalińska wygrała turniej WTA 1000 w Wuhan. W niedzielnym finale pokonała brytyjską tenisistkę Sonay Kartal 2:6, 6:4, 6:2. To pierwszy tytuł Chwalińskiej w cyklu WTA.

W sobotnim półfinale Iga Świątek zdawała się kontrolować mecz w starciu z Mają Chwalińską, gdy w pierwszym secie po dwukrotnym przełamaniu prowadziła 5:3 i miała nawet dwa setbole.

Chwalińska obroniła dwa punkty setowe, przegrywając 3:5 w pierwszym secie, zanim Świątek wzięła przerwę na kontuzję uda. Maja wygrała 10 z kolejnych 11 gemów, kończąc mecz w 2 godziny i 8 minut.

Świątek zaliczyła 37 zwycięskich zagrań i 33 niewymuszone błędy, podczas gdy Chwalińska, tegoroczna wicemistrzyni French Open, zanotowała 19 zwycięskich zagrań i zaledwie 7 niewymuszonych błędów.

Chwalińska pokonała swoją utytułowaną przyjaciółkę z dzieciństwa i w niedzielę zagrała o pierwszy tytuł w WTA Tour. Jej rywalką była Brytyjka Sonay Kartal.

Po raz pierwszy od początku istnienia turnieju w Wuhan dwie zawodniczki spoza pierwszej dwudziestki w rankingu dotarły do finału. Chwalińska zajmowała przed zawodami 22. miejsce, a Kartal, grająca dopiero w drugim turnieju po sześciomiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją, była na 170. miejscu.

Leworęczna Maja została pierwszą mańkutką od czasów Czeszki Petry Kvitovej w 2019 roku, która osiągnęła Wielkiego Szlema i WTA 1000 w tym samym roku.

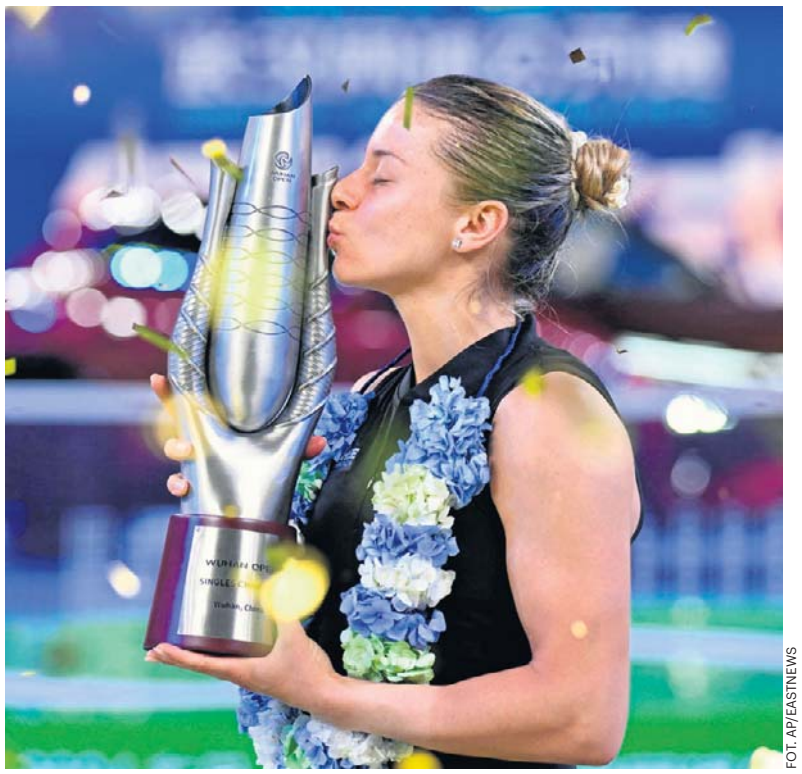
FOT. AP/EASTNEWS

Maja Chwalińska z pierwszym trofeum WTA 1000 Wuhan Open

Sonay Kartal walczyła o swój drugi tytuł w karierze po zwycięstwie w turnieju WTA 250 w Monastirze w Tunezji w 2024 roku. Wszystkie pięć zawodniczek, które pokonała w tym tygodniu, znajdowało się w pierwszej 50-tce rankingu, a ona przegrała tylko jednego seta.

W półfinale Kartal odrobiła stratę 1:4 w pierwszym secie i wymusiła tie-break, w którym przetrwała dwa punkty setowe, zanim wygrała trzeciego seta. Jelena Ostapenko zbudowała kolejną przewagę 4:1 w drugim secie, zanim straciła siły i odpadła po 2 godzinach i 12 minutach.

W pierwszym secie Sonay Kartal prowadziła 6:2, 2:0 po tym, jak przełamała cztery z pięciu pierwszych gemów serwisowych Mai Chwalińskiej.

Od tego momentu Chwalińska straciła serwis tylko raz i pięciokrotnie przełamała 24-letnią Brytyjkę, dokonując tym samym imponującego zwrotu akcji.

Przy stanie 5:2 w trzecim secie Chwalińska zdobyła gema w trzecim meczbolu, broniąc trzech break-pointów.

Maja w drodze do finału w Wuhan pokonała Mayarę Sherif, Marię Bouzkovą, Ivę Jovic, Marię Sakkari i Igę Świątek.

Sonay odniosła zwycięstwa nad Anheliną Kalininą, Belindą Bencic, Jasmine Paolini, Eliną Svitoliną i Jeleną Ostapenko.

Obie zawodniczki rywalizowały w swoim pierwszym finale WTA 1000, a zwycięstwo Chwalińskiej oznaczało jej pierwszy tytuł WTA Tour.

Poprzednio szansę na tytuł Maja Chwalińska miała w czerwcu, ale w finale przełomowego dla niej French Open przegrała z Rosjanką Mirrą Andriejewą.

Turnieje rangi 1000 ustępują tylko Wielkim Szlemom.

Impreza w Wuhan rozgrywana jest od 2014 roku, a wcześniej wygrywały ją zawodniczki dużego kalibru. Trzy triumfy ma Białorusinka Aryna Sabalenka, dwa Czeszka Petra Kvitova, a po jednym Amerykanki Venus Williams i „Coco" Gauff oraz Francuzka Caroline Garcia.

Chwalińska jest zaledwie czwartą tenisistką, która zdobyła swój pierwszy tytuł w karierze w turnieju WTA 1000, po Naomi Osace, Biance Andreescu i Victorii Mboko.

Maja została piątą Polką w historii, która wygrała turniej z cyklu WTA Tour. Łącznie jest to 51. zwycięstwo w historii polskiego kobiecego tenisa w zawodach tej rangi.

Najwięcej – 26 tytułów – ma na koncie Iga Świątek, która w Wuhan przegrała w półfinale z Chwalińską. Agnieszka Radwańska odniosła 20 turniejowych zwycięstw, Magda Linette – trzy, a Magdalena Fręch – jedno.

Zdobyła 1000 punktów w rankingu, co zwiększyło jej łączny dorobek punktowy do 2681 „oczek" i w poniedziałek awansuje na 11. miejsce na liście WTA. Ponadto zyskała 665 tysięcy dolarów dla triumfatorki, czyli około 2,5 mln zł.

PŁYWANIE

Czwarta korona królowej sprintu. Polka wciąż niepokonana

Paweł Wiśniewski

Katarzyna Wasick trzeci rok z rzędu wygrała klasyfikację generalną Pucharu Świata – „Silk Road Tour" – w pływaniu na dystansie 50 metrów stylem dowolnym. W Astanie, Polka nie miała sobie równych, wygrywając w czasie 23.30.

Na finiszu tej konkurencji Wasick okazała się szybsza od Holenderki Marrit Steenbergen, której zmierzono 23.41.

Na dystansie dwukrotnie dłuższym, nasza pływaczka była czwarta, a stopery sędziowskie zatrzymały się na 52.33. A triumfowała... Steenbergen - 50.52.

Dla 34-letniej Wasick było to dziewiąte z rzędu zwycięstwo tym stylem na najkrótszym z dystansów w Pucharze Świata. Od czasu mistrzostw świata w 2022 roku Polka pozostaje niepokonana w finałach na 50 metrów stylem dowolnym na basenie 25-metrowym!

– Wygrywać tyle razy, przez tyle lat, w moim wieku – to nie jest łatwe, zdecydowanie nie jest łatwe – stwiedziła Kasia zaraz po zakończeniu rywalizacji.

Za wygraną w trzech tegorocznych imprezach Pucharu Świata Polka otrzymała czek na 10 000 dolarów.

Katarzyna Wasick po raz czwarty w karierze zdobyła potrójną koronę Pucharu Świata na 50 metrów stylem dowolnym. Wcześniej dokonała tego w 2022 roku oraz w latach 2024-2025.

W Astanie, zawodniczka AZS AWF Katowice oprócz rywalizacji na 50 i 100 metrów wystąpiła także po raz drugi w karierze na 1500 metrów stylem dowolnym. Jej wynik 18:38.61 zapewnił jej 6. miejsce. Wygrała reprezentantka Singapuru – Gan Ching Hwee (15:38.41).

Zawody w Kazachstanie zakończyły tegoroczny cykl Pucharu Świata. W październiku pływacy rywalizowali w Baku i Taszkencie. W związku z takim wyborem gospodarzy zawodów, światowa federacja postanowiła, że motywem przewodnim tej edycji będzie „Jedwabny Szlak". To nawiązanie do historycznego i swego czasu bardzo ważnego systemu tras handlowych łączących Chiny z Europą.

eprasa.pl fb6cb1e19f